

Po górnikach hutnicy? Strajk ostateczny

(INF. WL.) Wczoraj wieczorem strajkowały już prawie wszystkie kopalnie na Górnym Śląsku — w dwóch ostatnich: „Annie” i „Kleofasie” załogi miały zdecydować w referendum, czy przystąpić do akcji. Po godzinie 15.00 niemal całkowicie sparaliżowany

został ruch pociągów towarowych w śląskiej DOKP. Jak stwierdził jej dyrektor, Ryszard Zalewski, zatrzymanych zostało ponad sto pociągów, wstrzymano ruch na północ, do portów (przez Tarnowskie Góry, największy węzeł na Śląsku), a także na wschód, przez Częstochowę. Próby przerzucania składów towarowych na Centralną Magistralę Kolejową są utrudnione, gdyż jest ona zarezerwowana dla pasażerskich pociągów

ekspresowych. Częściowo zatrzymany został ruch w kierunku Zembrzydowic — trwały negocjacje naczelnika stacji w Czechowicach ze strajkującymi, w sprawie utrzymania ruchu w kierunku granicy. Całkowicie unieruchomione są ponadto węzły w Kędzierzynie-Koźlu, Gliwicach, Bielsku Białym.
— Ten strajk jest strajkiem ostatecznym — powiedział przewodniczący Regionalnego Komitetu (Dokończenie na str. 2)

Sejm o sytuacji na Śląsku

Bez stanowiska

Wczoraj w Sejmie kontynuowano debatę nad rządową informacją o działaniach w sprawie restrukturyzacji przemysłu węglowego i sytuacji na Górnym Śląsku. O sprawach tych mówiono również w Senacie, który zakończył dwudniowe posiedzenie. Min. przemysłu i handlu Wacław Niewiarowski poinformował w Senacie o zamiarze podjęcia przez rząd rozmów ze strajkującymi. Skorzystamy z negocjatorów

— posłów koalicyjnych, którzy nawiązują pierwszy kontakt i przygotowują grunt pod dalsze rozmowy — oświadczył Niewiarowski.

Sejm do soboty odłożył zajęcie stanowiska wobec informacji rządu o działaniach w sprawie restrukturyzacji przemysłu węglowego i sytuacji na Górnym Śląsku. Odroczenie spowodowane jest wnioskiem pos. Jacka Soski (PSL) o odrzucenie przez Sejm informacji rządu. Niemal we wszystkich wystąpieniach przedstawiciele klubów domagali się podjęcia przez rząd negocjacji ze strajkującymi górnikiem.

Aborcyjny zawrót głowy Zaniepokojenie zwolenników referendum



Międzyklubowy zespół posłów popierających referendum w sprawie aborcji jest przeciw zwołaniu nadzwyczajnego posiedzenia Sejmu w okresie między Świątami i przedstawił odpowiedni projekt uchwały w tej sprawie prezydium Sejmu — poinformowała wczoraj pos. Barbara Labuda po posiedzeniu zespołu.

Omawiano taktykę w przypadku debaty nad aborcją w Sejmie. Posłowie z zespołu są przekonani, że proponowane poprawki do ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego „zaledwie w lekkim sto-

pniu minimalizują jej dramatyczne konsekwencje i nie rozwiązują zasadniczych przyczyn problemu społecznego jakim jest aborcja”. Posłowie wyrazili zaniepokojenie przypuszczalnym przebiegiem debaty nad ustawą w Senacie oraz zapowiedzią prezydenta niepodpisania ustawy dopuszczającej aborcję. Ich niepokój wzbudziła także determinacja posłów z ZChN, którzy — ich zdaniem — za wszelką cenę „chcą przyjąć ustawę przed Nowym Rokiem, aby udać się z nią 30 bm., już zamówionym autokarem, do Rzymu”.

Kobra uderza, ale...

Goryszewski w piaskownicy

„Premier Hanna Suchocka przyjęła wczoraj wicepremiera Henryka Goryszewskiego. Wicepremier wyjaśnił, że jego wczorajsza wypowiedź nie podważała w niczym uprawnień prezesa Rady Ministrów. Wicepremier Goryszewski będzie konsekwentnie podtrzymywał jedność rządu”.

Tak brzmi oficjalny komunikat wydany po wczorajszym spotkaniu premier Suchockiej z wicepremierem Goryszewskim. Nie trzeba być językoznawcą, żeby stwierdzić, że ten tekst nie niesie żadnej treści, a przynajmniej nie ma wielkiego związku z wcześniejszymi twierdzeniami Henryka Goryszewskiego, które mogły spowodować upadek rządu.

Przypomnijmy, dzień wcześniej wicepremier wyraził niezadowolone ze zmiany porządku obrad Sejmu. Odrożono mianowicie debatę nad ustawą antyaborcyjną,

aby zająć się rządową informacją o Śląsku. Goryszewski niezadowolony z tego, że posłowie koalicji głosowali za odłożeniem sprawy aborcji, stwierdził: „Ten rząd jest rządem koalicji siedmiu, a nie rządem pani Hanny Suchockiej”.

Wicepremier przyłożył z grubej rury. Pomniejszył bowiem znaczenie w rządzie jego prezesa, a to właśnie premier kie-

ruje pracami rządu, a nie wszystkie partie koalicji ze swoimi własnymi interesami. Po drugie — oceniając już tę nieszczęsną wypowiedź na płaszczyźnie protokołu dyplomatycznego — brzmi to nieładnie, gdy podwładny próbuje pomniejszyć znaczenie swojego przełożonego mówiąc o nim publicznie jak o osobie prywatnej. Hanna Suchocka ciągle jest (Dokończenie na str. 2)

Placa w przemyśle węglowym wynosi obecnie 1,7 przeciętnej płacy w pozostałych działach gospodarki, podczas gdy w „epoce późnego Gierka” zarobki górnicze kształtowały się na poziomie 2,2 przeciętnej płacy.

Sily pokoju

Kraje Paktu Atlantycznego oraz przedstawiciele państw byłego Układu Warszawskiego uzgodniły powołanie wspólnych, europejskich sił pokojowych, które podejmowałyby operacje na terenie Europy — zlecone albo przez ONZ albo przez KBWE.

ROZMOWA „DZIENNIKA”

Archipelagi wyobraźni

Rozmowa z BLASEM SANCHEZEM, hiszpańskim gitarzystą

Dzisiaj o godz. 18.00 w Sukienicach odbędzie się kolejny z koncertów zorganizowanych przez Fundację Capella Cracoviensis, z którego dochód przeznaczony będzie na budowę sali koncertowej dla Krakowa. Tym razem wraz z Tarnowską Orkiestrą Kameralną pod dyrekcją Stanisława Krawczyńskiego wystąpi hiszpański gitarzysta, Blas Sanchez.

— Właściwie określenie „gitarzysta” nie jest chyba zbyt trafne w twoim przypadku? — W moim rodzinnym kraju „gitarzystami” nazywani są prawie wszyscy ludzie. Granie na gitarze należy po prostu do tradycji. Oczywiście jest to w większości granie na festach, nie istniało coś takiego, jak np. podrecznik gry na gitarze. Taki musiałem napisać dopiero sam. Również dzięki mojej inicjaty-



Fot. Jadwiga Rubiś

W PAN

Nowy prezes

Profesor Leszek Kuźnicki został wybrany wczoraj nowym prezesem Polskiej Akademii Nauk na lata 1992-94. Wcześniej nastąpił podczas 78. Sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN.

Prof. Kuźnicki, 64 lata, jest członkiem rzeczywistym PAN od 1989 r. W ostatnich 3 latach był wiceprezesem i sekretarzem naukowym Akademii.

KUPON KONKURSOWY wytnij zachowaj

15 milionów
POD CHOINKĘ

3

Czas na dziwne pomysły

Stabilność za 80 bilionów

(INF. WL.) Załatanie przyszłorocznej dziury budżetowej (80 bln zł) w zamian za ulgi inwestycyjne i gwarancje, że system podatkowy nie zmieni się przez 5 lat — to propozycja jaką przedsiębiorcy zwrócili w Polskiej Radzie Biznesu złożył rządowi.

Propozycję ujawnił Donald Tusk, lider Kongresu Liberalno-Demokratycznego. „Polskiej gospodarce są potrzebne dziwne i kontrowersyjne pomysły — powiedział wczoraj „Dziennikowi”

szeł KLD. — Nikt oczywiście nie wie, czy pomysł jest dobry, ale jest to pomysł ludzi, którzy umieją robić pieniądze. Nie wiem, czy jest wykonalny, ale biznesmeni mogą nas nauczyć innego patrzenia na gospodarkę. Chcą udowodnić, że można z nią coś zrobić, jeśli przedsiębiorstwa prywatne będzie się traktować priorytetowo, a przynajmniej poważnie”.

Tusk powiedział też, że prace nad przetworzeniem pomysłu w konkretny projekt już się rozpo-

częły. „Chyba będzie z tego konkretny pożytek, choć reakcje biznesmenów są bardzo różne — od radości, że przedsiębiorcy zaprezentowali najbardziej pożądaną model patriotyzmu, tzn. finansową odpowiedzialność za kraj, po niechęć i obawy przed kolejnym ciężarem finansowym” — dodał Tusk.

O tym, że pomysł jest kontrowersyjny świadczą choćby wypowiedzi partyjnych kolegów Tuska. „Propozycja jest nierealna” (Dokończenie na str. 4)

Bandy rabują dostawy żywności

Marines pod ostrzałem

Somalijscy snajperzy ostrzelali w nocy amerykański patrol wojskowy w Baidoa. Wprawdzie nikt nie doznał obrażeń, ale dowództwo Marines podjęło już decyzję o skierowaniu wzmocnionych oddziałów do tych dzielnic miasta gdzie grasujące bandy mogą zagrażać nie tylko żołnierzom sił interwencyjnych, ale również uczestnikom akcji niesienia pomocy humanitarnej.

Somalijscy uzbrojeni bandyci zrabowali „pod nosem” interwencyjnych wojsk dostawy żywności dla głodujących — podała wczoraj Reuter.

Nastąpiło to po opuszczeniu re-

jonu dostaw w Baidoa konwoju 10 ciężarówek chronionych przez ciężko uzbrojonych żołnierzy amerykańskich i francuskich, znajdowali się oni w opancerzonych pojazdach i byli osłaniany z powietrza przez bojowe helikoptery „Cobra”.

Korespondent dodaje, że uzbrojone bandy znikają z miejsc, w których pojawiają się wojska interwencyjne, ale nadal panują nad społecznościami lokalnymi.

Wysłannik rządu amerykańskiego do Somalii Robert Oakley i dowódca wojsk USA Robert Johnston zapowiedzieli, że nie będą rozbrajać kraju.

RADIO-TAXI
Major
36 33 33
20% taniej
M-3107

CEGIELNIA
BONARKA
ul. Fredry 4,
66-36-98, 66-46-16
POSEZONOWA
WYPRZEDAŻ

GRAND HOTEL
HOTEL GRAND ***, 31-014 Kraków,
ul. Sławkowska 5/7, tel. 21-72-55, telex 0326498, fax 21-83-60
zaprasza na wspaniały
BAL SYLWESTROWY
z orkiestrą, wodzirejem, kosztownymi upominkami.
Bilet wstępu wraz z konsumpcją — 900.000,-zł od osoby.
Sprzedaż biletów od dzisiaj!
Ilość miejsc ograniczona.
Istnieje możliwość rezerwacji
noclegów ze zniżką.

W PONIEDZIAŁEK, 21 GRUDNIA RADIO KRAKÓW
DOKONUJE UROCZYSTEJ ZMIANY CZĘSTOTLIWOŚCI.
DOKŁADNIE O 12⁰⁰ W POŁUDNIE USTAW
RADIOODBIORNIK NA NOWĄ CZĘSTOTLIWOŚĆ
★ ★ ★ TWOJE RADIO! ★ ★ ★
68.75 FM

Goryszewski w piaskownicy

(Dokończenie ze str. 1)

premierem rządu, a nie wyłącznie „Panią Hanną Suchocką”.
Poza tym Goryszewski zapowiedział, że jeszcze się odegra. Dziennikarzy poinformował, że koledzy z lat chłopięcych nazywali go kobra, bo „kobra uderza, ale nigdy o tym nie mówi”.

Można się było spodziewać, że wicepremier Goryszewski odniesie się jakoś podczas spotkania z panią premier do swoich występów. Tymczasem jak wynika z komunikatu nie takiego nie nastąpiło, albo przynajmniej przeprosiny wicepremiera były niewystarczające, biorąc pod uwagę kaliber jego wcześniejszych wypowiedzi.

Jeśli wicepremier — osoba eksponowana tego wszystkiego nie rozumie, to być może nie jest właściwym człowiekiem na właściwym miejscu i powinien odejść. Mógłby znowu być postacią ze swoich wspomnień i chyba także marzeń: dzielna kobra wyekwipowana w proce i krótkie spodnie.

TOMASZ BITNER

Protest „Małopolski”

Prezydium Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” wyraziło wczoraj stanowczy protest w związku z głosowaniem członków Klubu Parlamentarnego NSZZ „Solidarność” w sprawie projektu ustawy o waloryzacji rent i emerytur w 1993 r.

NSZZ „Solidarność” pozostaje w sporze zbiorowym z rządem w związku ze sprawą rekompensaty wzrostu kosztów utrzymania, nie może wyrazić zgody na to, aby tak liczna grupa społeczeństwa jak renciści i emeryci kolejny raz byli pokrzywdzeni.

Notowania walutowe

KRAKÓW: Dolar — skup: 15.700—15.710, sprzedaż: 15.750—15.800.

Marka — skup: 9.730—9.780, sprzedaż: 9.850—9.880.

Funt — skup: 23.700, sprzedaż: 24.100—24.200.

Frank szw. — skup: 10.800, sprzedaż: 10.900.

Frank fr. — skup: 2.830—2.850, sprzedaż: 2.860—2.870.

NOWY SĄCZ: Dolar — skup: 15.450—15.620, sprzedaż: 15.730—15.750.

Marka — skup: 9.750, sprzedaż: 9.850—9.900.

Frank fr. — skup: 2.800—2.820, sprzedaż: 2.860—2.900.

Frank szw. — skup: 10.720, sprzedaż: 10.850.

Szyling — skup: 1350—1385, sprzedaż: 1400.

TARNÓW: Dolar — skup: 15.600—15.650, sprzedaż: 15.700—15.750.

Marka — skup: 9.700—9.760, sprzedaż: 9.800—9.850.

Funt — skup: 23.100—23.800, sprzedaż: 23.800—24.500.

Frank fr. — skup: 2.800—2.850, sprzedaż: 2.860—2.880.

Frank szw. — skup: 10.600—10.810, sprzedaż: 11.000.

WARSZAWA: Dolar — skup: 15.650—15.720, sprzedaż: 15.730—15.800.

Marka — skup: 9.750—9.850, sprzedaż: 9.900—9.920.

Funt — skup: 23.500—24.400, sprzedaż: 24.100—24.800.

Frank fr. — skup: 2.770—2.840, sprzedaż: 2.860—2.890.

Frank szw. — skup: 10.650—10.830, sprzedaż: 10.950—11.000.

Redaktor wydania: LESZEK RAFALSKI

Redaktor dyżurny: MACIEJ SABATOWICZ

Redaktorzy techniczni: ANDRZEJ KRAMARSKI

RYSZARD LEBIEST

Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

Zamiast długów

Ekodolary

(INF. WL.) Gdyby została zrealizowana propozycja polskiego rządu z 1991 r. przekształcenia 10 proc. naszego zadłużenia wobec Klubu Paryskiego w fundusz ekologiczny — Polska miałaby do spłacenia o 3 mld dolarów mniej, a sumę tę przeznaczyłaby na ochronę środowiska. Dotychczas jednak na ekokonwersję wyrażyli jedynie zgode USA (już spłacamy im dług pomniejszony o 10 proc.) oraz wstępnie Francja, która jednak chce aby 1 proc. przeznaczyć na ekologię, a 9 proc. na polsko-francuskie inwestycje przemysłowe.

Niechętni konwersji są Niemcy oraz Japonia. Pozostałe kraje Klubu Paryskiego prowadzą z

„KGB-ówka”

Wódka o nazwie „KGB” wyrabiana domowym sposobem cieszy się olbrzymią popularnością wśród ludności rumuńskiej zamieszkującej tereny graniczące z byłym Związkiem Radzieckim — poinformowała bukareszteńska gazeta „Adevarul”. Wódka „KGB-ówka” — od nazwy radzieckiej policji politycznej, choć kiepska w smaku i produkowana przez nieznanego wytwórcę stała się prawdziwym „przebojem rynkowym” w Bacau, mieście położonym 280 km na północny wschód od Bukaresztu. Zdaniem gazety, klientów przyciąga głównie intrygująca nazwa tego pośledniej jakości alkoholu.

Strajk ostateczny

(Dokończenie ze str. 1)

tetu Strajkowego „Solidarność”, Wacław Marszewski. — Na zakończenie spraw górniczych był czas już w roku 1990 Zmarnowano dwa lata, w czasie których kwestie górnicze znalazły się jedynie w sferze papierowych programów, które nie mogły się nawet przebić przez ministerstwo przemysłu. Tu jest pies pogrzebany.

Prezydium Komisji Krajowej „S” wezwało rząd do podjęcia natychmiastowych rozmów z Regionalnym Komitetem Strajkowym, zanim nastąpi eskalacja protestu. Taka groźba jest zupełnie realna, bowiem wczoraj również w śląskich hutach zaczęto przeprowadzać referenda, czy aktywnie włączyć się do strajku generalnego. Wyniki powinny być znane dzisiaj. Jak stwierdził szef „S” w Hucie Katowice, Mirosław Kasza, hutnicy domagają się zabezpieczenia środków bytowych dla prawie 100 tys. osób zatrudnionych w tej branży przemysłu. Panuje przekonanie, że o ewentualnym przyłączeniu się Huty Katowice do strajku zdecydują poniedziałkowe rozmowy z ministrem przemysłu na temat restrukturyzacji hutnictwa.

Eskalacja protestu jest tym bardziej prawdopodobna, że obecnie jest on prowadzony niezależnie przez kilka central związkowych, które na szczeblu komitetów regionalnych nie współpracują ze sobą, natomiast przyczynają się nawzajem żadaniami wobec Rady Ministrów.

KPN-owski związek „Kontra” i S’80, które utworzyły Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, domagają się na przykład natychmiastowej podwyżki plac w przemyśle wydobywczym, sprzeciwiają się restrukturyzacji „na modłę rządową”, a także planowanym przez rząd przyszłorocznym podwyżkom czynszów, cen energii, gazu i c.o. Powróciło letnie żądanie odwołania ze stanowiska wiceministra przemysłu Andrzeja Lipki „Kontra” i S’80 groźba rozszerzeniem akcji na cały kraj.

„Solidarność” natomiast, popierana przez Związek Dozoru „Kadra”, żąda zatwierdzenia przez Radę Ministrów Karty Gwarancji Górniczych, która obejmuje m.in. ochronę socjalną dla górników z likwidowanych kopalń, a także utrzymanie poziomu górniczych plac niezależnie od rentowności

namí rozmowy, jednak były one na razie trudne, bo wskutek ciągłych zmian ministrów finansów nie można było utworzyć fundacji i w efekcie nie było miejsca, w którym pieniądze mają się znaleźć.

W końcu EkoFundusz powstał — poinformował wczoraj jego szef prof. Maciej Nowicki — i dostał pierwsze pieniądze, które będą wykorzystywane na dofinansowanie inwestycji ekologicznych przede wszystkim o znaczeniu ponadkrajowym, w wysokości od 30 do 80 proc.

Pierwsze 41 mld zł (dopłaty budżetu do przedpłat na samochody) wyniosą w 93 r. 100 mld; potrzeby ochrony środowiska w Polsce szacuje się na 30—35 mld dolarów) przeznaczonych zostanie na realizację 5 projektów.

Pierwszy etap robót i u-nowocześnienia oczyszczalni ścieków Gdańsk Wschód doprowadzi do powstania największej oczyszczalni w basenie Morza Bałtycz-

Śmierć właściciela kantoru

Strzelanina w Łęczycy

(INF. WL.) W czwartkowy (17 bm.) wieczór w Łęczycy przy ul. Belwederskiej 38 w kierunku wracającego z żoną do domu właściciela kantoru padły strzały. Małżeństwu udało się schronić w klatce schodowej, ale bandyci z całą bezwzględnością i preme-

dytacją rzucili się za ofiarami. Wdarli się do bloku i ponownie oddali strzały, opróżniając przynajmniej dwa magazynki. Zabili właściciela kantoru, postrzelili żonę i ranili lokatora.

Szybka akcja policyjna doprowadziła do ujęcia w bezpośrednim pośgu jednego ze sprawców napadu, który miał przy sobie pistolet „sawer” — kaliber 7,65 mm. Z niego, jak ustalono, strzelał do właściciela kantoru i jego żony.

Wczoraj (18 bm.) zatrzymano drugiego mężczyznę podejrzanego o udział w łęczycykim napadzie — poinformował nas komendant wojewódzki policji — inspektor Maciej Książkiewicz. Jego zdaniem napad został zaplanowany i dokonany przez niezwykle groźną grupę gangsterów, którzy są podejrzani o przeprowadzenie podobnych napadów w kraju z użyciem broni.

Na razie nie podano bliższych informacji dotyczących zarówno sprawców napadu, liczby osób, które należą do gangsterskiej grupy, a także ilości posiadanej broni i ewentualnych miejscach pobytu innych, bardzo niebezpiecznych przestępców. Wiadomo natomiast, że jest to obecnie najgroźniejsza grupa bezwzględnych w postępowaniu młodych osób, dysponujących bronią i poruszających się samochodami. (BB)

MACIEJ KUCZEWSKI

poszczególnych kopalń i całego przemysłu wydobywczego. „Solidarność” grozi całkowitym wstrzymaniem wywozu węgla ze Śląska i w jego obrębie.

— Jak im w Warszawie d... odmrozi, to może zacząć myśleć — mówił wczoraj strajkujący w kopalni „Rozbark”.

Wstrzymanie wywozu węgla oraz jego wydobycia grozi całkowitym zablokowaniem jego eksportu. Największy z eksporterów „Węglokoks”, wyczerpie swe zapasy w środe przed Wigilią. Równocześnie przy elektrowniach zaczynają zalegać coraz większe hałdy popiołu, ekspedowanego normalnie do kopalń. Wszystkie te zjawiska mogą się tragicznie odbić na finansach i stanie gospodarki całego kraju.

ZBIGNIEW BARTUS

Archipelagi wyobraźni

(Dokończenie ze str. 1)

wie powstały poważne studia gry na tym instrumentem.

— Tymle on jednak nie wystarczy. Skonstruowałeś 13-strunową gitarę. Jak wpadłeś na ten pomysł, czyżyby nie wystarczyła ci gitara 6-strunowa?

— Zdążyło się to podczas zamachu stanu w Chile. Miałem ze sobą problemy, coś mnie niepokoiło. I wtedy do drzwi mojego paryskiego mieszkania zapukał żebrak. Na plecach miał wypchany, stary, obdarty worek. Zainteresował mnie i wpuściłem go. Wtedy pokazał mi skonstruowaną przez siebie gitarę. Była zrobiona bardzo amatorsko, ale dawała o wiele większe możliwości od zwykłej. Zebrak okazał się rumuńskim Cyganem, który z danej mi przez mnie starej gitary i wiolonczeli zrobił dla mnie nową, wtedy jeszcze 11-strunną gitarę. Później znani muzykolodzy widząc moją 13-strunną, nazwali ją gitaro-lirą. Mylili się, tamta miałaby dwa rogi. Swoją nazwałem gitarę.

— Co dają te dodatkowe struny?

— Niesamowicie poszerzają możliwości techniczne, jak i wyrazowe instrumentu. Pozytyje są o wiele łatwiejsze do uchwycenia,

nia, brzmienia jest głośniejsze i wyraźniejsze, tak że mogą grać bez mikrofonu. Nie ma charakterystycznych dla gitary wibracji, a przez to — konfliktu pomiędzy strunami. Można grać na niej jak na organach. Dysonans są w gitarze bardzo łagodne, przez co o wiele łatwiejsze staje się przyswajanie muzyki współczesnej dla nieoswojonych z nią słuchaczy.

— Oprócz prowadzenia działalności koncertowej, także komponujesz. Jaki związek z Wyspami Kanaryjskimi, miejscem Twojego urodzenia, mają utwory zamknięte w cyklu „Archipelagos imaginarios”?

— Powstały dzięki Wyspom Kanaryjskim. Platon i Homer mówili, że są to pozostałości po Atlantydzie. Może. Ta wątpliwość powoduje w nas, wyspiarzach, niepokój. Ciągłe szukamy swojego pochodzenia. To podbudza wyobraźnię. Tak powstały „Archipelagos”.

— Czy lubisz słuchać muzyki, która komponujesz?

— Tak, bo są to inspiracje, które nie pochodzą ode mnie. Tworzenie to stan taski. U mnie trwa on około 45 minut w ciągu roku.

Rozmawiała: DOROTA DANKIEWICZ

PROGNOZA POGODY

Polska południowa jest pod wpływem wyżu znad Niziny Rosyjskiej. Od zachodu zaznaczać się będzie wpływ zatok niżowej. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie małe, rano lokalnie duże, miejscami mgły. W nocy od zachodu stopniowy wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów deszczu i śniegu. Temperatura maksymalna w dzień od 1 st. na wschodzie do 7 na zachodzie, minimalna w nocy od -2 do +2. Wiatr słaby i umiarkowany, chwilami porywisty z kierunków południowych. W Tatrach w dzień 3, nocą -3 st. Wiatr wzmagający się do silnego i porywistego z kierunków południowych.



Prognoza orientacyjna na następną dobę: miejscami przelotny śnieg, od północy postępujące ochłodzenie, wiatr na ogół umiarkowany z kierunków południowych, skracający na północny. Od 20 do 24 bm. tj. do wigilii Bożego Narodzenia, spadek temperatury. Od 21 do 24 bm. zachmurzenie na ogół umiarkowane, miejscami niewielkie opady śniegu, lokalnie mgły i zamglenia. Spadek temperatury maksymalnej do +2 i -3 st., a minimalnej do -4 i -9 st., z możliwością niższej. Wiatr na ogół umiarkowany początkowo północny, a potem wschodni. Warto przypomnieć, że astronomicznie zima rozpocznie się w poniedziałek 21 grudnia.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 18 bm. godz. 15: 750,1 mm, tj. 1000,1 hPa, niewielki spadek. Pokrywa śnieżna wczoraj rano wynosiła: na Kasprowym Wierchu 58 cm, na Halli Gasienicowej 40, na Halli Ornak 30, w Zakopanem 19, w Kosielsku 20, na Obładowej 28, w Krynicy 11, w Wiśle 26, na Kubalonce 38, w Wetlinie 25 cm.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 7.35, a zaszło o 15.39. Dzień jest już krótszy o 8 godzin 18 minut i ma tylko 8 godzin 5 minut. (k)

Zanieczyszczenie powietrza w Krakowie: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 14 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył tlenek węgla
Rynek Główny	130	39	103 4600
Aleja Krasińskiego	83	72	119 5400
Norma średniolobowa	200	150	120 1000

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE! Widzialność rano lokalnie silnie ograniczona, utrudniająca ocenę odległości. Drogi zwłaszcza w rejonach podgórskich śliskie. Sytuacja biometeorologiczna spowoduje szczególnie u osób o niskim ciśnieniu obniżenie ogólnej reaktywności i senność. Możliwe są bóle głowy.

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

● SENAT PROPONUJE 22-PROCENTOWY VAT. Senat opowiedział się wczoraj za przywróceniem 22-procentowej stawki VAT na energię elektryczną i gaz. Sejm uchwalił dla tych towarów stawkę 7 proc., która obowiązywałaby tylko przez 12 miesięcy, począwszy od 5 lipca 1993 r.

● CZECHY I SŁOWACJA ZNOSIŁY ZAKAZ TRANZYTU. Czechy i Słowacja zniosły od 18 bm. zakaz tranzytu przez ich terytorium samochodów ciężarowych powyżej 7,5 tony, który od paru tygodni obowiązywał w soboty, niedziele oraz inne dni wolne od pracy — poinformowała wicedyrektor Irena Owczarczyk z GUC.

● ZMARŁ JOZEF NALBERCZAK. Zmarł w Warszawie w wieku 66 lat znany aktor teatru i filmu Józef Nalberczak.

● POLOWANIE NA OPOZYCJE. Około 1200 milicjantów, wspieranych przez 30 czołgów przeczesuje stolicę Tadżykistanu — Duszanbe — starając się ująć pozostałych sympatyków koalicji islamsko-demokratycznej, obalonej na początku grudnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych Tadżykistanu oświadczyło, że przeczyszczenie miasta ma przede wszystkim na celu ujęcie wszystkich zbiegłych ze służby milicjantów popierających siły islamskie, a pochodzących z Pamiru i innych regionów kraju.

KONKURS

organizowany wspólnie przez redakcję DZIENNIKA POLSKIEGO i firmę CBS.

Do wygrania odtwarzacz z nagrywaniem PANASONIC NV P2U

Warunkiem uczestnictwa w KONKURSIE jest przesłanie na adres redakcji, 4 z 6 zamieszczonych kuponów (różnej numeracji) do dnia 31 grudnia

NAGRODA CZEKA W REDAKCJI	PANASONIC KUPON NR 3
--------------------------	----------------------

TELEWIZORY MAGNETOWIDY WIEŻE

PANASONIC	CANDY
SONY	MIŃSK
SHARP	BRANDT
JVC	ZELMER
SAMSUNG	TEFAL
FUNAI	ROWENTA

LODOWKI PRALKI KUCHENKI

POLKI W LONDYNIE

Są ładne, niegłupie, tanie...

— Bez pracy nie będzie ani chleba, ani wolności — slychać głosy w kolejce po zasiłki dla bezrobotnych.

Kolejka jest nastawiona rewolucyjnie: **— Mówią, że darmożady jesteście, że rękę do państwa wyciągamy. Tylko nie mówią, kto do tego doprowadził...**

Kolejka ma czarne myśli: **— Najpierw dać, teraz będą zabierać. Z czego ja dzieci nakarmię? Chyba pomorduję, jak ta kioskarka spod 13-ego, co o niej pisał...**

Kolejka nie ma nic do straconia. **— Niech pani pisze imię, nazwisko, i że przepracowałam 30 lat. Mnie już nie zależy. Mam skierowanie do psychiatrycznego. Lekarz powiedział, że to depresja z powodu bezrobocia. Pobędę dwa miesiące i dadzą rentę. Przynajmniej...**

to, aby się w najbliższym czasie pojawiły.

Dla wielu ludzi oferta pracy — to w ich mniemaniu degradacja, kompromitujący upadek. Budowanej przez pół wieku hierarchii zawodowej, z wyższością byle jakiej pracy umysłowej nad fizyczną, nie zmieni nawet rok bezrobocia. Często ludzie liczą na cud. A może jednak pomogą znajomi, może znów zaludnią się biura?...

— Mówi się, że brakuje nauzcycieli — twierdzi z żalem Irena B. — **Ja nie mogę znaleźć pracy. W tym roku przeprowadziłam się z mężem do Warszawy. Jestem z wykształcenia rusycystką. Ale teraz wszyscy chcą się uczyć angielskiego, niemieckiego. Na szczęście mać ma pracę. Jego zarobki z moim zasiłkiem na razie starczą na przeżycie.**

Zdeterminowani

W kolejce po pracę...

Kolejka jest załamana. — Budzę się jak dawniej o 6-jej rano i chcę wstać do pracy. Wtedy dopiero dociera do mnie, że nie muszę. Ostatnio budzę się nawet w niedzielę. — Zona jeszcze nie wie, że nie pracuję. Wychodzę z domu rano, biorę kanapki, trochę się pokreczę po mieście, czasami trafi się jakaś fucha. A jak nie, to siedzę z emerytami na skwerku. Tylko co będzie teraz w zimie? Dokąd pójść?...

— **Jakie tam u nas bezrobocie?** — powiada ci, którzy mają posady, często niezłe płatne. Cała sprawa ogranicza się w ich pojęciu tylko do tego, że nie mogą znaleźć sprzątaczkę czy hydraulikę. I chociaż nigdy nie byli pod „pośredniakiem”, wiedzą, że w kolejkach po zasiłki stoją głównie „niebieskie ptaki”.

Tymczasem w kolejkach owych stoja starsi i młodszy, niektórzy z dziećmi. Przeważają jednak mężczyźni w wieku 30—40 lat. Nie wyglądają na takich, którym pieniądze potrzebne są tylko na piwo...

— **Jestem technikiem, 15 lat pracowałem w swoim zawodzie. Mam nadzieję, że jeszcze do niego wrócę —** mówi Mariusz G. — **Ale teraz nie mam innego wyjścia, jak przyjąć proponowaną mi posadę. Od pięciu miesięcy jestem na zasiłku, a dopiero ostatnio otrzymałem ofertę. Zarobię ok. 800 tys. zł miesięcznie. Trochę więcej niż wynosi mój zasiłek.**

Stanisław K. jest bardzo rozczulony. Nie może zrozumieć, dlaczego właśnie jego zwolniono w ramach redukcji, skoro poświęcił 25 lat swego życia jednemu zakładowi.

— **Nie potrzebuję jaknajmniej —** mówi. — **Chcę pracować! Nie po to uczyłem się, żeby teraz brać takie marne grosze i nie nic robić. Od dwóch miesięcy szukam pracy w moim zawodzie, ale nikt nie chce elektryków. A jak się trafi oferta, to tylko dla miodych.**

— **Czy pani może to napisać, że jak ktoś przekroczył pięćdziesiątkę, jak np. ja, i potrafiam robić tylko to, co robiem do tej pory, a na co zupełnie nie ma zapotrzebowania, to czy dla mnie są kursy marketingu, komputerowe? Br... na samo słowo komputer już dostają gęsiej skórki z przerażenia. Czy frezerowi, jak ja, z papierami mistrzowskimi i trzydziestoletnim stażem pracy można zaproponować roboty publiczne przy sprzątaniu zieleni? A może właściciel czemu nie? Lepsze to niż nic...**

Wyraźnie rośnie grupa bezrobotnych zdeterminowanych, których czują, że licznik stukła i że niedługo pozostaną nawet bez chudego zasiłku. Co może im zaproponować Biuro Pośrednictwa Pracy?

Andrzej pracował jako stolarz kilkanaście lat w prywatnym zakładzie. Zatrudnił się tam tuż po ukończeniu podstawówki. Mistrz przyuczyl go do zawodu. Potrafi więcej niż niejeden absolwent szkoły zawodowej. Co z tego? Biuro Pracy zarejestrowało go jako „się niewykwalifikowaną”. Dwa razy proponowano mu zajęcie: nocnego stróża i portiera w jednym z zakładów państwowych...

— **Nasi interesanci dzielą się na tych, którzy szukają pracy, i tych, którzy zgłosili się po zasiłek —** mówią pracownicy „pośredniaka”. — **Tych pierwszych jest coraz więcej. Mamy jednak niewiele do zaoferowania. Dlatego tak wiele osób, chcąc nie chcąc, musi zrezygnować z podjęcia pracy.**

Najłatwiej teraz — mówią pracownicy jednego z biur pracy — osobom z uprawnieniami księgowego. Są oferty za 2 i więcej milionów złotych. Jeszcze lepiej płacą w spółkach, zwłaszcza zagranicznych. Ale uwaga: poszukuje się fachowców z dużym stażem. Przejył się model księgowego w zarekawinkach, który obgryza ołówki kopioży nad księgami i podatkowymi deklaracjami. Teraz w cenie są mendedrowie, potrafiający samodzielnie prowadzić politykę gospodarczą firmy, biegle władający językami (tu dowody na tablicy). „Spółka (tu nazwa) szuka specjalisty ds. handlowych z samochodem i umiejętnością prowadzenia odpraw celnych, za 10 mln zł”. „Poszukiwany spec od handlu zagranicznego z biegłą znajomością angielskiego. Trzy miliony miesięcznie”.

— **To nie dla mnie, przecież oni żyły z człowieka wyprują —** użala się nad sobą Maciek B. — **Zapalę papieroska i od razu krzyk.**

Wrócił z fuchy po 4 dniach. Przywyczał się do tego stania w kolejce.

Ale są i takie obrazy spod „pośredniaka” i tacy „szczęściarze”: Wacek przychodził tu codziennie, przed 7 rano. Czeka. Niedaleko zatrzymuje się samochód, zachodnie marki, z którego wychodzi elegancko ubrany mężczyzna. Tak sie wzrokiem obecnych i rzuca zamówienie: — **Potrzuwaj dwóch do pomocy murarzowi. Silnych i z praktyką.** Czasem chodzi o ogrodników, malarzy. Wacek wie, że człowiek z praktyką musi się szanować i nie robić wiele czego. Zarejestrował się w urzędzie z rozgardku. Co będzie jutro — nie wie przecież. A na razie dobra fucha to lepsze niż etat na państwowym.

„Nikt w Polsce nie pisze o tym, co się tu naprawdę dzieje. Nasz turyści przyjeżdżają, wsiadają w polski świątek, a potem po powrocie do kraju, zapominają, co robili”.

Dorota ssało mówi po angielsku, chociaż mieszka w Londynie już od dwóch lat. — **Pracuję u Polaków, dlatego, że nie znam języka. A nie nauczy się angielskiego żyjąc wyłącznie w polskim środowisku. I tak koło się zamyka. W kraju skończyła elektronikę, ale nie mogła znaleźć pracy, z której utrzymałaby siebie i matkę. Tutaj wynajmuje pokój na Ealingu — w polskiej dzielnicy Londynu, a ogłoszenia o pracy spisuje z tablicy przy Centrum Kultury Polskiej na Ravenscourt. Sprząta w domach starej arystokracji albo w bogatych Hindusów „ciapatych” (ni to białe, ni to czarne). Przy takiej pracy nie grozi deportacja.**

Ostatnio przestała nawet dzwonić do Polski „na drut”, coraz częściej slychać o łapanekach na Polaków oszczędzających w ten sposób. Informacje można zdobyć w polskim kościele po mszy. Niedaleko kościoła działa polska restauracja, o której mówi się, że warto tu posiedzieć, zwłaszcza jeśli jest się panną poszukującą obojęcznego narzeczonego. Do restauracji często zaglądają londyńczycy, którzy chcą zobaczyć, co się jada w egzotycznym, wschodnio-europejskim kraju. Mają okazję poznać fragment naszej kultury w tanetnych, barbórkowych wnętrzach lokalu.

Czasami przychodzi tu przyjezdni w nadziei na zdobycie informacji o pracy i mieszkaniu. Ci, którzy nie mają na miejscu rodziny ani przyjaciół mogą dostać się w ręce polskich rekinów czyli obrotnych emigrantów starszej generacji.

Ogłoszenia w języku polskim o wynajmowaniu mieszkań ułatwiają trafienie na życliwego rodaka. Niekiedy jest to „właściciel” pokoju, który odnajmie kwaterekę po zaplaceniu niewielkiego czynszu i dość pokaźnego depozytu. Depozyt wraz z życliwym rodakiem udaje się na wakacje do Polski, a po kilku dniach do wynajętego pomieszczenia wraca prawnym posiadacz, Anglik, który jest zdumiony obecnością lokatorów. Inny typ odnajmowców to właściciele zaniedbanych ruder, w których dzięki niskiemu czynszowi udaje się zebrać wielu turystów o małych wymaganiach. W sumie wszyscy mieszkańcy odrapanych pokoi placą czynsz, jakiego nie otrzymują właściciele domów w ekskluzywnych dzielnicach.

W tym roku mówi się, że dziewczyna łatwiej może znaleźć zatrudnienie. Kobiety sprzątaj mieszkania, są pokojówkami w hotelach, kelnerkami. — **W mojej restauracji co wakacje pracuje pani Ewa. Jest miła dla klientów i szybka. Podobno w Polsce obsługuje komputery... —** Właściciel włoskiej restauracji nie ukrywa sympatii. Pracowało u mnie trzynaście Polek, wszystkie ładne i wesole. Z kilkoma mam dzieci. Czasami przychodzą po pieniądze.

We włoskich restauracjach niewiele można zarobić, ale i tak w rankingu prac kelnerowania stoi wysoko, ponieważ wymaga specjalnych kwalifikacji — podstawowej znajomości języka angielskiego. Łatwiej można znaleźć zajęcie nie wymagające umiejętności mówienia. Do takich należą sprzątanie mieszkań — dobrze płatne, bezpieczne (sprzątaczek

się ze sobą nawet w stołówce. Pokojówki białe to Polki, przede wszystkim studentki angielski. Pokojówki czarne to Murzynki, które nie mogą znaleźć lepszej pracy. Większość skończyła studia w Anglii.

Ania pokazuje swoją roboczą sukienkę — czarną w białe paski. — **Wygładamy w tych pasiach jak więźniowie. A tu przecież pracuje elita intelektualna.**

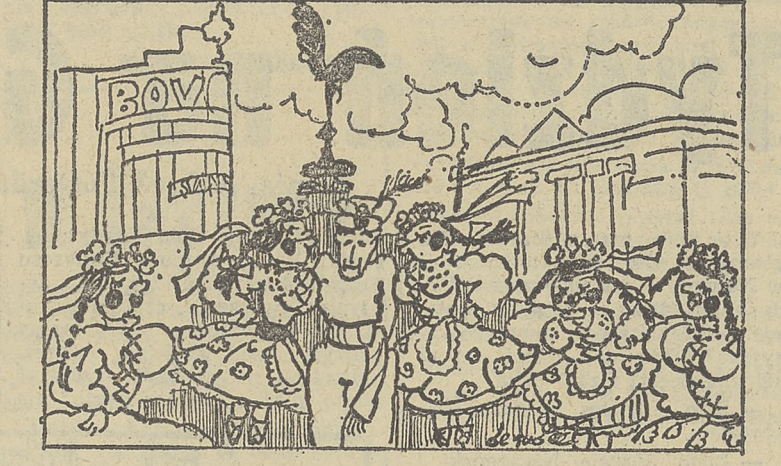
Dziewczyny zatrudnione w tym i innych hotelach nie lubią dźwięku dzwonka — coraz częściej zdarzają się policyjne obawy i deportacje. Mimo to, nikt nie rezygnuje: opłacanie mieszkania w jednej z najdroższych stolic Europy szybko pochłania wszystkie oszczędności.

U osób, które po kilka tygodni bezskutecznie poszukują pracy maleją wymagania co do rodzaju zajęcia, jakiego podjęłyby się

Mówi się, że u Włochów robi małe, ale drogie zakupy, dzięki którym dziewczyny lepiej znoszą „biurowe” wieczory. Jak głosi napis na drzwiach, w hotelu mieści się Towarzystwo Kobiet Polskich.

Turystki, zwłaszcza samotne, które przyjechały do Anglii z zamiarem dorobienia się majątku podczas wakacji mają jeszcze inne możliwości. Właściciel kasyna, Cypryjszyk zwraca się ze swojej słabości do Polek: — **Łubię mieć damską obstawę, zwłaszcza kiedy wychodzę wieczorem. Pracują dla mnie młode dziewczyny — 16—22 letnie, Polki i Azjatki. Są ładne i tanie. Mohamed z trudem podnosi się z dwóch krzesel i podaje upierścienioną dłoń, dając do zrozumienia, że audyencja skończona.**

Hindus, właściciel restauracji, podziela upodobania Mohameda. — **Zatrudniam wyłącznie Polki, dlatego znają mnie w swoim środowisku i przekazują, jedna drugiej, kontakt. Wiele z nich to piękne i inteligentne dziewczyny, warto kupić ich towarzystwo. Miałem 23 Polki i nauczyłem się już nawet mówić po polsku. —** dodaje z dumą.



nie deportują) zajęcie. — **Trzeba tu długo mieszkać, żeby zdobyć odpowiednie kontakty —** mówi Marzena, która dopiero po roku pobytu w Londynie zaczęła dosyć dobrze zarabiać sprząając kilka domów dziennie. W Polsce skończyła medycynę.

Niektórym sprzączkom starszego pokolenia udało się zmonopolizować rynek pracy. Panie te zatrudniają nowo przyjezdne dziewczyny przekazując im swoje obowiązki. Same pobierają zapłatę od właścicieli domów i zachowują ją dla siebie. Z kilkoma koleżankami pracowałyśmy dla pani Leny. Po dwóch tygodniach zwłknię, a my nie zobaczyłyśmy ani grosza. Teraz na pewno następane nauwne pracują na nią. Ania znalazła inną pracę, tym razem w hotelu. — **Mówi się, że jesteśmy pokojówkami, ale robimy za sprzątaczkę, które ściągają łóżka i myją ubikacje.** Ania pracuje w jednym z największych hoteli w Londynie. Cała sprzątająca kadra zatrudniona jest „na czarno” przez agencję, której adres przekazywany pocztą pantoflową krąży wśród przyjezdnych Polek. Agencja zabiera część i tak bardzo niskich zarobków personelu.

W hotelu pracują dwie ekipy: czarna i biała, obie nie mieszają

wykonywać dla pieniędzy. Mały hotel w centrum miasta zatrudnia niemal wyłącznie Polki. — **Są ładne i niegłupie. Przeważnie przyjeżdżają do Londynu bez pieniędzy i szybko zgadzają się na nasze warunki —** mówi recepcjonista, który zajmuje się weryfikacją kandydatek na pokojówki. Dziewczynom proponuje się połowę najniższej hotelowej stawki. Teraz jest bezrobocie i wiele osób nie znajduje nic lepszego. Tym, które chcą dorobić oferujemy biurową pracę po godzinach. Praca „biurowa” polega na dwugodzinym wypełnianiu książek podatkowej. Ale żeby ją dostać dziewczyna musi się zgodzić na codzienną wizytę u jednego z hotelowych gości lub u samego właściciela. — **Zachowujemy pełną dyskrecję, bo przecież pracują u nas mężatki i doktorantki. A za te dwie godziny i pięć minut dostają więcej, niż za cały dzień sprzątanja hotelu.**

Właścicielem hotelu jest Polak, Pan Zdzisław należy do tego pokolenia emigrantów, które przybyło tu kilka lat temu i już się czegoś dorobiło. Do włoskich i polskich sklepów jeździ samochodem dobrej marki.

Mężczyźni szukający pracy w Londynie mają mniejsze szanse znalezienia lepiej płatnego zajęcia. Ci, którzy nie znają języka, mogą pracować na budowach, ale taką fuchę „odzieżdca się” po znajomych. Odważni i obdarzeni tupeciem zostają domokrajnymi sprzedawcami kosmetyków. — **Można na tym zarobić, jak się jest bezczelnym. Poza tym przypadkowe spotkanie z policją grozi deportacją. Paweł student, pracował w ten sposób przez całe wakacje i z trudem zwrócił mu się koszt podróży. Przemek ma większe doświadczenie (raz go deportowali, zmienił paszport i wrócił) —** zarobił tyle, że zamierza otworzyć w Polsce własny interes. Przed przyjazdem do Anglii był cinkciarzem.

Ci, którzy dobrze władają językiem angielskim mają szanse znalezienia pracy w pubie lub restauracji. — **Czasami właściciele lokalu wolli mieć męski personel. Mój szef dobrze płaci, ale okazuje chłopcom nadmierną sympatię. Staram się być dla niego miły, choć trzymam go na dystans. Tomek uważa, że należy do nielicznych, którym się powiedziało. O pracujących na budowach mówi z pogardą. —** Przyjeżdżają tu małymi fiatami, wynajmują w kilka osób jeden pokój i wychodzą z niego tylko do pracy. A później mówią znajomym, że zwiedzieli Londyn i opowiadają o zabytkach, które znają tylko z przewodników. A jak on zaczyna? — **Przerwałem studia w Polsce i przyjechałem się dorobić...**

BEATA PŁONKA

Wiedług badań GUS: co czwarty zarejestrowany bezrobotny pozostał bez pracy ponad rok. 12 proc. ponad dwa lata, 64 proc. straciło posady, w tym roku 55 proc. bezrobotnych zadeklarowało chęć podjęcia pracy za 1—1,5 mln zł miesięcznie.

— **Nasi interesanci dzielą się na tych, którzy szukają pracy, i tych, którzy zgłosili się po zasiłek —** mówią pracownicy „pośredniaka”. — **Tych pierwszych jest coraz więcej. Mamy jednak niewiele do zaoferowania. Dlatego tak wiele osób, chcąc nie chcąc, musi zrezygnować z podjęcia pracy.**

Najłatwiej teraz — mówią pracownicy jednego z biur pracy — osobom z uprawnieniami księgowego. Są oferty za 2 i więcej milionów złotych. Jeszcze lepiej płacą w spółkach, zwłaszcza zagranicznych. Ale uwaga: poszukuje się fachowców z dużym stażem. Przejył się model księgowego w zarekawinkach, który obgryza ołówki kopioży nad księgami i podatkowymi deklaracjami. Teraz w cenie są mendedrowie, potrafiający samodzielnie prowadzić politykę gospodarczą firmy, biegle władający językami (tu dowody na tablicy). „Spółka (tu nazwa) szuka specjalisty ds. handlowych z samochodem i umiejętnością prowadzenia odpraw celnych, za 10 mln zł”. „Poszukiwany spec od handlu zagranicznego z biegłą znajomością angielskiego. Trzy miliony miesięcznie”.

— **To nie dla mnie, przecież oni żyły z człowieka wyprują —** użala się nad sobą Maciek B. — **Zapalę papieroska i od razu krzyk.**

Wrócił z fuchy po 4 dniach. Przywyczał się do tego stania w kolejce.

Ale są i takie obrazy spod „pośredniaka” i tacy „szczęściarze”: Wacek przychodził tu codziennie, przed 7 rano. Czeka. Niedaleko zatrzymuje się samochód, zachodnie marki, z którego wychodzi elegancko ubrany mężczyzna. Tak sie wzrokiem obecnych i rzuca zamówienie: — **Potrzuwaj dwóch do pomocy murarzowi. Silnych i z praktyką.** Czasem chodzi o ogrodników, malarzy. Wacek wie, że człowiek z praktyką musi się szanować i nie robić wiele czego. Zarejestrował się w urzędzie z rozgardku. Co będzie jutro — nie wie przecież. A na razie dobra fucha to lepsze niż etat na państwowym.

W tym roku mówi się, że dziewczyna łatwiej może znaleźć zatrudnienie. Kobiety sprzątaj mieszkania, są pokojówkami w hotelach, kelnerkami. — **W mojej restauracji co wakacje pracuje pani Ewa. Jest miła dla klientów i szybka. Podobno w Polsce obsługuje komputery... —** Właściciel włoskiej restauracji nie ukrywa sympatii. Pracowało u mnie trzynaście Polek, wszystkie ładne i wesole. Z kilkoma mam dzieci. Czasami przychodzą po pieniądze.

We włoskich restauracjach niewiele można zarobić, ale i tak w rankingu prac kelnerowania stoi wysoko, ponieważ wymaga specjalnych kwalifikacji — podstawowej znajomości języka angielskiego. Łatwiej można znaleźć zajęcie nie wymagające umiejętności mówienia. Do takich należą sprzątanie mieszkań — dobrze płatne, bezpieczne (sprzątaczek

22-letnia Petra S. wstaje codziennie o dziesiątej. O jedenastej wsiada do autobusu w jednej z turyńskich dzielnic. Rusza w 250-kilometrową drogę do Frankfurtu nad Menem. O trzeciej po południu zaczyna pracę na drugiej zmianie w tamtejszym domu wysiłkowym Neckermanna. Zmiana kończy się o dwudziestej trzeciej. Petra znów wsiada do autobusu. Na miejsce dojeżdża około trzeciej nad ranem. Na przystanku czeka ją już pracownicy pierwszej zmiany u Neckermanna. Petra kładzie się przed czwartą. Wstaje o dziesiątej. O jedenastej wsiada do autobusu. Rusza w 250-kilometrową drogę...

Dzień w dzień i noc w noc między Frankfurtem i Norymbergą a dziesiątkami miast i miejscowości Turyngii, Saksonii i innych landów kursują pracownice autobusy. Dzień w dzień i noc w noc do pracy na zachodzie Niemiec dojeżdża z niemieckiego wschodu kilkaset tysięcy osób. Oficjalnie około 200 tysięcy, związki zawodowe twierdzą, że 500 tys. i więcej.

Neckermann i Quelle nie narzekają na niemieckie zjednoczenie. Kiedy otworzył im się wschodniemiecki rynek, obroty obu firm wzrosły o jedną czwartą a jednocześnie przybyli ludzie chętni do pracy. Bogaci Frankfurtyczycy i Norymbercy nie palą się do pakowania paczek, zwłaszcza w nocy. Od dawna więc domy wysiłkowe zatrudniają obco krajowców — Turków, Wietnamczyków, Afrykanów. Ale zawsze z nimi więcej problemów — inny język, inna mentalność. A tu — rodacy, którym w dodatku można mniej zapłacić niż Niemcom z zachodu. Szefowie Quelle i Neckermanna werbowali

„SAKSZY”

Po niemiecku

li w Turyngii i Saksonii natychmiast po zburzeniu muru i otwarciu granicy na Łabie. Gwarantowali gojazd luksusowym autobusem, kusili zarobkiem. Nie oni jedni.

Dla setek tysięcy wschodnich Niemców zachodniemieckie „sakszy” są jedyną szansą przetrwania najtrudniejszego okresu zjednoczenia z zarobkami powyżej minimum socjalnego. We wschodnich landach nadal trwa gwałtowny proces deindustrializacji, odgłosem leży rolnictwo, oficjalne bezrobocie wynosi 15—16 proc. Faktycznie, uwzględniając wszelkie formy dotowanego, krótszego a nawet fikcyjnego zatrudnienia — 30—35 proc. Uważa się, że przynajmniej do połowy przyszłego roku sytuacja na rynku pracy będzie się nadal pogarszać, a rzeczywiste bezrobocie sięgnie 40 proc.

Najtrudniej jest w rejonach, w których za czasów NRD panowała monokultura zatrudnienia. W rodzinnej miejscowości Petry jednym żywicielem całej okolicy był duży zakład maszynowy. Produkował niemal wyłącznie dla byłego ZSRR, podobnie jak 30 proc. enerodowskiego przemysłu. Kiedy wschodni rynek upadł wraz z całym państwem, enerodowskie maszyny rdziewiały w magazynach, bo nie znajdowały nabywcę. Petra straciła pracę. Wraz z nią jej siostra i szwagier oraz połowa mieszkańców ich miejscowości. Początkowo żył z za-

siłków (70 proc. dotychczasowej pensji). Ale enerodowskie pensje, wypłacane potem w zachodnich markach, wahały się w granicach jednego tysiąca, a zasiłki w nowych warunkach nie wystarczały. Dlatego Petra wraz z siostrą jeździ codziennie do Neckermanna. Tam mają 2,5 tys. brutto. Szwagier zarabiał jeszcze lepiej, tyle, że jeszcze dalej — w fabryce czekolady gdzieś w Bawarii.

Na niemieckie „sakszy” udają się też co dzień dziesiątki tysięcy mieszkańców wschodniego Berlina, gdzie bezrobocie sięga obecnie 100 tys. osób. Ci, którym udało się znaleźć „coś” w zachodniej części miasta dzień w dzień przechodzą przez nie istniejący już mur — w godzinach szczytu komunikacja pęka w szwach, głównie „przejeźdza” na zachód — przy Bramie Brandenburskiej, Reichstagu i na Placu Poczdamskim — są dokładnie zakorkowane.

Drugim, obok bezrobocia, motywem szukania pracy na zachodzie są wyższe zarobki. Na mocy tzw. układu zjednoczeniowego RFN—NRD z jesieni 1990 roku na terenie Niemiec wprowadzono przejściowo różne układy płacowe, a także odmienne ceny usług, czynszów, energii, komunikacji itd. Place, zwłaszcza brutto, są na zachodzie 2—3 razy wyższe, zależnie od branży. Wynika to ze słabej wydajności pracy na wschodzie, niższej o połowę od zachodniemieckiej.

Ludność byłej NRD stanowi ok. 20 proc. całego społeczeństwa, ale udział wschodnich landów w ogólnoniemieckim produkcie społecznym brutto sięga 6,5 proc.

To prawda — w pierwszym okresie zjednoczenia koszty utrzymania były na wschodzie znacznie niższe — śmieśne czynsze, opłaty komunikacyjne, tańsze telefony, woda, gaz, usługi. Jeśli w zachodnim Berlinie za trzy pokoje trzeba było zapłacić miesięcznie średnio 800—1000 marek, to we wschodnim za porównywalne płacono 50 (słownie: pięćdziesiąt). Ale to już przeszłość. Pensje natomiast rosły znacznie wolniej. To złości ludzi we wschodnim Berlinie. Tutejszy kierownik śmieciarki nie może zrozumieć dlaczego za wywóz takich samych śmieci dostaje dwa razy mniej niż kolega z zachodniej części miasta, choć obaj pracują w tym samym przedsiębiorstwie.

Wielu wschodnich Niemców szuka więc pracy na zachodzie. Jeżeli mają potencjalne zawody, często potencjalny pracodawca sam do nich puka. Tak np. zachodniemieckie kliniki poczyniły po zjednoczeniu prawdziwe spustoszenie we wschodniemieckim średnim personelu medycznym. Prowadzono też drenaż mózgow w wielu ośrodkach naukowych.

Nie wszyscy jednak decydują się na opuszczenie rodzinnych stron, wielu wierzy w lepsze jutro i chce go doczekać na miejscu. Ale, że dzień dzisiejszy jest niełatwy, wielu wstaje rano, wsiada do autobusu i rusza w 250-kilometrową drogę — „za chlebem”, na współczesne, niemieckie „sakszy”.

ANDRZEJ KAMIŃSKI

Kolejka, która zaczyna się na schodach i ginie w gabinecie na pierwszym piętrze, przysłała właśnie po oferty. Jest ich dzisiaj dookładnie 410, wszystkie w komputerze, więc bez trudu można ustalić, że 370 przeznaczonych jest dla robotników, głównie murarzy, tynkarzy, stolarzy, a 40 „nierobotniczych” czeka przeważnie na księgowę, dyplomowaną pielęgniarzkę. W ten sposób da się „odfajkować” tylko niewielką grupę bezrobotnych. Mają trzy dni, aby się zgłosić do pracodawcy, a jeśli nie skorzystają z propozycji — mogą na 3 miesiące stracić zasiłek.

W kartotekach „pośredniaka” figurują: dyrektorki, lekarze, inżynierowie, dziennikarze, technicy, zootechnicy z dyplomem, korektorka i resza pań z biur, rozmaitości specjalistki i specjalistki oraz młodzież z przeróżnymi mało przydatnymi świadectwami. Słowem zawody niechodliwie. Dla nich nie ma żadnych ofert, propozycji. I nie nie wskazuje na

TERESA KWAŚNIEWSKA

Dwa dni temu jakaś pani napisała w twarz urzędnicze z „pośredniaka”. Jakby ona była winna bezrobociu. Nie sposób w urzędzie pohamować emocji. Bezrobotni są coraz bardziej zdeterminowani...

Zwykłe ludzkie dramaty

Jest się tym, kim człowiek się czuje

Z DOROTĄ RUDOLF, transseksualistką — rozmawia ANDRZEJ WARZECHA

— Była pani podobno kiedyś mężczyzną, a teraz rozmawiam z atrakcyjną kobietą.

— Tak. Byłam kiedyś chłopcem, ubierałam się jak chłopiec, ale w gruncie rzeczy przeżywałam czysto kobiece problemy i rozterki.

— Z czym owe rozterki były związane?

— Przede wszystkim z tym, że odczuwałam świat jako kobieta, ale fizycznie byłam mężczyzną.

— To chyba dramatyczna dwiistość?

— W istocie była ona przez wiele lat przyczyną moich cierpień. Przede wszystkim dlatego, że dla otaczających mnie ludzi była nie do pojęcia, i nie do przyjęcia.

— Ludzie pani nie rozumieli, czy też z szyderczym uśmiechem odnosili się do pani problemów?

— I jedno, i drugie. Moja sytuacja sprawiła, że właściwie pozostawałam w nieustannym konflikcie ze światem. Wynikał on zarówno z poczucia inności, ale i z mojej ogromnej bezradności.

— Jakie zachowania wywołała u pani ta sytuacja?

— Można powiedzieć, że zarówno w przemożni, jak i rzeczywistości żyłam w ukryciu.

— Czy była to kryjówka psychiczna, wewnętrzna, czy też prawdziwa?

— Psychiczna z całą pewnością, bo o swoich problemach nie mogłam prawie że z nikim rozmawiać, zarówno z najbliższymi, jak i ze znajomymi. W rzeczywistości ukrywałam się także fizycznie — wychodziłam z domu najczęściej wieczorami, bałam się towarzystwa.

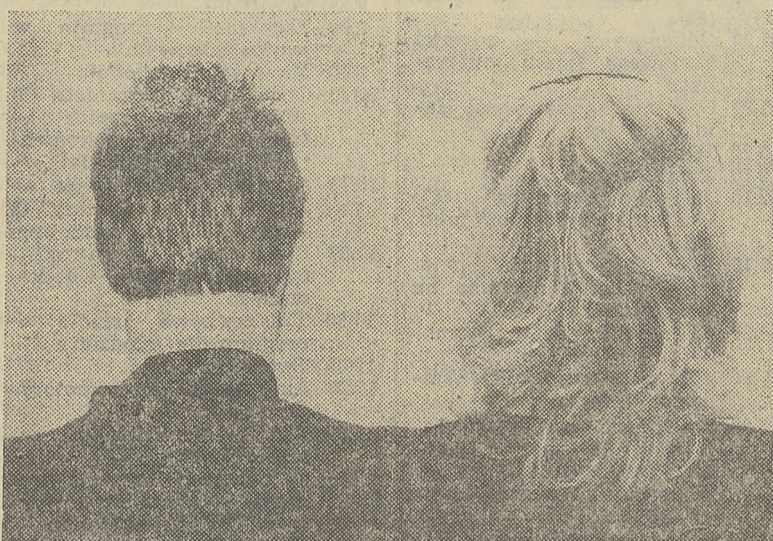
— Czy towarzyszył pani tylko lęk, czy też także jakieś inne uczucie?

— Prócz lęku, przeżiałam przez długi okres nienawiść do sa-

mej siebie, do świata, do wszystkiego co mnie otaczało. Wynikała ona — jak już powiedziałam — z poczucia inności i bezradności. Z lęku zaś rodziła się moja agresja wobec świata.

— Czy jako mężczyzna bardziej skłaniała się pani fizycznie ku mężczyznom, czy ku kobietom?

— Przede wszystkim podobali mi się pewni mężczyźni, zaczy-



Fot. Jądwiaga-Rubiś

nałam ubierać się jak dziewczyna, i zachowywać jak dziewczyna, ale to pogarszało tylko moją sytuację psychiczną.

— Ktoś w końcu jednak przyszedł pani z pomocą, udzielił jakiejś wskazówki.

— Z pomocą przyszła mi porada z redakcji „Przyjaciółki”.

— A co potem?

— Potem zaczął się kolejny koszmar. Seria konsultacji psychologicznych, psychiatrycznych i prawniczych.

— Poprawiły one pani samopoczucie?

— Niestety nie. Trwały bez końca, nikt nic nie obiecywał, nikt nie pomagał, żyłam jak w dziwnym świecie Kafki.

— A czemu służyły konsultacje prawnicze?

— To tragicomiczna sprawa. Kiedy już zdecydowałam się na zabieg u wspaniałego lekarza, którego nazwiska nie chcę wy-



mienić, bo nie mam do tego upoważnienia, zaczęły się korowody prawne, dotyczące tego, czy najpierw zmienić moją metrykę, czyli prawnie uczynić mnie kobietą, czy też najpierw powinienam poddać się zabiegowi i dopiero wówczas metrykalnie zmienić swoją płeć.

— Bała się pani zabiegu?

— Nie. Nigdy się go nie bałam, myślałam o nim jako o wybawieniu, jak o słodkim cukierku.

— Przypuszczam, że to poważna operacja?

— Życiu chyba nie zagrażała, ale trwała prawie 7 godzin.

— Przeżyła pani więc część życia jako mężczyzna, teraz żyje pani jako kobieta...?

— To chyba niewłaściwe pytanie. Wie pan, psychicznie się jest albo kobietą, albo mężczyzną. Problem tylko w cechach fizycznych. Ja byłam zawsze kobietą.

— Czy w tej chwili jest pani szczęśliwa?

— Z całą pewnością mogę odpowiedzieć, że tak. Mam męża, którego kocham i który odwzajemnia to uczucie, mimo że wie o moich minionych problemach.

— Może pani mieć dzieci?

— To byłoby spełnieniem moich największych marzeń, ale na razie jest niemożliwe. Podobno na świecie poprzez pewien rodzaj przeszczepek dokonują się już takich zabiegów, które kobietom z podobną do moich historią, dają możliwość urodzenia dziecka. Gdyby taka okazja się nadarzyła, skorzystałabym z niej natychmiast.

— Powiedziała pani, że pierwszy ratunek przyszedł z redakcji „Przyjaciółki”? Wynika z tego, że lekarze z którymi się pani konsultowała potem, niewiele pani pomogli.

— To prawda, chodziłam od „Annasa do Kajfasza” i nic.

— Kto więc z koleł przyszedł z pomocą?

— Znowu dziennikarze. Najpierw audycja w III programie Polskiego Radia w Warszawie, potem inne wypowiedzi radiowe, a nawet coś w rodzaju filmu. Tak po wielu latach trafiłam na właściwego lekarza i jestem mu wdzięczna za to co dla mnie zrobił, za to, że jako kobieta mam dom, kochającego męża i żyję normalnie — bez lęku.

Była żoną pończoszniaka, nie wiadomo czy słubną, czy tylko „na kocia łapę”, jak to u nas nazywano. Przyjechała z mężem z dalekiego świata. Robili w naszym miasteczku spore zamieszanie i pończochy bawelniane, takie zwykłe w prążki. Mieli do tego odpowiednią, diabelską maszynę, która z nici układała pończochy i podkolanówki. Gdy już narobili ich sporo, wtedy zbierali się do ich farbowania na wolnym ogniu i wolnym powietrzu.

On rozpałał ogień w palenisku pod sporym kotłem. Na czole miał guza, który mu nie znikał, przeciwnie, rósł na kształt roga. Ona wlewała wodę i farbę koloru cielistego, a potem wrzucała

trawie pilując, aby nikt tych pustych kończyń nie ukradł, a karty do pasjansa miała zawsze — same walety.

Potem pończochy wiazali w pęczki i we dwójce wyjeżdżali na targi i jarmarki — od miasteczka do miasteczka — żeby je tam sprzedawać. Głównie mąż to robił, a ona była jakby jego maskotką trochę straszna, ale przyciągająca klientów. Ruch więc przy straganie mieli sibrzymi, a każdy pytał czy to kobieta z brodą. Potakiwał na to pończoszniak i wciskał pytającym owoc ich wspólnej pracy, koloru cielistego. Kupujący wpatrzni w to kolorowe zjawisko, brali machinalnie pończochy i placili żądane sumy.

Adam Ziemiński

Pończoszniakowa

całe zwały pończoch. Co jakiś czas otwierała kocioł z którego buchały kłęby pary i mieszała jego zawartość długim kijem. Wyglądała jak czarownica gotująca golonki na przyjęcie diabła wygłodniałego.

— Ta musi być kochliwa — powiedział Felek, który najbardziej z nas interesował się kobietami i medycyną ludową.

Wnosił to z tego, że pończoszniakowa była szczególnie zaradliwa. Wąż miała ciemny i nawet brodę skromną miała. Jej niecodzienny przypadek interesował wielu. Jędrzej próbował ją sfotografować, gdy zawieszała ufarbowane pończochy, ale popatrzyła na niego tak przeraźliwie, że władze mu odjęły nad aparatem fotograficznym wysokiej marki, a i film się prześwielił. Chyba umiała rzucać uroki, jak twierdzili prawie wszyscy. Przekonał się też o tym Szczyński, który próbował zrobić jej szkice, choćby z profilu, ale dojrzała go kątem oka i zmięta mu kartkę wzrokiem, choć był to arkusz z bloku technicznego.

Rozwieszona pończochy dyndały na wietrze, jak nóżki małych, rozwydrzonych dzieci, a pończoszniakowa stawiła pasjansa na

Po udanej sprzedaży, a prawie każda taką była, małżeństwo pończoszniaków szło do gospody na obiad. Brali przeważnie po schabowym z kapustą i zapili go piwem. Czasem potrafili zasiedzieć się przy jasnym pełnym z gęstą pianą, mieszanym dla lepszego czadu z portem, do późnego wieczora. Ona wótrowała mu z wielkim animuszem.

Którejś jesieni, raczej bez powodu, pończoszniak z pończoszniakową opuścili nasze miasteczko. Wyglądało, że na stałe, bo kocioł, w którym farbowali pończochy, a właściwie starą, może jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej, kuchnię połową, sprzedali, niezbyt drogo, właścicielowi marni. Kupił to dzwonek urządzenie, bo zamierzał otworzyć dodatkowy interes, czyli sezonową sprzedaż parówek na plaży. I dopiął swego, tylko długo jeszcze letnicy zaopatrujący się u niego w parówki cielece nie mogli przyzwyczościć się, że są one w prążki, a do tego koloru cielistego.

Natomiast paniom, które kupiły pończochy u małżeństwa pończoszniaków, choć co prawda nie każdej, nogi zaczęły porastać ciemnym owłosieniem.

Sala operacyjna wrocławskiej Kliniki Dermatologii AM. Lekarze-chirurdzy przygotowują się — jak zwykle — do zabiegu. Pacjentka nie śpi. Właściwie nie będzie spała w ogóle. Operacja zostanie przeprowadzona w tzw. znieczuleniu ponadoponowym. Nie jest to zwykły zabieg, jakich wiele przeprowadza się w tej i innych klinikach i szpitalach. Chirurgzy nie wytną pacjentce kawałka żołądka, woreczka żółciowego czy brodawki na policzku. Nic z tych rzeczy. Dziewczyna jest zdrowa jak rydz. Na stół operacyjny trafiła po miesiącach usilnych próśb, nalegań, nagabywania profesora i całej reszty zespołu. Teraz, leżąc już na stole ciszej się. Ma nadzieję, że od dziś odmieni się jej życie.

Za zgodą pacjentki, lekarz pokazuje mi „pole operacyjne”. Od góry do pasa dziewczyna jest szczupła, zgrabna. — Nietypowość zaczyna się dopiero od tej linii w dół. Nienaturalnie wybudowane biodra, uda... Mam wrażenie, że cała waga pacjentki, wszystkie zapasy organizmu z kilkunastu lat, tu właśnie zostały zgromadzone.

— Moje życie jest jednym wielkim pasmem udręki. Od paru-nastu lat jestem stłamszona przez

Poprawianie Pana Boga

straszliwe kompleksy. Nie potrafiłam sobie ułożyć życia osobistego. Nie mogę złożyć żadnego ciucha ze sklepu — opowiada. — Gdy ktoś idzie za mną i śmieje się, cierpnię i tracę oddech, choćbym nie wiem jak chciała panować nad głupim wstydem. To że mnie się śmieją, z moich bioder i nóg — myślę. Jeszcze nigdy w życiu nie byłam na plaży, nie kąpałam się w morzu. Gdy dzisiejsza operacja się skończy, będę nowym człowiekiem — twierdzi. Rzeczywiście, po niespełna dwóch godzinach dziewczyna niemal płacze ze szczęścia. W biodrach ubyło jej 16 centymetrów. Następnym razem chirurgzy rozprawią się ze zwałami sadełka na udach.

Odsysanie tłuszczu

To metoda nowatorska u nas, chociaż znana od dawna i sprawdzona na Zachodzie, głównie zaś w Stanach Zjednoczonych. Jest rewelacyjną techniką odchudzania, chociaż mającą zastosowanie

tylko w ściśle określonych rodzajach otyłości. Takich właśnie jak w przypadku „naszej” pacjentki. Daje prawdziwą szansę pozbycia się nadmieru tłuszczu tym grubasom, w odniesieniu do których nieskuteczne są żadne inne formy odchudzania: masaże, gimnastyki, mordercze diety, etc. Tyja oni tylko w niektórych miejscach, zwłaszcza w biodrach, na udach, brzuchu, ramionach czy karku, zaś przy konwencjonalnym odchudzaniu chudną wszędzie, tylko nie tam, gdzie nadmiernie odłożył się tłuszcz. Odsysanie tłuszczu, zwane liposukcją, jest zatem dla nich prawdziwą szansą — prawdziwym ratunkiem. To modelowanie linii, kształtów ciała — jakby poprawianie Pana Boga.

O szczegółowe wyjaśnienie istoty tego zabiegu poprosiłam szefa Kliniki Dermatologii AM we Wrocławiu, prof. dra hab. Feliksa Wąsika oraz chirurga-plastyka, dra Włodzimierza Sidorowicza, który po specjalnym przeszkoleniu w jednym z niemieckich

szpitali klinicznych — zabiegi takie wykonuje u nas. Oto co powiedział:

Do zabiegu liposukcji pacjenci muszą być zakwalifikowani przez lekarzy. Nie jest to zatem metoda odchudzająca dla wszystkich. Wykonuje się zabieg tylko tym pacjentom, u których tkanka tłuszczowa załaga w niektórych miejscach. Absolutnym przeciwwskazaniem do operacji jest ogólny zły stan zdrowia, nadciśnienie tętnicze, schorzenia układu krążenia, nerek, także żylaki.

Jeśli nie ma przeciwwskazań — sposób pozbycia się defektu przez liposukcję jest rewelacyjny. Jednorazowo przeważnie odsysa się 600 do 800 cm sześć. tkanki tłuszczowej, co np. w obwodzie daje ubytek około 10 cm. Doktor Sidorowicz twierdzi jednak, że niemal rutynowo „wymiatą”, z grubsza już około 1500 cm sześć. tłuszczu.

— Niedawno — mówi — operowaliśmy pacjentkę, której po porodzie pozostał monstrualny brzuch. Nie pomagały żadne cwi-

czenia, masaże, mordercze diety odchudzające. Dziewczyna tak się załamata, że trafiła na oddział



To urządzenie działa jak odkurzacze
Fot. Wiesław Sasiadek

Stefan nosi kolorową koszulę, bawelniane spodnie i „adidasy”. Wygląda jak setki innych krakowian. W żaden sposób nie można zgadnąć, że jest... opatem.

— Nasza krakowska wspólnota liczy... może 50 członków — mówi spokojnym głosem, starannie dobierając słowa.

— Tutaj panuje duży ruch — dodaje. — Ludzie przychodzą, odchodzą. Nikogo nie wyrzucamy, a wręcz przeciwnie.

Zapach spalanych kadzidełek towarzyszący jednostajnym, regularnie wyspiewywanym wersełom, wypełnia nieduże, skąpo oświetlone pomieszczenie. Na trójpoziomym ołtarzu, wśród kwiatów, stoi posążek Buddy. Słowa płynące z ust śpiewających są niezrozumiałe dla przypadkowego obserwatora.

Zapewne tak wygląda wnętrze buddyjskiej świątyni zagubionej gdzieś w górach Korei lub niedostępnych zakątkach Tybetu. Ale do Azji stąd daleko. Jesteśmy w „Świątyni Jasnej Drogi”, w krakowskich buddystów Zen. Kamienica w centrum Krakowa w niczym nie przypomina pagody. Może poza wystrojem dwóch pokoi, w których członkowie sąni (wspólnoty) medytują, śpiewają, a niekiedy po prostu piją herbatę.

Przez to skromnie urządzone mieszkanie przewinęli się w ciągu kilku lat różni ludzie. Byli — ubrani w długie suknie — Franciszkanie, medytowali profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, a ostatnio zadzwonił kapral w imieniu zainteresowanej buddyzmem grupy żołnierzy. Zen jest sposobem na życie, ale nie tylko.

Jurek: wysoki, szczupły chłopak, siedząc w kucki opowiada o swoim życiu. Przez trzy lata był w nowicjacie u Paulinów. Dzisiaj uśmiechając się mówi, że czeka go długa droga. Do Korei daleko, a Jurek już niedługo zostanie buddyjskim mnichem. Zresztą nie on pierwszy traktuje to co robi jak religię.

We wcześniej był Zbyszek — Won Tong Su Nim i Dorotka — Won Mi Su Nim. Oboje pojechali w koreańskie góry aby poznać Zen bliżej źródła.

A tam wszystko zaczęło się wiele lat temu. Na półwyspie koreańskim buddyzm przeniknął z kontynentu, z Chin. W siódmym wieku po narodzinach Chfystusa, buddyjski mnich Won Hyo wedrując przez pustynię przeżył niecodzienną przygodę. Przebrzdził się w środku nocy i spragniony zaczął szukać choć

Porcelanowy Buddha

odrobiny wody. Ku wielkiemu zaskoczeniu, w chwilę później znalazł całą czarkę wypełnioną chłodnym piynem. Wypił, a gdy promienie wschodzącego słońca rozjaśniły ciemności spozstrzegł, że naczynie było przepołowioną ludzką czaszką. Dookoła wilo się robactwo. Mnich doznał oświecenia. Zakozył później jedną z wielu buddyjskich szkół w Korei. To na tym gruncie powstał Zen, który w dwudziestym wieku, za pośrednictwem mistrza Seung Sahna trafił do Ameryki Pn., a następnie do Europy.

W 1978 roku mistrz przyjechał do Polski. Pod Krakowem, w domu jego zwolenników, odbyły się medytacyjne oświecenia, podczas którego Seung Sahn powołał polskich uczniów koreańskiej tradycji Zen. Powstały pierwsze wspólnoty. Po Krakowie były Warszawa, Gdańsk, Lublin. W 1981 roku zarejestrowano Stowarzyszenie Buddyjskie Zen „Czogie” w Polsce.

Nad wejściem do krakowskiej świątyni Zen można ujrzeć

niezrozumiałą, napisaną koreańskim alfabetem inskrypcję. Młody, krótko ostrzyżony człowiek bije pokłon przed uśmiechniętym Budda stojącym na ołtarzyku. W chwilę później wychodzi z pokoju — świątyni i tłumaczy: — Ten napis oznacza po prostu „strzała przeleciała nad miastem”. Widząc moje zdziwienie dodaje — To taka formula. Czasami wypowiedzi ją mistrz podczas rozmowy z uczniem w estetyczny sposób. Uczeń ma się wtedy wypyzna, bo to oznacza, że powiedział jakąś głupotę. Mój rozmówca jest nauczycielem Dharmy. Jest ich w Polsce kilkudziesięciu. To wyższy stopień wtajemniczenia. Przyjmuje się wtedy zwiększone obowiązki moralne, które określone są przez „wskazania”. Te ostatnie swą treścią do złudzenia przypominają dziesięć chrześcijańskich przykazań.

Zbliża się wieczór. W sali, w której rozmawiamy pojawia się coraz więcej ludzi. Najmłodszy mają po dwadzieścia lat. Najstarsza w grupie jest Józefina. Dzisiaj jej nie ma, ale wszyscy

cy zgodnie twierdzą, że liczy sobie około siedemdziesiątki. Pije gorącą, aromatyczną herbatę. Na drewnianych kółkach wbitych w ścianę wiszą szare, prosto skrojone szaty. To w nich praktykują uczniowie. Siedząca obok uroczą szatynka na co dzień pracuje w sklepie. Ma na imię Małgosia. Pytam trochę naiwnie czy techniki medytacyjne mogą doprowadzić do jakiegoś nieszczęścia. Małgosia się śmieje i cierpliwie wyjaśnia — To nie w tym rzecz żeby szukać różnych sensacji. Medytacja w zasadzie nie jest niebezpieczna ale... nie radziłabym tego robić samemu. Zawsze po potrzebny jest mistrz. To gwarancja bezpieczeństwa. Brodaty mężczyzna dodaje — Medytacja to tylko forma. Celem jest poznanie samego siebie. Zresztą... czy tylko my to robimy? Niech się pan przejdzie do krakowskich Jezuitów. Może będzie miał pan szczęście i dowie się od kogoś, jak to zakonnicy i świeccy medytują godzinami przed postacią Zmarłego Chrystusa.

Jurek — nauczyciel Dharmy nosi imię Dzin Mu, to znaczy „Prawdziwe Nic”. Wskazuje wiszący z tyłu biały karton, na którym widnieje napisane po koreańsku hasło — „Zabij Buddę”.

Jurek cały trzęsie się ze śmiechu widząc mój ogłupiały wyraz twarzy. — Wiesz, to wszystko nie jest takie proste — mówi. — Spróbuj ci to tak wyjaśnić... W Korei, w górach jest klasztor, w którym mnisi medytują nie przed posągami Buddy, a przed dużym lustrem. Patrzą po prostu w lustro i widzą swoje twarze. Bo Budda, zresztą nazywaj go jak chcesz, jest w każdym z nas. Trzeba go tylko obudzić.

Na podłodze pod jedną ze ścian stoi szklana skarbonka. Krakowskie „Zenki” — bo tak ich nazywają znajomi — jedynie zagraniczne wyjazdy finansują z kasy świątowej wspólnoty Zen mistrza Seung Sahna. A taki wyjazd to najczęściej odosobnienie w koreańskim klasztorze. Praktykowanie w „Świątyni Jasnej Drogi” w Krakowie, to podbudka kwadrans po piątej, a później rytualne pokłony, wspólne śpiewy, jaskrie posiłki. Dzień wypełniony jest zwyczajną pracą. Niektórzy studują, kilku pracuje w biurze reklam. Wszyscy wiedzą, że „akceptując lęki i trudności tego życia” uda im się osiągnąć „wolność wśród niepokojów”.

JACEK SWIDER

SKORZYSTAJ!

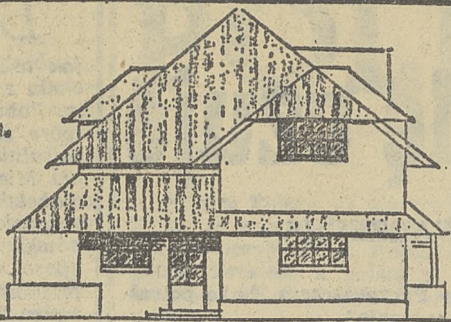
- PARCELE BUDOWLANE 3,5 — 10 arów,
- DOMY JEDNORODZINNE,
- MIESZKANIA w domach wielorodzinnych.

w dzielnicy KROWDRZY przy ul. Armii Krajowej

oferuje Firma **"TOP-DACH"**

"TOP-DACH" Spółka z o.o.
30-133 Kraków, ul. J. Lea 112
tel. 39-14-28

W poniedziałki po ukazaniu się ogłoszeń o godz. 18.00 w lokalu firmy pod wyżej podanym adresem, odbędą się spotkania informacyjne dla wszystkich zainteresowanych na które uprzejmie zapraszamy.



M-3052

**NOWO OTWARTA
HURTOWNIA
Odzieży
używanej
niesortowanej**
(Niemiecka)
Kraków, ul. Stokrotek 13
☎ 36-67 06

**TELEFONY
TELEFAXY
PANASONIC**

Hurtowo
Detalicznie
Bez podatku

oferuje F.H. PANAS
Kraków, ul. Karmelicka 21A
tel./fax (0-12) 22 99 20

g-55004

BLACHA

Nowość — blacha powlekana dachówkowa
arkusze 6,15 x 1,18 m;
kolor — wiśnia, ciemny brąz (import)
▲ ocynkowana (płaska, trapezowa)
▲ powlekana (typu teflon, płaska,
trapezowa, kolor: ciemny
brąz, koral)
▲ czarna (gr. 1-3 mm)

Usługa trapezowania



RURY

▲ ocynkowane } 3/8 — 2 cale
▲ czarne }
▲ PCV }

Szeroki asortyment materiałów
budowlanych. Dla uprawnionych
ceny bez podatku obrotowego.

Firma „TRAPEZ”

Kraków, ul. Zakopiańska 62,
(teren Solvayu)
tel./fax 67 09 91
tel. 66 00 22 w. 196, 67 27 20
czynne 7-15³⁰
każda sobota 7-13
NOWY SKŁAD: ul. Chlebowa 6
(róg Dobrego Pasterza i 29 Listopada)

mg-55225

**WŁOSKIE URZĄDZENIA
CHŁODNICZE**

- lada i regały chłodnicze
- zamrażarki do lodów i mrożonek
- szafy przeszklone chłodnicze i zamrażające oraz krajalnice do wędlin

poleca

ITALCOLD

Ekspozycja i sprzedaż
Kraków, ul. Kotlarska 34,
tel./fax 21 45 81

Możliwość zakupu
na raty i w leasingu.

mg-68117

Likwidator „K-ART”

spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie
zawiadamia o otwarciu z dniem 2 listopada 1992 r. likwidacji spółki.
Wzywa się wierzycieli do zgłaszania wierzycielności pod adresem
Kancelaria Adwokacka Katowice, ul. Batorego 10/11 w terminie
trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia.

NINIEJSZE OGŁOSZENIE JEST DRUGIE. IG-55945

RFN Luksusowe autokary
do Niemiec, Paryża, Wiednia
SINDBAD-PALM REISEN
Tel. 66 19 21, 22 03 75 (9-17)

js-55952

RAJSTOPY

■ Lycra — od 14.000 zł
■ Stretch — od 10.000 zł
■ Elastil — od 4.800 zł
■ oraz skarpety — Syntex

Hurtownia „AKCENT”, Żywiec, ul. Pod Górą 8
☎ 31-48

**MIKOŁAJ
GWIAZDKA, ŚWIĘTA
to uśmiech, radość!**

PREZENT

Sklepy Jubilerskie Firmy Handlowej Łodzińscy
ul. Szewska 12, tel. 21-35-96
ul. Kalwaryjska 36, tel. 56-49-39

pragną
umilić Państwu grudniowe Święta i dlatego proponują
5% bonifikatę
na wszystkie towary zakupione
w tych dwóch placówkach, w dniach 1 — 31 grudnia '92

Upominkiem w noc Mikołajową i Wigilijną
mogą być:

- ◇ oryginalna biżuteria ze srebra i złota, z kamieniami szlachetnymi i naturalnymi,
- ◇ zegarki i zegary renomowanych firm zagranicznych,
- ◇ pióra i długopisy najlepszych światowych marek,
- ◇ antyki, dzieła sztuki,
- ◇ kosmetyki (ul. Kalwaryjska 36).

Zapraszamy codziennie 8.00 — 19.00, w soboty 8.00 — 15.00.

Kantory wymiany walut na miejscu.
Dokonacie Państwo wartościowych i atrakcyjnych zakupów w miłej i serdecznej atmosferze!

PROGRAM TELEWIZJI

TVP 1

SOBOTA

- 7.30 Wieści
7.40 Zyzak — magazyn młodzieży wiejskiej
8.00 Z Polski...
8.15 Rynek — Agro program o wiejskim biznesie
8.35 Wszystko o działce
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 5-10-15 — program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii „Krzysztof Kolumb”
10.50 Język angielski dla dzieci
11.00 Rokendroler — nowość krajowego rynku muzycznego
11.30 Sobotnie Rendez-vous: Halo Katowice
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 „Odyseja zwierzęca” (67) — serial przyrodniczy prod. USA
13.10 Walt Disney przedstawia: „Super Balo”, „Mama na Boże Narodzenie” (1)
14.20 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: Robert Brutter „Spadek na życzenie”, reż. Waldemar Śmigalski
15.30 Zaproszenie do Teatru Telewizji: „W małym domu” Tadeusza Rittnera w reżyserii Andrzeja Łapickiego
15.40 Sobotnie Rendez-vous: Halo Katowice
16.35 Teatr Telewizji: „W życiu jak w teatrze” (11) — „Teatr”, scenariusz i reżyseria: Barbara Borys-Damięcka
17.00 Teleexpress
17.25 „Domek na preri” (24 ost.) — „Święto” — serial prod. USA
18.15 Wiecznie zielone — teletur-niej muzyczny
18.30 Pegaz
19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
19.10 Wieczorynka: „Przygód kilka wróbla Cwirka”
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.30 „Józefina Baker” (1) — film biograficzny prod. angielskiej (80 min., 1991 r.) reż. Brian Gibson, wyk. Lynn Whitfield, Marek Kondrat)
22.40 Wiadomości
22.55 Sportowa sobota
23.20 „Chimera” (2 ost.) — film sensacyjny prod. angielskiej reż. Lawrence Gordon
1.00 Noc z gwiazdami — program rozrywkowy
2.15 Zakończenie programu

NIEDZIELA

- 7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Cousteau” — „Wyspa Wielkanocna” — serial dok. prod. francuskiej
7.45 Rolnictwo na świecie
8.00 Dylematy — aktualne sprawy wsi i rolnictwa
8.20 Notowania
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.00 „Zamek Eureka” — serial prod. USA
9.25 Teleranek
9.50 „Dzieci z ulicy Degrassi” — serial prod. kanadyjskiej
10.15 Język angielski dla dzieci (63)
10.25 „Japonia” (7) — serial dokumentalny prod. angielskiej
11.25 WZE — rep. Macieja Jędrasaka i Marka Stacharskiego
11.45 Tydzień — magazyn rolniczy
12.30 Telewizyjny koncert życzeń
13.00 Teatr dla dzieci: Jan Brzechwa „Kopciuszek” reż. Andrzej Maj, muzyka: Marek Grechuta, wyk. Beata Paliuch, Maria Zajacówna-Radwan, Ewa Telega-Isajewicz, Grażyna Treła
13.50 Z kamera wśród zwierząt: Zimują z nami
14.05 W Starym Kinie: „Kobieta z naszego miasta” western prod. USA 1942, 85 min., reż. George Archambaud, wyk. Claire Trevor, Albert Dekker, Barry Sullivan
15.30 Pieprz i wanilia — „Z nami przez świat” — Boże Narodzenie u Indian
16.10 Sto pytań do... Placido Domingo
17.00 Teleexpress
17.30 „Dynastia” (168) — serial prod. USA
18.20 7 dni — świat: Przegląd najważniejszych wydarzeń międzynarodowych minionego tygodnia
18.50 Odjazdowa Telewizja Pi-racka Ucho — Kabaret Elita
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
19.30 Wiadomości

- 20.10 „Józefina Baker” (2 ost.) — film biograficzny prod. angielskiej
21.30 Sportowa niedziela
22.15 Wybory Miss Świata '92 — relacja z koncertu w Sun City w Południowej Afryce
0.30 Zakończenie programu

TVP 2

SOBOTA

- 7.30 Kaliber '92 — wojskowy magazyn filmowy
8.00 Panorama
8.05 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
9.05 Ona — magazyn dla kobiet
9.25 Powitanie
9.30 Tacy sami — program w języku migowym
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 Opowieści z pogranicza (3) „Eksplodująca granica — Irlandia” — film dokumentalny prod. angielskiej
10.30 Artysta i jego świat — „Turner w Tate Gallery” (2 — ost.) film dok. prod. ang.
11.00 Kinomania — magazyn filmowy Krzysztofa Gostkowskiego
11.30 Truskawkowe studio — program dla młodzieży
12.00 Twoje przeboje
12.30 Auto — magazyn motoryzacyjny
13.00 Sport — koszykówka zawodowa NBA
13.50 Za chwilę dalszy ciąg programu — magazyn satyryczny Wojciecha Manna i Krzysztofa Materny
14.20 Róbta co chceta — Rockowe spotkania czyli muzyczna jazda bez trzymanki — program Jerzego Owsiaka
14.40 Zwierzęta świata — „Na ścieżkach życia” (4) — „Polowanie i ucieczka” — serial dokumentalny prod. angielskiej
15.30 Styl istnienia — Dom i miasto
15.50 Powitanie. Gość „Dwójki” Sławomir Idziak
16.00 Palazzo in fortezza (Niedzica, Dębno, Pieskowa Skała, Baranów, Wiśnicz, Łańcut)
16.25 Losowanie gier Hezbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Pełna chata” (25) — serial komediowy prod. USA
17.10 Studio sport: boks zawodowy
17.45 Goście „Dwójki” Janusz Zaorski, Andrzej Wajda
18.00 Program lokalny
18.30 Halo — „Opowieści kapitana Misia”
18.35 Akademia Filmu Polskiego: „Zbrodniarz i panna” 1963 r. — 82 min., reż. Janusz Nasfeter, wyk. Ewa Krzyżewska, Zbigniew Cybulski, Piotr Pawłowski, Edmund Fetting

- 20.05 „Miłość i nienawiść”, czyli West Side Story w Teatrze Muzycznym w Gdyni w reżyserii Tomasza Dutkiewicza
20.25 Wielki sport: Auto — Motoklub
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata 2 przedstawia — Magazyn aktualności muzycznych
22.25 „Głos serca” (3) — serial obyczajowy prod. angielskiej
23.05 „Pod papugami” (1) — Wspomnienia o latach 60-tych (muzyce, modzie, lądziach)
24.00 Panorama
0.10 Okolicie jazzu — Jazvisions: koncert gwiazd bluesa E-tty James i Alberta Collinsa
1.10 Zakończenie programu

NIEDZIELA

- 7.20 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
7.50 „Mała Księżniczka” — „Przyjęcie na Wigilię Wszystkich Świętych” — serial animowany prod. japońskiej
8.15 Film dla niesłyszących: „Jężełi kochasz...” — film fab. prod. radzieckiej, reż. A. Kudasow
9.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.30 „Biznes po amerykańsku”
10.00 „Lokalny koncert życzeń”
10.30 Do trzech razy sztuka
11.00 Studio sport: Ciężary — Gala Grand Prix
11.30 Utwory fortepianowe Sergiusza Prokofiewa i Maurycego Ravela gra Anna Górecka
12.00 „Rodzinny bumerang” — serial prod. australijsko-angielskiej
12.50 Image — style w modzie
13.00 Podróże w czasie i przestrzeni — „Drogi i bezdroża sowieckiego komunizmu” (3) — „Stalin”, czyli socjalizm, który nie był socjalizmem” (cz. 1) — serial dok. prod. austriacko-niemieckiej

- 13.50 Weekend
14.10 Animals — program Ewy Banaszkiewicz
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.25 Program dnia
15.35 Godzina z Hanna Barbera (Scoobie Doo, Top Cat, Wally Gator)
16.30 Panorama
16.40 „Cudowne lata” — „Piłka nożna” serial prod. USA
17.10 Międzynarodowy Festiwal Ibsenowski — Oslo '92
17.40 Pięć wieków później: Kraków — Norymberga
18.05 Dumny Austriak w oczach Krakowa — Thomas Bernhard (sylwetka i twórczość austriackiego pisarza)
18.30 Halo dzieci: „Opowieści kapitana Misia”
18.35 „Kapitanie do dzieła” — film fab. prod. angielskiej (1984 r. — 91 min.), reż. Gerald Thomas, wyk. Kenneth Williams, Juliet Mills, Bernard Cribbins
20.10 Godzina szczerości z Gustawem Holoubkiem
21.00 Panorama
21.35 Kolo Fortuny — teletur-niej
22.15 „Pod papugami”, cz. 2 — Wspomnienia o latach 60-tych
22.45 „Wszyscy jesteście roman-tykami: Tadeusz Nalepa” — film dokumentalny Jana Sosńskiego
23.25 Najważniejsze dialogi świata: „Poncjusz Pilał” — widowisko teatralne według: „Mistrza i Małgorzaty” Michała Bułhakowa, reż. Jerzy Markuszewski, wyk. Piotr Fronczewski, Mirosław Konarowski, Marek Kondrat
24.00 Panorama
0.10 Zakończenie programu

RAI UNO

SOBOTA

- 6.10 Wielkie wystawy, 6.50 „Wieża Zenda” — film USA, reż. J. Cromwell, w rol. gl. R. Colman, M. Carroll, 8.30 Ciao Italia — aktualności, 9.15 Tygodniowy program RAI, 9.45 Kraska Gora: narciarstwo alpejskie — Puchar Świata (słalom gigant mężczyzn), 11.00 Ciao Italia — II część, 11.50 Sobotni bazar — magazyn ekonomiczny, 12.20 Check up — program medyczny, 12.25 Prognoza pogody, 12.30 Dziennik, 12.35 Check up — c.d., 13.25 Lotto, 13.30 Wiadomości, 13.55 Ciekawostki ze świata, 14.00 Przymat — aktualności teatralne, 14.25 Piłka nożna: Malta — Włochy (kwalifikacje do mistrzostw świata w 1994 roku), 16.20 Siemdem dni w parlamencie, 16.50 Disney Club — program dla dzieci, 18.00 Dziennik, 18.10 Lotto, 18.15 Zdrowsi i piękniejsi — program o zdrowiu, 19.25 Niedzielna Ewangelia, 19.40 Almanach dnia następnego, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Fantastico '92” — program rozrywkowy — prow. Fabrizio Frizzi i Milli Carlucci, 23.00 Dziennik 23.15 Wydarzenia tygodnia, 24.00 Dziennik i prognoza pogody, 0.30 Nowe filmy kinowe, 0.40 „Otello” — film włoski, reż. Franco Zeffirelli, w rol. gl. Placido Domingo i Katia Ricciarelli, 2.35 Dziennik, 2.50 „Jak wam się podoba” — film ang., reż. Paul Czinner, w rol. gl. Elizabeth Bergner i Laurence Olivier, 4.25 Dziennik, 4.40 „Stacja obsługi” — serial, 5.10 Program rozrywkowy.

NIEDZIELA

- 7.00 „Dadaumpa” — program rozrywkowy, 7.45 „Ostatni dziki koń” — film dok., 8.30 Banca Zecchino — program dla dzieci, 10.00 Zielona linia — magazyn ekologiczny, 10.40 Słowo i życie — program religijny, 10.55 Msza św., 12.00 Zielona linia — c.d., 12.45 Toto TV, 13.00 Magazyn dziennika, 13.30 Wiadomości, 13.50 Kraska Gora: narciarstwo alpejskie — Puchar Świata (słalom specjalny mężczyzn), 14.15 Piłka w centrum, 14.30 Toto Cotugno przedstawia „Niedzielę w...” — program rozrywkowy (sport o godz. 15.20 i 16.20), 18.00 Dziennik 18.10 Magazyn sportowy „90 minuta”, 18.40 Niedziela w... — c.d., 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Osmiornica 6” — serial włoski, w rol. gl. Vittorio Mezzogiorno, Patricia Millardet i Remo Girone (odc. ostatni), 22.45 Niedziela sportowa, 23.45 Dziennik, 23.50 „Cher Antonioni, Dear Antonioni, Caro Antonioni” — program z okazji 80 rocznicy urodzin włoskiego reżysera Michelangelo Antonioniego, 0.15 Dziennik i prognoza pogody, 0.45 Nocny rock — program muzyczny, 1.30 „My fair lady” — film USA, reż. George Cukor, w rol. gl. Audrey Hepburn i Rex Harrison, 4.20 „Stacja obsługi” — serial, 4.50 Program rozrywkowy.

**RZYM
NEAPOL**
najszybciej i najwygodniej
Radtur
Świąteczna obniżka cen
Kraków — Rzym już za 650.000 zł
**REGULARNE
PRZEWOZY**
luksusowymi autokarami
video + WC
ODJAZDY
wtorek, czwartek, piątek, sobota,
Kraków, ul. M. Skłodowskiej-Curie 9
☎ 21 80 22
21 37 00
w godz. 9.00-17.00
lg-58249

**Krakowska
Agencja Towarzyska
"OLIMP"
TEL. 44-78-99
organizuje**
-spotkania towarzyskie
-bankiety
-przyjęcia
poleca
-hostessy (i. obce)

**Lee
Wrangler**
ORYGINAL — DEALER
spodnie — czarne
F.H. KASK
Kraków, ul. Grodzka 62
g-59288

Instrumenty muzyczne
Yamaha, Casio
Dom Towarowy, ul. Św. Anny
futeraky, statywy, akcesoria
tel. 22-98-22 w. 79
Realizujemy zamówienia
indywidualne
PHU „Omni-Muz”
tel./fax (012) 33-81-06
telex 325438 g-52658

**GARAZE
»BLASZAKI«
magazyny, wiaty**
z blachy ocynkowanej
o dowolnych wymiarach
(typowe 5 x 3 — cena 5,5 mln zł)
w terminach 3-10 dni
Zakład Ślusarski
Zbyłtowska Góra 196
k. Tarnowa
tel./fax (0-14) 74 31 82
Polecamy transport i montaż
Zamówienia przyjmujemy telefonicznie
g-53590

INFORMATOR MAŁOPOLSKI ■ INFORMATOR MAŁOPOLSKI ■ INFORMATOR MAŁOPOLSKI

19

GRUDNIA SOBOTA

Gabrieli, Dariusza

TEATRY

SOBOTA

SŁOWACKIEGO - 19: „Wyzwoleńcie”, MINIATURA - 19: „Sceny z egzekucji”, STARY - 19.15: „Książniczka Turandot”, KAMERALNY - 19.15: „Ich czworo”, SCENA PRZY SŁAWKOWSKIEJ 14 - 19.30: „Pamiętnik wariata”, BAGATELA - 19: „Dopóki będzie clown”, GROTESKA - 11: „Podróże Pinokia”, 17: „Dedykowane Jalcie” (od 15 lat), LUDOWY - 19.15: „Jacques Brel - piosenki”, MASZKARON - WIEŻA RATUSZOWA - 19.30: „Po górach, po chmurach” (premiera), STU - 19: „Czekając na Godota”, PWSZ - 19: „Zdrady miłosne” (premiera), GALERIA „KRZYSZTOFORY” - 21.30: „Wariat i zakonnica”.

NIEDZIELA

BAGATELA - 11: „Pastorałka”, 19: „Dopóki będzie clown”, GROTESKA - 17: „Wśród Nocnej Ciszy”, SCENA OPEROWA TEATRU IM. SŁOWACKIEGO - 11: „Carmen”, STU - 18: „Kubuś Fatalista”, GALERIA „KRZYSZTOFORY” - 19.21: „Wariat i zakonnica”, CHIMERA (św. Anny 3) - 12: „Byczek Fernando”. Pozostałe - jak w sobotę.

FILHARMONIA

SOBOTA

Godz. 18.30 - koncert symfoniczny: orkiestra PFK, Roland Bader (Niemycy) - dyrygent, Robert Kabara - skrzypce. W programie: Haendel, Bach, Reger.

KINA

SOBOTA

Centrum Filmowe Graffiti i kino WANDA: „Jacek i Placék” (pol. b.o.) - 10, 14, „Patriot Games” (USA 15 l.) - 11.45, 18, „Prominent” (kan.-fr. 15 l.) - 16, 20.15.

APOLLO: „Zwolnieni z życia” (pol. 15 l.) - 16.15, „Kochanek” (fr. 18 l.) - 18, „Drugstore cowboy” (USA 18 l.) - 20.15, KIJÓW: „Psy” (pol. 18 l.) - 16, 18, 20, MIKRO: „Królewna Śnieżka” (USA b.o.) -

KRAKÓW

16, „Za horyzontem” (USA 15 l.) - 18, „Kontrakt rysownika” (ang. 18 l.) - 20.30, PASAŻ: „Okruchy pamięci” (USA 15 l.) - 11.30, „Imperium zmysłów” (jap. 18 l.) - 13.30, 19.30, „Podwójne życie Weroniki” (fr.-pol. 18 l.) - 15.30, „Za wcześnie umierać” (USA 18 l.) - 17.30, ŚWIT - Duża Sala: „Willow” (USA 12 l.) - 16, „Mój kuzyn Vinni” (USA 15 l.) - 18, 20, Mała Sala: „Lunatycy” (USA 15 l.) - 17, 19, ŚWIATOWID - CENTRUM: „Pacific Heights” (USA 15 l.) - 16, „Switch” (USA 15 l.) - 18, „Odjazd” (pol. 18 l.) - 20, SFINKS: „Gladiator” (USA 15 l.) - 16, „Przyjdź zobaczyć raj” (USA 15 l.) - 18, 20, TĘCZA: „Mój własny wróg” (USA 12 l.) - 16.30, „Oszukana” (USA 18 l.) - 18.15, UCIECHA: „Huragan ognia” (USA 12 l.) - 18, 18, „Sublokatorka” (USA 15 l.) - 20, WARSZAWA: „Hook” (USA 12 l.) - 10, „Universal Soldier” (USA 15 l.) - 12.30, 18, „Mój kuzyn Vinni” (USA 15 l.) - 16, 20, WOLNOŚĆ: „Obsesja namiętności” (USA 15 l.) - 16, 18, „Czarna suknia” (USA 15 l.) - 20, WRZOS: „Królewna Śnieżka” (USA b.o.) - 13.30, „Mucha II” (USA 15 l.) - 15, „Obcy III” (USA 15 l.) - 17, „Świadek mimo woli” (USA 18 l.) - 19 (pożegnanie z filmem), ZWIĄZKOWIEC: „Beethoven” (USA 12 l.) - 14.30, „Ferdynand” (pol.-fr. 15 l.) - 16.15, „J.F.K.” (USA 15 l.) - 18.

NIEDZIELA

SFINKS: „O książnicze Jutrzenko i latającym szwecu” - 11, „Gladiator” - 16, „Przyjdź zobaczyć raj” - 18, 20, TĘCZA: „Biekitny ptak” - 15, „Mój własny wróg” - 16.30, „Oszukana” - 18.15, WRZOS: „Królewna Śnieżka” - 12, „Obcy III” - 15, „Świadek mimo woli” - 17, „Mucha II” - 19.

SKAWINA - PIAST: „Bingo” (USA b.o.), „Stój, bo mamusia strzela” (USA 12 l.). Pozostałe - jak w sobotę.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY KRÓLEWSKIE (10-15), SKARBIEC - wyst. Skarby Ławy Pederskiej (10-15), MUZEUM KATEDRALNE (10-15), GROBY KRÓLEWSKIE - DZWON ZYGMUNTA (9-15). Wystawa „Wawel zaginiony” (10-15), GALERIA WAWEL ART: Wzgórze Wawelskie - „Baszta Złodziejska” (czynna przez cały dzień), PALAC SZTUKI (pl. Szczepański 4): (10-17), MUZEUM TEATRU STAREGO (Jagiellońska 1): (czynna na godz.

przed spektaklem na Dużej Sali), MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE (Ojców) (10-15.30), MUZEUM ETNOGRAFIK (pl. Wolnica 1): „Polska kultura ludowa” (10-14), (Kra-kowska 46): Wyst. „Indianie lasów tropikalnych” (10-14), MUZEUM PRZYRODNICZE PAN (Sławkowska 17): (10-14), MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (Poselska 5): (sob., niecz., niedz. 11-14), MUZEUM HISTORII ARMIJ KRAJOWEJ (Bosacka 15): (10-15), MUZEUM NARODOWE - SUKIENNICZE (10-15.30), MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO (Kanonicza 9): (10-15.30), KAMIENICA SZOŁAYSKICH (pl. Szczepański 9): (10-15.30), MUZEUM CZARTORYSKICH: Wyst. stała „Zbiory Czartoryskich” (10-15.30), DOM JANA MAJEJKI (Floriańska 4): (10-15.30), GMACH GŁÓWNY (al. 3 Maja 1): Wyst. „Malarstwo polskie w kolekcji Ewy i Wojciecha Fibaków” (10-15.30), MUZEUM HISTORYCZNE - BOŻNICA (Szeroka 24): (10-15).

WIELICZKA - ZAMEK ŻUPNY (8.30-14), MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH (niecz.), KOPALNIA SOLI (niecz.).

MYŚLENICE - MDK (Świerczewskiego 14): (8-21), NIEPOŁOMICE - ZAMEK (Zamkowa 2): Wystawa: „Dzieje Zamku Królewskiego w Niepołomicach” (8-16).

Pozostałe nieczynne.

SZPITALA

SOBOTA

CHIRURG OGÓLNEJ, CHIRUR-GH URAZOWEJ - Trynitarska 11, CHIRURG DZIECI, LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY, OKULISTYCZNY - Nowa Huta, MYŚLENICE - Szpitalna 2, PROSZOWICE - Kopernika 2, Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Radio Taxi „Lajkonik” * 67-35-35 20% taniej Usługi na telefon JEZDZĄC Z NAMI KUPI SZ TANIEJ OPONY GUMIX

TEATRY

SOBOTA

IM. ST. I WITKIEWICZA W ZAKOPANEM - 22: „Dotknięcie ręki” (DKF „Appendix”, projekcja w kinie „Glewon”).

NIEDZIELA

IM. ST. I WITKIEWICZA W ZAKOPANEM (DKF „Appendix”) - 22: „Jezus z Montrealu” (projekcja w kinie „Glewon”).

KINA

SOBOTA - NIEDZIELA

NOWY SĄCZ - Podhale: „Błaszczany bębnek” (RFN 15 l.), „Za wcześnie umierać” (USA 15 l.), Kolejars: „Kosmita z przedmieścia” (USA 12 l.), NOWY TARG - Tatry: „Świat Wayne’a” (USA 15 l.), „Psy” (pol. 18 l.), SZCZAWNICA - Pieniny: „Stowarzyszenie umarłych poe-

TARNOWSKIE

TEATR

SOBOTA

IM. SÓLSKIEGO W TARNOWIE - 18.15: „Przejście nad Niagarą” (premiera).

NIEDZIELA

IM. SÓLSKIEGO W TARNOWIE - 18.15: „Przejście nad Niagarą”.

KINA

SOBOTA - NIEDZIELA

TARNÓW - Marsenie: „Obsesja namiętności” (USA 18 l.), DĄBROWA TARNOWSKA - Sokół: „V.I.P.” (pol. 15 l.), DEBICA - Śnieżka: „Stój, bo mamusia strzela” (USA 12 l.), „Gladiator” (USA 15 l.), BOCHNIA - Jutrzenka: „Istne szaleństwo” (USA 12 l.), „Ścieżka strachu” (USA 18 l.), BRZESKO - Bałtyk: „K-2” (USA 15 l.).

NIEDZIELA

CHIRURG OGÓLNEJ, CHIRUR-GH URAZOWEJ - Kopernika 21, CHIRURG DZIECI - Prokocim, LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY - Prądnicka 35, OKULISTYCZNY - Witkowiec, MYŚLENICE, PROSZOWICE - jak w sobotę.

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8-14 (zgłoszenia wizyt domowych 8-12).

SOBOTA

SRÓDMIEŚCIE: al. Pokoju 4 - tel. 11-83-96 lekarz internista, pediatra, stomatolog (8-14), pl. Św. Ducha 3 tel. 22-17-71 lekarz internista, pediatra, zgłaszanie wizyt domowych 8-12.

NOVA HUTA: os. Jagiellońskie 1 - tel. 48-00-44 (8-19), gabinet stomatologiczny (8-14) Os. Na Skarpie - tel. 44-19-30 Os. Złoty Wiek - tel. 48-30-70 Os. Wzgórza Krzeszawickie - tel. 44-57-77

KROWODRZA: Wójtowska 3 - tel. 33-21-97 (8-19) gabinet stomatologiczny (8-14) Rusznikarska 17 - tel. 34-01-27 Os. Widok - tel. 22-52-66

PODGÓRZE: ul. Kutrzeby 4, tel. 66-55-11 lekarze: internista, pediatry oraz lekarz stomatolog w godz. 8-14 gabinet zabiegowy 8-14 (przyjmowanie zleceń na zastrzyki w domu chorego do 12) Ponadto: 8-12 gabinety zabiegowe w Przychodni Rejonowej nr 1 przy ul. Szwedzkiej 27 Przychodni Rejonowej nr 4 przy ul. Na Kozłowiec 29, Przychodni Rejonowej nr 10 przy ul. Teligi 8

Pozostałe przychodnie nieczynne.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 - wezwania do wypadków zachorowania i przewo-zy 22-29-99 Centrala 22-36-00 Lot-nisko Balice: 11-19-99 Rynek Pod-górski: 56-59-99 Nowa Huta: 44-49-99 Krowodrza: Piastowska 62 33-39-99 Alarmowy: 33-39-80 Biało-prądnicka 8: 34-39-99 Skawina: 999 76-14-44 Prokocim: Teligi 55-59-99 Wieliczka: 78-12-89 22-33-54 Alar-mowy: 999 Myślenice: 999 Jerzma-nowice: 384 43 Niepołomice: 198 Iwanowice: 99 Krzeszowice: 99 Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki: tel. 63 lub 67 - czynna całą dobę Proszowice: 999 Zache-rowania i przewozy: 86-21-35

APTEKI

Rakowicka 12, tel. 21-04-42. Długa 88, tel. 33-42-90. Krakowska 35, tel. 56-18-54. Centrum A, tel. 44-17-36. Os. Na Stoku 1, tel. 44-57-40. Rynek Podgórski, tel. 56-46-91. Wrocławska 52, tel. 33-44-32. Starowiślna 77, tel. 21-24-63. Skawina: Ogrody 101. My-slenice: 1000-lecia 1/1.

NOWOSĄDECKIE

tów” (USA 15 l.), „Miser” (USA 15 l.).

POGOTOWIA

Nowy Sącz, Waryńskiego 2, tel. 999 222-22, 222-23, 209-52 Krynica, Kraszewskiego 90 tel. 23-77 Lima-nowa, ul. Piłsudskiego 61, tel. 37-21-99 Nowy Targ, Szpitalna 17, tel. 999 26-09 Rabka, Strona 1, tel. 999 170-08 Zakopane, Kamieniec 10, tel. 999 44-09 Gorlice, Armii Krajo-wej 2, tel. 214-30.

POGOTOWIE GOPR: Krynica, tel. 20-23 Rabka, tel. 763-80. Zakopane, tel. 34-44 Limanowa, ul. Mordarskiego, tel. 37-19-99.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA-URANIA, tel. 988, czynny w godz. 14-18, codziennie oprócz sobót i

POMOC MEDYCZNA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO-WIA: tel. 22-05-11 czynna całą dobę WIZYTY DOMOWE

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel. 55-56-64

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel. 66-80-00

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również od-truwanie, esperal) - „MEDICUS” tel. 11-97-24 (9-22).

„MEDYK” - 44-10-49, wizyty specjalistów szpitali krakowskich, EKG, seksuolog, leczenie nerwic (10-22).

„LEKARZ” - wizyty domowe pediatrów codziennie: 8-22, tel. 55-49-59

„PEDIATRA” - specjaliści tel. 55-76-93.

GABINETY

(Niektóre gabinety przyjmują również zgłoszenia na wizyty domowe).

GABINET GASTROENTEROLO-GH, ul. Żuławskiego 14/7 - kon-sultacje USG tel. 33-14-75.

„HIPOKRATES” - specjaliści, USG cystoskopii, gastroskopia - ul. Rzeźnicza 22 tel. 21-46-92.

GABINET OKULISTYCZNY - 55-76-93.

SOCZEWKI KONTAKTOWE „Du-rasoff”, tel. 22-97-35.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPICIUM” (ul. Centralna 26), tel. 47-23-03 - czyn-ne 10-14 - bezpłatna pomoc i po-radnictwo chorym terminalnie zwi-aszczna na choroby nowotworowe

TELEFON INFORMACYJNY IN-STYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60, czynny w godz. 10-11

OSRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW: tel. 22-28-11, czynny w godz. 15-17

WETERYNARZ: 12-51-90.

STOMATOLOGIA

CENTRUM STOMATOLOGII „VADENT” - leczenie usuwanie zębów protezy natychmiastowe kosmetyczne rekonstrukcje złama-nych zębów - krótkie terminy Szlak 53 (15-19).

„EURODENT” - usługi stomato-logiczne rentgen (leczenie laserem) pl. Biskupi 18, tel. 34-58-93 (8-20).

„LIBRODENT” - 9-19, stomato-logia, protetyka, ortodoncja, rent-gen na oczekaniu, ul. Librow-szczyzna 3, tel. 21-09-62.

RENTGEN STOMATOLOGICZNY - zdjęcia: panoramiczne, punkto-we, ul. Królewska 6 (od 9.00).

TELEFON ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-97 czynny w godz. 16-22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA-UFANIA, 988 - czynny 14-19.

TELEFON ZAUFANIA DLA O-SÓB Z PROBLEMEM ALKOHO-LOWYM: 56-46-80, czynny w godz. 15-20.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 56-24-24 - czyn-ny w godz. 8-18.

TELEFON ZAUFANIA DLA O-SÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZY-SY OSOBISTE: 56-39-81 (8-15).

TELEFON ZAUFANIA (choroby weneryczne) 66-09-51, czynny 8-17 (oprócz sobót i niedziel).

OSRODEK INTERWENCJI KRY-ZYSOWEJ - bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych, ul. Ra-dziwiłłowska 8b tel. 21-82-82.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA, drobne naprawy: 34-23-51, 34-04-70 Najniższe ceny.

BIENIAS - 11-86-96, całodobowa. CAŁODOBOWA: 21-18-21, bla-charstwo bezgotówkowe.

CAŁODOBOWA: 67-21-02.

PZMOT - tel. 981.

NAUKA JAZDY

TADEUSZ LEPSZY: 30-58-28.

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH, ul. Rakowicka 41.

Punkty:

● Rakowicka 41, tel. 11-47-76, czynne codz. 7-16, sob. 8-13.

● Cmentarz Podgórski - tel. 56-55-11, czynne codz. 7-16.

● Cmentarz Batowice - tel. 11-35-26, czynne codz. 7-16.

● Cmentarz Grębałów - tel. 44-31-61, czynne codz. 7-16.

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel. 10-79-43 - czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 61-40-61 - czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).

INFORMACJA c.O.b.i.t. O HANDLU USŁUGACH 55-02-02 całodobowy 11-99-56 pon-pt. 8-20

Przelicznik Banku PeKaO S. A. 18 grudnia 1992 r.

Table with exchange rates: Australia 1 dolar 0.67, Austria 100 szylingów 8.93, Belgia 100 franków 3.06, Dania 100 koron 16.26, Francja 100 franków 18.38, Hiszpania 100 peset 0.88, Holandia 100 florenów 55.85, Japonia 100 jenów 0.79, Liban 100 funtów 0.05, Norwegia 100 koron 14.56, Portugalia 100 escudo 0.45, Niemcy 100 marek 62.43, Szwajcaria 100 franków szw. 70.01, Szwecja 100 koron 14.04, Luksemburg 100 franków 3.06, Turcja 100 funtów 0.01, Wielka Brytania 1 funt 1.54, Włochy 1000 lirów 0.69

„Społem” PSS

w Nowym Sączu, ul. Staszica 7-9, tel. 213-96 lub 228-52

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodów:

- 1. Nysa, rok prod. 1984, cena wywoł. 10.975.500,—
2. Nysa, rok prod. 1978, cena wywoł. 7.317.000,—
3. Robur, rok prod. 1982, cena wywoł. 19.800.000,—

Przetarg odbędzie się w dniu 23.12.1992 r., o godz. 9 w pokoju nr 9.

z-58403

Orkana 19, LIMANOWA, Jana Pawła II, NOWY TARG, Długa 55, KRYNICA, Nowy Dom Zdro-jowy.

POMOC MEDYCZNA

DYŻUR STOMATOLOGICZNY - Nowy Sącz, Waryńskiego 2, tel. 232-70, w godz. 20-7. Gorlice, ul. Armii Krajowej 2, tel. 221-30 w. 395 w godz. 19-7. Limanowa - szpital, tel. 37-20-25

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: Zakopa-ne, tel. 20-82 Nowy Targ, tel. 24-03. Limanowa, tel. 862 899.

BIELSKO-BIALSKIE

TEATR

SOBOTA

BIELSKO-BIALA - TEATR POL-SKI (1 Maja 1) - 16: „Niesamowita wyprawa” (abonamenty ważne).

NIEDZIELA

BIELSKO-BIALA - TEATR POL-SKI (1 Maja 1) - 12: „Niesamowita wyprawa” (ab.). PTL BANIALUKA (Mickiewicza 20) - 16: „Diabelskie figle”.

KINA

SOBOTA - NIEDZIELA

BIELSKO-BIALA - Apollo: „Hu-ragan ognia” (USA 15 l.), „Uniwer-salny żołnierz” (USA 15 l.), Rialto: „Beethoven” (USA 12 l.), „Świat Wayne’a” (USA 12 l.), „Patriot Gam-es” (USA 15 l.), Złote Łany: „K-2” (USA 15 l.), CIESZYN - Piast: „O-powieść wigilijna” (ang. 12 l.), „Czarna suknia” (USA 15 l.), „Sub-lokatorka” (USA 18 l.), OŚWIECIM: „Luna: „Sublokatorka” (USA 18 l.), SUCHA BESKIDZKA - Smrek: „Ognisty podmuch” (USA 15 l.), „V.I. Warszawski” (USA 15 l.), WA-DOWICE - Szarotka: „Sultani we-steru” (USA 12 l.), „Światło w mroku” (USA 15 l.), ŻYWIEC - Ja-nosik: „Psy” (pol. 18 l.).

POGOTOWIA

BIELSKO-BIALA: Emilii Plater 14, tel. 999 234-12, Piastowska 8, tel. 236-11 ANDRYCHÓW: 27 Sty-cznia 8, tel. 999 626-23 OŚWIE-CIM: Wysokie Brzegi tel. 999, 12-22-72 CIESZYN: Bielska 4, tel. 999 211-24 SUCHA BESKIDZKA: Szpitalna, tel. 999 422-03 WADO-WICE: Wojska Polskiego tel. 999, 336-65 ŻYWIEC: Handlowa 3, tel. 999.

SZPITALA

BIELSKO-BIALA: Emilii Plater 14, tel. 440-61, Wyspiańskiego 21, tel. 320-15, Sobieskiego 83, tel. 250-04, Emilii Plater tel. 270-11. CIESZYN: Szpital Nr 2, Katowic-ka 13, tel. 205-46, 207-41, 221-05; Szpital Śląski Bielska 4, tel. 205-11, 230-56

APTEKI

BIELSKO-BIALA, Ikara 7, pl. Wojska Polskiego 17, ANDRYCHÓW, Krakowska 84 CIESZYN, Głębocka 62, OŚWIECIM, Słowackiego 1. SU-CHA BES

KRONIKA KRAKOWSKA

Czy przesiądziemy się na rowery? Sesja bez kworum i ostrych polemik

Rada zdziesiątkowana jak środowisko

Uchwały na temat edukacji ekologicznej w krakowskich szkołach podstawowych, utworzenia Krakowskiej Fundacji Ekologicznej, zmiany regulaminu Rady Miasta Krakowa w zakresie przedmiotu działania Komisji Ochrony Środowiska, przyjęcia zasad polityki transportowej dla Krakowa oraz rezolucja w sprawie ustawy o ochronie prawnej życia poczętego — oto dokumenty, które miały mieć swoje pierwsze lub drugie czytanie podczas wczorajszej sesji Rady m. Krakowa. Nie miały, ponieważ zabrakło kworum.

Debata, z założenia monote-matyczna, poświęcona ochronie środowiska przebiegała bez emocji przy znikomej frekwencji radnych, którzy liczebnością zdecydowanie ustępowali zaproszonym gościom. Jeżeli ktoś spodziewał się ostrych starć, rozliczania Zarządu Miasta i instytucji odpowiedzialnych za ochronę środowiska w Krakowie, próby sformułowania założeń polityki ekologicznej, ten się zawiodł. Sesja przybrała bowiem postać sesji popularnonaukowej z kilkoma prelekcjami.

Jerzy Wertz, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Wojewódzkim przedstawił rolę, którą w zanieczyszczeniu środowiska w Krakowie, odgrywają źródła zewnętrzne, położone poza granicami województwa. Ryszard Stawski, do niedawna dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska UM, obecnie prezen-

towany jako ekspert niezależny, mówił o ograniczeniach, które krepują samorząd w działaniach proekologicznych. Były referaty na temat degradacji wód powierzchniowych i podziemnych funkcjonowania układu komunikacyjnego Krakowa w aspekcie ochrony środowiska, odpadów komunalnych. Profesor Józef Gęga zanalizował ekonomiczną stronę likwidacji niskiej emisji w Krakowie. Z jego danych wynika, że bezdyskusyjnie najkorzystniejsze jest ogrzewanie mieszkań gazem ziemnym. Okazuje się ono nie tylko najwygodniejsze i najlepsze z punktu widzenia ochrony środowiska, ale i najtańsze w eksploatacji. Trzeba zachęcać, przez odpowiednią promocję i kredytowanie, do inwestowania w ogrzewanie gazowe. Zbyt dużo uwagi, zdaniem prof. Gęgi, poświęcamy producentom energii, a za mało jej

użytkownikom. Fatalnie wypadają porównania wskaźników zapotrzebowania ciepła na jednostkę powierzchni mieszkań polskich i, na przykład, skandynawskich. W Helsinkach jest ono prawie trzykrotnie niższe niż u nas, tu także tkwią duże rezerwy.

Trochę ożywienia w sesję wniósł przedstawiciel Federacji Zielonych, Marcin Hyla, który swoje wystąpienie poprzedził rozdaniem ulotek z programem tej organizacji. Federacja postuluje dalsze ograniczenia dla samochodów i postawienie na rower jako środek masowej komunikacji w mieście. Zieloni proponują powołanie Komunalnej Kasy Oszczędnościowej i Komunalnego Towarzystwa Ubezpieczeniowego, które wypracują kapitał przeznaczony na rozpoczęcie w Krakowie produkcji tanich, prostych, sprzedawanych na raty rowerów. (ar)

Tysiąc wolnych numerów

Dzięki zakończonej właśnie rozbudowie automatycznej centrali telefonicznej w Kłaju pojemność jej zwiększyła się z 600 do 2 tysięcy numerów. Ponieważ w ostatnich miesiącach w pięciu okolicznych gminach założono ponad 400 nowych telefonów — w centrali pozostanie jeszcze wolnych ok. tysiąca „wejść” i jest możliwość kolejnych podłączeń — poinformował nas Zygmunt Janas — dyr. Rejonu Telekomunikacji Wieliczka (Inwestycja prowadzona była przez Społeczny Komitet we współpracy z Rejonem Telekomunikacji). Pieniądze, które wyłożył przysyłający abonenci zostaną im zwrócone — gdyż przez określony czas nie będą oni płacić za rozmowy. (J.Św)

Śmierć na torach

Przed godziną 17 w czwartek na torach kolejowych w rejonie stacji w Zabierzowie znaleziono zwłoki mężczyzny (miał ok. 40 lat). Jak ustalono został on potrącony przez pociąg „Ślązak” jadący z Krakowa do Zielonej Góry. (J.Ś)

Czy zakazać sprzedaży chleba na placach

„Od dłuższego czasu w Krakowie zachodzi zjawisko dotkliwego braku pieczywa w dniach świąt. Krytyka ta adresowana jest do krakowskich rzemieślników — piekarzy. Chcąc uniknąć tego zjawiska Krakowska Izba Rzemieślnicza wraz z Cechem Rzemiosł Spożywczych przeanalizowała jego przyczynę” — stwierdza Jan Pamuła — prezes Zarządu Izby.

Krakowskie piekarnie — jak uznano — nie mogą utrzymać „pełnych zdolności produkcyjnych”, gdyż codziennie do naszego miasta dowożony jest chleb z innych miejscowości, a sprzedawany jest na targowiskach „w sposób niekontrolowany i w warunkach anty-sanitarnych”. Tymczasem tuż przed świątami (wolnymi dniami — w większej ilości) obcy dostawcy nie docierają do Krakowa, a piekarnie pieką tyle ile wynoszą normalne zamówienia. „W związku z tym powstają braki, gdyż nikt właściwie nie wie ile pieczywa kupuje się poza sklepami”, a ta nagła luka nie jest wypełnio-

na. „Specyfika działalności piekarni powoduje, iż nie można z dnia na dzień zwiększyć produkcji z 3 do 8 ton, gdyż wiąże się to z zatrudnieniem fachowców — ale nie na 2-3 dni”.

Zdaniem Izby i piekarzy należałoby zakazać sprzedaży chleba na placach i prowadzić ją wyłącznie w sklepach, gdyż miałyby one (stałe) rozeznanie jakiego są potrzeby. „Wydanie jednego, łatwego do zrealizowania zarządzenia zapobiegłoby zjawisku uciążliwemu dla mieszkańców, czyli brakom pieczywa” — twierdzi prezes Pamuła. (J.Św)

Rejtan powstanie

Około sto lat temu, na skwerze u zbiegu ul. Dunajewskiego, Garbarskiej, Asnyka i Basztowej stanął pomnik Tadeusza Rejtana. Na kamiennej podstawie ustawiono neogotycką żeliwną wieżyczkę ze spiżowym popiersiem Rejtana w środku. W styczniu 1946 roku „mocno zniszczony” pomnik obalili burza szczeni. To co pozostało rozebrano. Wprawdzie popiersie Rejtana znajduje się w tej chwili w magazynach Muzeum Narodowego, ale jest bardzo zniszczone i nie nadaje się do ekspozycji.

Kilka tygodni temu rzucono myśl o odbudowie darowanego niegdyś miastu pomnika, a wczoraj przewodniczącym Komitetu Odbudowy Pomnika Rejtana został Krzysztof Małeck. Gdyby rekonstrukcja dokonano w ubiegłym roku to jej koszt wyniósłby około 1 mld 200 mln zł. Przy obecnych cenach zapewne będzie ona droższa o kilkadziesiąt mln złotych. (mar)

Zbiórka pod choinką

Jutro (20 bm.) Fundacja Equi-Libre organizuje zbiórkę darów i pieniędzy na rzecz ofiar wojny toczonej się na terenach byłej Jugosławii. Członkowie Fundacji oczekują na ofiarach krakowian w godz. 10-18 na placie Rynku Głównego, pod dwiema choinkami od strony Ratusza. Zebrane dary zostaną wysłane „Konwojem Pokoju”, który wyjedzie z Krakowa w dniu 26. grudnia. (i)

Lekarstwo „na oko”

„Mam dziecko po przeszczepie wątroby, które jest leczone w Centrum Zdrowia Dziecka — mówi pani W. — Kilka dni temu otrzymałam z CZD pismo skierowane uprawdzicie do mnie, ale jest to właściwie prośba Centrum do aptek”.

W piśmie CZD prosi aptekę, w której zjawi się pani W. by ta dokonała rozdania leku (chodziło o imuran). Tabletki są bowiem w zbyt dużych dawkach i należy je rozdzielić (rozkruszyć) i rozważyć od nowa.

„W aptece przy ulicy Radzikowskiego — mówi pani W. — usłyszałam, iż nie mają właściwych opłatków, tylko same duże. Powiedziały że to nie szkodzi, gdyż i tak później proszek wysypię z opłatka, chodzi mi tylko o właściwą dawkę”. „Ale niech pani to sama weźmie, rozbić i podzielić na oko” — padła odpowiedź. „Jak to na oko, nie mogę przecież tak zrobić” — odparłam. „Ależ my proszę pani też to robimy na oko” — usłyszałam i zamurowała mnie. (J.Św)

Po starej cenie do ostatniej chwili

Tym razem osobom, które zamierzają kupić bilety abonamentowe w komunikacji miejskiej stworzone możliwości zakupów po starej cenie do ostatniej chwili. Nowe opłaty za przejazdy wchodzi w życie 1 stycznia natomiast znaczki do kart (w tym

także karty promocyjne) sprzedawane będą do 31 grudnia w dotychczasowej cenie, niższej od kilkudziesięciu do kilkaset tysięcy złotych — w zależności czy chodzi o miesiąc czy o cały rok.

Filomena Serwin — rzeczniczka prasowa MPK poinformowała nas, iż w związku z tym iż od stycznia bilet normalny będzie kosztował 4 tysiące złotych, w punktach sprzedaży MPK można będzie dokupić bilet za 400 złotych by uzupełnić obecnie stosowane za 3600 zł. Punkty MPK znajdują się m. in. przy ul. Kalwaryjskiej 32, św. Wawrzyńca 17, ul. Mogiłskiej 15a, w os. Centrum D bl. 7, przy ul. Basztowej (vis a vis hotelu Polonia), na petli tramwajowej na Salwatorze, w os. XXX-lecia, przy ul. Lubicz - w rejonie Dworca PKP. (J.Św)

Z kroniki wypadków

Około godz. 18.20 w Zielonkach „fiat” 126 p, potrącił kobietę lat ok. 80 Doznała ona poważnych obrażeń ciała. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku. ♦ Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego w Krakowie udzieliło pomocy 110 pacjentom. ♦ Policja Drogowa interweniowała w 4 wypadkach, 12 kolidujących i zatrzymała 3 nietrzeźwych kierowców.

Wybuch w „Texasie”

Około godziny 3.30 w nocy ze środka w czwartek w drewnianym budynku baru „Texas” w Gdowie nastąpiła detonacja. Wybuch spowodował zniszczenia za około 80 milionów złotych, a obecnie policja bada jego przyczynę.

PUSTA KASA

Złodzieje, którzy włamali się do przedsiębiorstwa Budownictwa Hydrotechnicznego przy ul. Energetycznej w Skawinie bardzo się napracowali. Unieruchomiony został system alarmowy, a następnie wyniesiono kasę pancerną ważącą ćwierć tony. W skradzionej kasie były... użyte książeczki czekowe i dokumenty rozliczeniowe, zniżką z pewnością zrzęda mina po otwarciu pancernych drzwi.

„PRZYJĘTY DO PRACY”

Na ponad sto milionów złotych wyceniono straty Przedsiębiorstwa Geodezyjnego z ul. Piłsudskiego w Skawinie. Skradziono z niego sprzęt komputerowy IBM, kalkulator, koparkę „Canon”, telefon „Panasonic”, 70 min. w gotówce oraz pieczątkę „Przyjęty do pracy”.

ZATANKOWAŁ

Krótko po północy na stację benzynową przy al. 29 Listopada zjechał „polonez”. Jego kierowca zatankował 40 litrów, po czym szybko odjechał nie placąc rachunku. (J.Św)

Co słyhać pod Wawelem?

Biedny Adaś

Na przykład w mijającym tygodniu protestowano w tym szczególnym miejscu co najmniej trzy razy. Najpierw urządzili demonstrację poglądów antypornografii, dostrzegając wokół tylko goliżnę. Spikietowali ich jacyś lubieżnicy, którzy ku uciesze przechodniów rozdawali za darmo „Catsa”. Tego samego dnia odbył się też ni to happening, ni to referendum „Przeciw tyranii praw fizyki”. Ludziska co prawda się dzwili, co studen-

tom przeszkadza prawo grawitacji, niemniej udział w akcji świętego Mikołaja tonował nastroje. W czwartek na stopnie postumentu trafiła problematyka aborcyjna, a konkretniej zwołany referendum. Mieli jednak w wiecowaniu pewne kłopoty, bo zwyzrywani zostali od morderców przez jedną krewką babcię. Jutro, jak przypuszczam, wystąpią przeciwnicy zjadania się karpem w Wigilię, pojutrze obrońcy Amazonii, a pojoputrze prawdziwi patrioci itd. itp. Nie ukrywam podziwu, jak nasz Wieszeć to wszystko wytrzyma. Co prawda myślami zawsze bujał w obłokach, niemniej chyba i do jego uszu dochodzić musi ten ucieszny jazgot i harmider. Biedny Adaś. Ze też go w takim miejscu w 1898 roku musieli rodacy postawić.

MACIEJ SABATOWICZ

Publiczne powiadomienie

Z powodu problemów finansowych gmina przysięga się do likwidacji trzech ośrodków kultury w Krakowie. Koszty ich utrzymania są niewspółmiernie wysokie do uzyskiwanych dochodów — stwierdzono, a ich rolę mogą przejąć inne placówki.

Planuje się, iż zaprzestanie działalności Dzielnicowy Ośrodek Kultury w Podgórzu przy ulicy Limanowskiego (nie dotyczy to m. in. filii). Oszacowano, iż w przyszłym roku potrzeba by ponad 760 milionów, w tym jedną trzecią pochłonał plac, sporo potrzeba na remonty adaptacyjne. Uznano, że rolę Ośrodka z powodzeniem może przejąć działający od kilku tygodni, w nowych pomieszczeniach, Dom Kultury Podgórze.

Czarne chmury zawisły także nad „Związkowcem”, gdyż właściciela obiektu czyli Zakłady Zieloniewskiego poinformowano, iż miasto nie będzie przedłużało umowy na kolejny rok. 1,6 miliarda złotych miałyby bowiem kosztować utrzymanie tej placówki w ciągu nadchodzących dwunastu miesięcy. Tymczasem „zainteresowanie platyni imprezami” (nie tylko tu znacznie spadło i przewidyuje się, że dochody „Związkowca” wyniosą około 280 milionów. Różnicę musiałaby dopłacić gmina. Zakłady Zieloniewskiego już ogłosiły publicznie, że przyjmują propozycje nowego zagospodarowania „Związkowca”.

Oddział mężczyzn

Pokoje są 2, 3, 4-osobowe z łazienkami lub przysiankami. Na piętrze pokój dzienny służący jako jadalnia, zabudowany taras, kawiarenka o wdzięcznej nazwie „Babcia i Dziadek”, męski fryzjer. Do tego — lokalna telewizja, za pomocą której transmitowane będzie można zarówno msze św. z kaplicy jak i uroczystości odbywające się w świetlicy. Wszystko to na II piętrze Domu Pomocy Społecznej im. Helców, gdzie w niedziele zostanie otwarty nowy oddział dla mężczyzn. Znajdzie tu miejsce 44 pensjonariuszy przeniesionych do wyremontowanych i zaadaptowanych z wieloosobowych sal pokoi.

W ostatnich latach dzięki fundusom budżetowym i hojnym darom sponsorów, a także aktywności kierującej placówką dyr. Barbary Grotkowskiej zmniejszono się oblicze niedzysiejszego „domu starców”... (bar)

Siano od posłów

Unia Demokratyczna zaprasza krakowian w niedzielę na róg ulic św. Jana i św. Tomasza (kolo Galerii Camelot). Między godziną 12 a 16 parlamentarzysty Unii: Józefa Hannelowa, Stanisław Handzlik, Krzysztof Kozłowski, Jerzy Zdrada, a także ministrowie Jan Rokita i Tadeusz Strykowski będą składać życzenia mieszkańcom naszego miasta a także rozdawać siano (ekologiczne) na wigilijny stół. Czas będzie umilać góralska kapela. (wak)

W trudnej sytuacji jest również Ośrodek Kultury „Krakowiaczy” z ulicy Meissela. Tu w przyszłym roku niezbędne byłoby prawie 900 milionów (połowa na plac, ok. 220 na utrzymanie budynku), gdy wpływy własne mogłyby trochę przekroczyć dziesięć milionów. Ponieważ w ramach Ośrodka działa Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiaczy” — jeden z najstarszych i najlepszych, zasugerowano, by w razie likwidacji placówki grupę „przenieść” do innego domu kultury.

Decyzja o likwidacji jeszcze nie zapadła. Jeśli do tego dojdzie to placówki nie zostaną zamknięte z dnia na dzień, gdyż proces likwidacyjny może potrwać nawet rok. Wcześniej musi m. in. nastąpić publiczne powiadomienie o takim zamiarze. (J.Św)

Ile „na rękę”?

Prawie 3,3 mln. złotych wyniosło przeciętne miesięczne wynagrodzenie w listopadzie (w 6 działach gospodarki) i wzrosło o 4,4 proc. w porównaniu z październikiem. „Na rękę”, czyli netto, otrzymywaliśmy średnio 2 mln. 729 tys. zł — o niespełna cztery proc. więcej.

Pracownicy sektora państwowego nadal zarabiają (przeciętnie) lepiej niż w firmach prywatnych — o około dziesięć procent (Z miesiąca na miesiąc rośnie liczba zatrudnionych przez firmy prywatne, obecnie jest to ok. 40 procent, natomiast produkcja tego sektora i sprzedaż jest jeszcze zbyt mała i stanowi jedną czwartą). Na kontakach w PKO zgromadzono do końca listopada wkłady oszczędnościowe w wysokości ponad 2 bln. 68 mld., czyli o blisko połowę były one większe niż przed rokiem, choć „tempo składania” pieniędzy było nieco słabsze.

Z danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego wynika, iż tegoroczne zbiory były gorsze niż w minionym roku — w przypadku zbóż o ok. 15 procent, ziemniaków o prawie 8 proc., a warzyw o niespełna 9 procent. Znacznie lepiej było z rzepakiem (zebrano o jedną czwartą więcej), oraz owocami (od 3,4 do 26 proc.). (JŚ)

Z „Dziennikiem” na Pietrzaka

Coraz tłoczniej na występach kabaretu Jana Pietrzaka w jego „Cafe Cabaret” (ul. Św. Jana 2). Zatem w tym tygodniu dodatkowy występ jutro, jak zwykle o godz. 20. A dla Czytelników „Dziennika” niespodzianka. Pierwsze 4 osoby, które zgłoszą się z naszą gazetą przed spektaklem otrzymają dwuosobowe bezpłatne zaproszenia na niedzielny program. (wak)

Nasz konkurs rozstrzygnięty

„Elektrotermia ogrzeje”

Na nasz konkurs, którego głównymi organizatorami byli: firma „Elektrotermia” i „Dziennik Polski”, a wspierały go Zakład Energetyczny Kraków, firmy „aqua”, Skalski i Zakład Instalacji Andrzeja Rubczaka, napłynęło ponad 600 odpowiedzi. W wyniku losowania trzy elektryczne ogrzewania zostaną w najbliższych dniach zainstalowane w mieszkaniach Stefania Chmielewskiej, Teresy Mielnik i Barbary Kuśnier. Ponadto na konto kosztów eksploatacji pieców zostaną przekazane kwoty po 2 mln zł. Paniom, którym dopisało podczas losowania szczęście gratulujemy. Natomiast wszystkich innych informujemy, że firma „Elektrotermia”, Kraków, ul. Jazowa 6, tel.: 33-85-08, realizuje wszelkie zlecenia szybko, sprawnie i niezbyt drogo.



Fot. Jadwiga Rubiś

Takie rodzinne „zjęcie” krakowskich fotografików, fotoreporterów czyli po prostu fotografów było możliwe dzięki ambicji laboratorium „Foto-ekspert”, które przystacza się w centrum fotografii. Firma w swych nowych pomieszczeniach uruchomiła galerię. Jako pierwszy prezentuje swój fotoreportaż z rajdu Camel Trophy, Jacek Gdowski fotoreporter „Motoru” współpracujący także i z naszą redakcją. Ciekawe kto następny „zawiśnie” w galerii przy ul. Karmelickiej. Czy da się na to namówić Adam Bujak, Wojciech Plewński? Właściciele firmy wierzą, że uda się tam skupić „fotograficzne życie towarzyskie”. (Jr.)

Tak mało brakowało, aby miejscem wiewania krakowian były okolice Collegium Novum, a nie płyta Rynku. Gdy sto lat temu wazyły się losy lokalizacji pomnika Adama Mickiewicza ostro zwalczały się dwie opcje: rynkowa i uniwersytecka. W końcu mocno wówczas kontrowersyjne dzieło Teodora Rygiara stanęło tam, gdzie stoi. I od tego czasu przyjeźdni zaczęli je podziwiać, a krakowianie tutaj właśnie wiewać. Już nazajutrz po uroczystym odsłonięciu monumentu zadymie pod Adasiem urządzili młodsi socjaliści, zdobiąc poetę wieńcami i czerwonymi wstęgami. I tak już zostało. Kto chce sobie w naszym mieście pokrzykować, poapelować, wyrazić protest czy poparcie, ten, jak w dym wali pod wieszczą.

DZIENNIK SPORTOWY

Kwadratura krążka

„Konfederacja Polski Niepodległej — Rejon Działania Nowy Targ, swraca się z prośbą do Rady Miejskiej w Nowym Targu o spowodo- wanie kontroli finansowej Fundacji im. Tadeusza „Elka” Kilano- wicza (...). W związku z kontrolnymi opiniami nowotarskiego społeczeństwa na temat działalności ww. Fundacji, KPN uznała za celowe ten problem wyjaśnić” — napisali w lipcu działacze KPN do samorządowego organu. Komisja Rewizyjna RM doszła jednak do wniosku, że nie jest powołana, by kontrolować jednostkę, która nie podlega Zarządowi Miasta.

Tymczasem, zamknawszy dwu- dziesięciolecie okres sponso- rowania przez kombinat obuw- nicy, Klub rozpoczął drugi rok swego życia

BEZ MECENASA

Oddział 716 nie zatrudnia już obsługi lodowiska, hokeiści nie figurują na liście plac pracowni- ków NZPS jako frezerzy i tokar- ze, ustali dotacje i akcje socjal- ne, koszty utrzymania lodowe- go stadionu nie da się „utopić w bucie”. Zimą 1991 roku Rada Pracownicza NZPS „Podhale” z rozdartym sercem uznała, że za- kład nie może dłużej utrzymy- wać Klubu ani obiektu. Niemniej, z przyczyn proceduralnych, do- pływ środków ustał dopiero la- tem '91. Kombinat przekazał lo- dowisko miastu, miasto zaś w nieodpłatne użytkowanie odda- ło Klubowi, który wrócił do swej dawnej nazwy: NKS „Podhale”.

Zawiązana wcześniej hokejowa Fundacja im. Tadeusza „Elka” Kilanowicza stanęła do przetar- gu i została eksploatatorem miej- skiej targowicy — Rada zdecy- dowała się dać sportowemu dzia- łaczom „wędkę zamiast ryby”. Dochód z targowego placu miał być przeznaczony na utrzymanie I drużyny hokejowej. Podniesie- nie opłat targowych (wraz z eks- pansją Słowaków na nasz rynek) już wkrótce uczyniło targowicę najbardziej dochodowym intere- sem w mieście. Tytułem dzierża- wy Klub odprowadza do miej- skiej kasy co miesiąc trzydzieści — czterdzieści milionów, zebra- wszy ich w sumie dwieście kilka- dziesiąt do trzydziestu.

— Niestety, spadł na nas obo- wiązek utrzymania wszystkiego — mówi prezes NKS, Andrzej Podgórski. — Bo jak ratować I drużynę, nie zajmując się młod- dzieżką, która będzie spadkobier- cą tradycji „Szarotek”? Klub był czterosekcyjny, więc trudno byłoby wydawać wyrok na kilku- set ułanów młodych ludzi uprawiających inne dyscypli- ny.

Szukając pieniędzy, Klub znów stanął do przetargu i tym razem zyskał od miasta jedne wyciągi narciarskie: na Zadziale i Długiej Polanie. Od obu „orzeków” pi- ać Klub miastu 10 milionów mie- sięcznie, przez cały rok. Demon- stracja jednego z wyciągów (po a- warii na Długiej Polanie) to o- czywiście strata obopólna.

Hojność miasta nie kończy się jednak na targowicy i wyciągach — Klub dostał także lokal skle- powy w centrum i 300-miliono- wą pożyczkę na remont bandy lodowiska. Nowe bandy zrobio- no, lecz do uruchomienia sklepu nie doszło, bo miasto zabroniło pocnajmowania, a Klub dotąd nie zgromadził środków obroto- wych potrzebnych, by rozwinąć działalność. Ten sam powód spra- wia, że lodowy stadion wciąż nie może zarobić na gastronomii.

OBIEKT SIĘ SYPAŁ

I wolał o remont, a będące u- utrzymanie lodowiska i działalność klubowa kosztowały ok. 1,5 mi- liarda zł rocznie. Gdy stara ma- szynownia zaczęła gnić wycie- kaniem amoniaku, który w kilka- nacie minut może zatruć pół miasta i gdy „kopaly” już ściany szatni z zalaną instalacją elek- tryczną wewnątrz — Klub zdecy- dował się rozpocząć roboty. W tej sytuacji — oczywiście na kre- dyt. Nowa maszynownia działa teraz bezpiecznie, choć wyko- nawca wciąż jeszcze czeka na swoje pół miliarda złotych... Wy- konawca dachu zarządkował wie- cel, toteż nie zdążył skończyć ro- boty przed wyczerpaniem wną- szych środków. Klub żył tym- czasem nadzieją, że

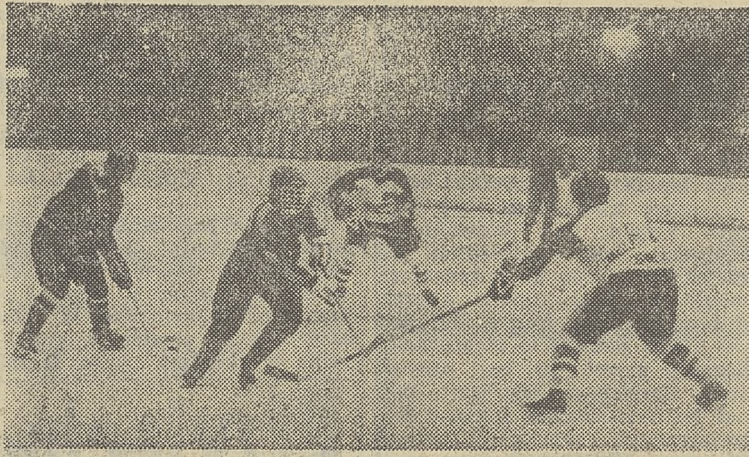
BLISKA UNIWERSJADA

przysporzy Nowemu Targowi środków potrzebnych na remont lodowiska. Komitet Organizacyj- ny nie spieszył się jednak z pod- pisanem umowy, a budżet — z przelaniem pieniędzy. Wykonaw- ca, który nie mógł już dłużej kredytować — wstrzymał prace.

W takich okolicznościach Rada Miejska podejmuje uchwałę o sfinansowaniu dokończenia re- montu dachu nad lodowiskiem z przyszłorocznego budżetu mia- sta.

— Czytałem tę uchwałę trzy- razy — mówi prezes Klubu — i jestem zaskoczony. Do dziś nie rozumiem motywów takiej decy- zji. W czerwcu rozpoczęliśmy prace na własne ryzyko — bez gwarancji sfinansowania — by zdążyć przed nadejściem zimy. Za dobrą wolę strony rządowej przyjęliśmy Ustawę budżeto- wą, w której przewidziano środ- ki dla Uniwersjady, zakładając, że w najgorszym razie budżet zrealizuje swoje zobowiązania z poślizgiem. Po uchwale Rady szanse na to, że budżet central- ny zwroczy pieniądze, są właści- wie żadne. Budżet centralny wkracza tam, gdzie terenowy nie może czegoś sfinansować. Sami pakujemy się w sytuację, która za chwilę będzie się nam odbi- jała czkawką.

Klub miejski — jest moim mar- zeniem. Krok w tym kierunku już zrobiono, wracając do nazwy Nowotarski Klub Sportowy. Ale jestem wrogiem bezpośredniego podporządkowania Klubu miastu, bo wrócimy do starej praktyki.



Fot. Jadwiga Rubiś

kiedy dyrektor NZPS był z ur- zędu we władzach Klubu.

Finansowo NKS wciąż kuleje, choć sama I drużyna mogłaby się bez trudu utrzymać dzięki sponсорom i wpływowi z meczów. Według rozeznania prezesa, mi- liard byłby potrzebny na znale- zienie partnerów i inwestycje niezbędne, aby obiekt zaczął na siebie zarabiać. Hokeiści zaraba- jący w granicach średniej krajo- wej musieli zapomnieć o latach, kiedy zawodnikom i drużynom wiodło się znacznie lepiej. Wbrew opiniom i oczekiwa- niom, wcale nie tak mocne kad- rowo „Szarotki” musiały się ra- tować transferami z rosyjskich klubów. Wydatki na bieżącą dzia- łalność wciąż są wyższe niż wpły- wy. Klub ma długi także „poza- inwestycyjne”.

MILIARD PRZEPADŁ

— Czynnym jest Klub? — za- stanawia się burmistrz Józef Rams — Jest stowarzyszeniem osób fizycznych. Osoby prawne mogą być tylko członkami wspie- rającymi. Oznacza to w prakty- ce, że o gospodarce finansowej Klubu decydują wyłącznie osoby fizyczne a miastu nie do tego. Te same osoby fizyczne domaga- ją się, żeby budżet miasta do- starczał tyle pieniędzy, ile ich Klub potrzebuje. Mówię to, aby przypomnieć mieszkańcom, że to sprawa wymagająca uporządkowa- nia. Nie porządkujemy ich, dopóki Klub nie będzie klubem miejskim i nie będzie musiał od- powiadać przed miastem za swo- ją gospodarce finansową. Bo na- wie wszystkie pieniądze, które mi- ęasto dostawia, są nieważnymi jego mieszkańców. Lobbi hoke- jowe to kilkuset ludzi, zaś miesz- kańców jest 32 tysiące.

Kalendarzyk sportowy

KOSZYKÓWKA

Wisła — Pogoń Prudnik (II li- ga mężczyzn), sobota godz. 15

Korona — Stal St. Wola (II li- ga kobiet), sobota godz. 16

Hutnik — Nobiles (I liga męż- czyzn), sobota godz. 17.

SIATKÓWKA

Wisła-Milko — Kolejarz Kato- wice (I liga kobiet), sobota godz. 17 i niedziela godz. 11

PIŁKA RĘCZNA

Cracovia — Skra Warszawa (I liga kobiet), sobota godz. 17

KRĘGLE

Sparta — Czarna Kula Poznań (I liga mężczyzn), sobota godz. 14.

Klub żyje właściwie z jednego obiektu oddanego mu przez Ra- dę — z targowicy. A targowica prowadzona jest w sposób dość daleki od ideatu. Kolosalne pie- niądze przechodzą bokiem. Wed-ług moich szacunków, na kwotę ok. 1,7 miliarda wpływów, ja- kie miał Klub w zeszłym roku, co najmniej miliard przecieki.

Myślę, że wobec tego jeszcze raz wystąpię do Rady, by roz- waziła sprawę targowicy. Doce- lowo, według mnie, trzeba po- wrócić do przetargu na jej eksplo- atację. Dzięki temu miasto mog- łoby osiągnąć sumy, za które da się utrzymać nie tylko Klub — jeśli będzie on klubem miej- skim — ale i basen. Te trzy or- ganizmy — Klub, targowica oraz basen — mogą tak współdziałać, że na wszystko pieniądze wy- starczy. Wtedy te tysiące dzieci i dorosłych, którzy chcą chodzić na basen — też miałyby jakąś korzyść. W Klubie jest zaledwie 350 zawodników, co stanowi zni- komy procent dzieci z tutejszych szkół. Nie możemy zapominać o pozostałych.

CHORE ZAŁOŻENIA

Nowy Targ jest tradycyjnie przywiązany do hokeja, więc zro- bię wszystko, by hokej uratować, ale na zdrowych zasadach. Tym- czasem chore są też założenia or- ganizacyjne. Stowarzyszenie osób

fizycznych nie może budżetu miasta podporządkowywać hoke- jowi. NKS „Podhale” uważa na- tomiast, że on jest najważniejszą instytucją, a miasto jakimś or- ganizmem przy Klubie; że tak było, jest i będzie; że hokej jest największą świętością i najwięk- szą świętością jest krążek w bramce.

W tej chwili Klub winien jest miastu 350 milionów. Miasto za- wario — z tym samym wyko- nawcą — własną umowę na do- kolenie remontu dachu. Do- dam, że chodzi tu o prace naj- niezbędniejsze. Cała wykończe- niówka nie będzie zrobiona tej jesieni, bo miasto po prostu nie ma pieniędzy. Postanowiłem — i za zgodą Rady to robię — u- ratować obiekt przed dewasta- cją. Ale nie więcej.

Do Uniwersjady zostało mniej- niż 50 dni. Pieniądze potrzebne na przygotowanie lodowiska do sportowych zmagania nadeszły dopiero 10 grudnia. Burmistrz nie daje więc gwarancji, że wszyst- kie niezbędne prace wykonane będą na czas. Szansa, iż turniej hokejowy i short track odbędą się w stolicy Podhala, jednak wzrosła. Jeśli dzięki uniwersja- dowym pieniądзом stadion lodo- wy zyska odpowiedni standard, to nic nie stoi na przeszkodzie, by potem odbył się w Nowym Targu hokejowe Mistrzostwa Świata grupy „A” juniorów — prestiżowa impreza o wysokiej randze. Kontrolerskie wokół dzia- łalności KS „Podhale” skończą się wszakże najprawdopodobniej zmiana statusu Klubu.

ANNA SZOPIŃSKA

SPRINTEM

■ BIAŁYSTOK. W meczu I ligi koszykarek Wikniarz przegrał z Olimpią 70—80 (34—38).

■ TESERO. Bieg narciarski na 15 km st. dow. o PS wy- grała Lubow Jegorowa przed Larisą Lazutina i Jeleną Wial- be (Rosja).

■ SANOK. Podczas MP w lyżwiarstwie szklanym, w wy- ścigu na 500 m Tomasz Świst był trzeci, a Katarzyna Ro- gulska (oboje Podhale) czwar- ta.

■ ST. PETERSBURG. Pu- char Rosji w żeglarskim lodo- wym zdobył Wiesław Mar- ciniak.

Wigilia w Cracovii

W klubowym budynku Cra- covii odbyła się Wigilia, w której wzięły udział dwie grupy piłka- rzy — juniorów z roczników 1975—77. Obecni byli rodzice młodych zawodników, przedstawiciele klubu. Życzenia piłkarzom złożyli ks. Józef Parafiniuk i prezes klubu Józef Kalita. Wśród łamią- cych się opłatkami byli Tomasz Rząsa (obecnie grający w Sokole Pniewy), Paweł Zegarek (wystę- puje w I drużynie seniorów) i Dominik Kubik (ojciec byłego za- wodnika klubu Arkadiusza).

Młodych piłkarzy trenują An- drzej Bahr i Bronisław Karelus. Dużą pomoc okazują rodzice za- wodników, którzy dobrowolnie od kilku miesięcy płacą po 100 tys. zł na potrzeby swych pociec. W znacznym stopniu opłacają tak- że obozy i wyjazdy za granicę. Tych ostatnich nie brakuje. Wkrótce — Słowacja, w przy- szłym roku — Francja i Włochy. Pomoc klubu wyraża się w udo- stępnianiu swych obiektów. (fil)

„Złota Piłka” dla van Bastena

Już po raz 36. znany francuski tygodnik specjalistyczny „France Football” organizuje plebiscyt na najlepszego piłkarza Europy w danym roku. Wczoraj nieoficjalnie podano wyniki.

Pierwsze miejsce zdobył Van Basten (Holandia), który zwyciężył już po raz trzeci w tym plebiscycie. Uznaniem głosujących zapewniły mu znakomite wystę- py w lidze włoskiej i w euro- pejskich pucharach w drużynie AC Milan. Wraz z reprezentacją zdobył on brązowy medal w ME. Drugą lokatę zajął Stoiczko (Bułgaria). Świetnie spisywał się on w lidze hiszpańskiej, a jego drużyna Barcelona zdobyła Pu- char Europy. Na trzecim miej- scu znalazł się Bergkamp (Ho- landia). Był on wyróżniającym się graczem reprezentacji pod czas ME, a wraz z Ajaxem się- gnął po Puchar UEFA. Czwartą pozycję zajął Haessler (Niemcy), który został uznany za najle-pszego zawodnika ME, zdobywając... „Złotą Piłkę” — nagrodę „Addisa”.

Triumf Van Bastena nie jest przypadkowy, choć przypomni- my, że nie miał on w tym roku szczęścia do zdobywania goli w reprezentacji. Jego klasę docenił nieco wcześniej angielski pe- riodyk „World Soccer” uznając go za najlepszego piłkarzem świata minionego roku!

Kto oprócz wymienionego kwartetu mógłby kandydować do miana najlepszego? Wiele po- chlebnych recenzji za swą grą

Plebiscyt „Przeglądu Sportowego”

Zamiast Asów

Tradycyjnie pod koniec roku „Przegląd Sportowy” organi- zuje plebiscyt na 10 najlepszych polskich sportowców i zapra- sza do udziału kibiców i redakcje. Po przeanalizowaniu całego roku wysialiśmy kolegom z „PS” odpowiedź:

„Do plebiscytowej zabawy przystępujemy w nastrojach hisz- pańskich (olél), gdyż niemal wszystkie drogi do „10” PS pro- wadzą w tym roku przez Barcelonę. Ale jak uhonorować ka- żdego z medalistów, choćby tylko olimpijskich? To niewyko- nalne, carramba! Miłych niespodzianek było tyle, że nie mie- szcza się na 10 miejscach. Ulegamy zatem naporem suk- cesów i nie wystawiamy swoich kandydatów. W zamian pro- ponujemy nasz ideał najlepszego sportowca AD 1992.

Taki mistrz powinien być:

1. Wszechstronny jak Arkadiusz Skrzypaszek.
2. Opanowany jak Waldemar Legień.
3. Skoczny jak Artur Partyka.
4. Wytrwały jak Rafał Szukała.
5. Silny jak Krzysztof Siemion.
6. Uśmiechnięty jak Iwona Kowalewska.
7. Zgodny jak Maciej Freimut z Wojciechem Kurpiewskim.
8. Skuteczny jak Andrzej Juszkowiak.
9. Odważny jak Wojciech Bartnik.
10. Wytrzymały jak Kajetan Broniewski

Kolejność nie jest przypadkowa. (raf)

zabrali m. In. Schmeichel, B. Laudrup (obaj Dania), R. Koe- man, Rijkaard (obaj Holandia), Brolin (Szwecja) i F. Baresi (Włochy).

Zwycięzca plebiscytu otrzyma jak zwykle „Ballon d'Orr” czyli „Złotą Piłkę”.

Oto wszyscy laureaci:

- 1956 Matthaeus (Anglia)
- 1957 Di Stefano (Hiszpania)
- 1958 Kopa (Francja)
- 1959 Di Stefano (Hiszpania)
- 1960 Suarez (Hiszpania)
- 1961 Sivorci (Włochy)
- 1962 Masopust (Czechosłowacja)
- 1963 Jaszyn (ZSRR)
- 1964 Law (Szkocja)
- 1965 Eusebio (Portugalia)
- 1966 B. Charlton (Anglia)
- 1967 Albert (Węgry)
- 1968 Best (Irlandia Płn.)
- 1969 Rivera (Włochy)
- 1970 G. Mueller (RFN)
- 1971 Cruyff (Holandia)
- 1972 Beckenbauer (RFN)
- 1973 Cruyff (Holandia)
- 1974 Cruyff (Holandia)
- 1975 Blochin (ZSRR)
- 1976 Beckenbauer (RFN)
- 1977 Simonsen (Dania)
- 1978 Keegan (Anglia)
- 1979 Keegan (Anglia)
- 1980 K.H. Rummenigge (RFN)
- 1981 K.H. Rummenigge (RFN)
- 1982 Rossi (Włochy)
- 1983 Platini (Francja)

- 1984 Platini (Francja)
- 1985 Platini (Francja)
- 1986 Bielanow (ZSRR)
- 1987 Gullit (Holandia)
- 1988 Van Basten (Holandia)
- 1989 Van Basten (Holandia)
- 1990 Matthaeus (Niemcy)
- 1991 Papin (Francja)
- 1992 Van Basten (Holandia)

Wyboru najlepszego piłkarza Starego Kontynentu dokonują dziennikarze (po jednym z każde- go kraju). W tym roku swoje głosy oddało 30 dziennikarzy. Ka- żdy głosował na 5 zawodników, przyznając za I miejsce 5 pkt., za II 4 pkt. itd. Suma uzyskanych punktów dała rozstrzygnięcie plebiscytu.

Można głosować tylko na piłka- rzy urodzonych w Europie bądź posiadających obywatelstwo któ- regoś z europejskich krajów.

Korespondentem „FF” w Pol- sce jest red. Czesław Ludwiczek. Już po raz ósmy typował on naj- lepszą „piłkę”. Oto jego tegoro- czni wybrańcy: 1. Stoiczko, 2. Van Basten, 3. Schmeichel, 4. Haessler, 5. B. Laudrup.

Najlepsze osiągnięcia Polaków w plebiscycie to trzecie lokaty Deyna w 1974 roku i Boñka w 1982 roku. Teraz trudno było mar- żyć, by któryś z naszych asów znalazł się w pierwszej „dziesiąt- ce”. Olimpijskie „srebro” nie stanowi w tym plebiscycie zbyt mocnej karty przetargowej do ubiegania się o miejsce wśród najlepszych graczy Europy. (JeFi)

Piłkarskie gwiazdy '92

W Warszawie odbyło się uro- czyste zakończenie plebiscytu „Piłki Nożnej” na piłkarskie gwiazdy 1992 roku. Piłkarzem roku został Wojciech Kowalczyk (Legia), odkrywcem roku Marek Koźmiński (Hutnik, Udinese), a trenerem roku Janusz Wójcik (reprezentacja olimpijska, Legia).

Tylko jeden gol...

Wczoraj zakończył się tegero- czny ligowy sezon hokejowy. W zaległym meczu grupy „silniej- szych” ekstraklasy STS Sanok przegrał z UNIA Oświęcim 0—1 (0—0, 0—1, 0—0). Bramka: Ma- licki (30). Kary: 4 — 4 min. Widzów ok. 3,5 tys.

Obie drużyny zagrały bardzo nieskutecznie, dlatego mecz za- kończył się niecodziennym, jak na tę dyscyplinę, wynikiem. Jed- nego gola padł dokładnie w po- łowie spotkania. Lider tabeli od- niósł najskromniejsze zwycię- stwo, ale jego forma nie może cieszyć. Jeśli Unia przetrzeć li- gowej drużynie strzela tylko 1 bramkę, to jak wypadnie w me- czach z o wiele groźniejszymi rywalami w zbliżającym się Pu- charze Europy w Duesseeldorfie? W tabeli Unia powiększyła prze- wagę nad Poħalem do 4 punktów.

Wnawionie rozgrywek Bro- woch nastąpi 8 stycznia. (TK)

Giełda narciarska

Dziś i jutro w godz. 9—15 w budynku PTG „Sokół” (ul. Pił- sudskiego 27), odbędzie się giełda narciarska (fachowe poradni- ctwo, komis, filmy narciarskie, bu- fet).

Ile wygrales

Oto wysokość wygranych w za- kładach na dzień 16. bm.: Duży Lotek: za „6” po ok. 1.93 mld zł, za „5” po ok. 5.56 mln zł, za „4” po ok. 200 tys. zł, za „3” po 7 tys. zł; Express Lotek: za „5” po ok. 156,2 mln zł, za „4” po ok. 220 tys. zł, za „3” po ok. 8 tys. zł.

Weekend z TKKF

SOBOTA

Turniej siatkówki dla młodzie- ży do lat 18, XV LO, ul. Doga- sińskiego 15 — godz. 11

Turniej badmintonu w Myśleni- cach, ul. Jordana 5 — godz. 11

Turniej tenisa stołowego dla wszystkich, ul. Mazowiecka 21 — godz. 15

Instruktaż ćwiczeń siłowych dla niezaawansowanych, os. Kazimie- rzowskie 29 — godz. 16—17.30

Turniej szachowy o Puchar Zi- my, Dom Sportu TKKF, ul. Pilo- tów 62 — godz. 16.30

Turniej brydżowy, ul. Spół- dzielców 3 — godz. 17

NIEDZIELA

„Bieg po zdrowie”, Park Jorda- na — godz. 8

sobie sprawę, że klub potrzebo- wałby więcej środków niż te, które przeznaczamy, ale tyle na razie możemy.

— Z pewnością wzrosła aktyw- ność sportowa waszych pracow- ników...

— Akurat nie... Są bardziej biernie zainteresowani sportem. Ale jest pewna grupa, która za- częła się przelamywać. To też nasz zysk.

WOJCIECH BATKO

P.S. Ostatnio „Univex” patro- nował konkursowi plastycznemu dla osób niepełnosprawnych, któ- rego tematem była kartka pocztowa z elementami Bożonarodze- niowymi. Niedługo przyjdzie o- kres ferii zimowych i spore gro- no dzieci może liczyć na aktyw- nie, ciekawie spędzony czas...

Weekend z TKKF

SOBOTA

Turniej siatkówki dla młodzie- ży do lat 18, XV LO, ul. Doga- sińskiego 15 — godz. 11

Turniej badmintonu w Myśleni- cach, ul. Jordana 5 — godz. 11

Turniej tenisa stołowego dla wszystkich, ul. Mazowiecka 21 — godz. 15

Instruktaż ćwiczeń siłowych dla niezaawansowanych, os. Kazimie- rzowskie 29 — godz. 16—17.30

Turniej szachowy o Puchar Zi- my, Dom Sportu TKKF, ul. Pilo- tów 62 — godz. 16.30

Turniej brydżowy, ul. Spół- dzielców 3 — godz. 17

NIEDZIELA

„Bieg po zdrowie”, Park Jorda- na — godz. 8

Rachunek strat

(Inf. wł.) Jeszcze wczoraj w zakopiańskim „Dworcu Tatrzańskim” pracowała policyjna komisja, szukająca przyczyn pożaru. Przypomnijmy: pożar wybuchł 29 listopada br. i strawił częściowo wnętrze zabytkowego obiektu z 1903 r. Dziś oględziny na miejscu wypadku zostały zakończone. Jak nas poinformował prokurator Stanisław Staszal z Zakopanego, dopiero po uzyskaniu opinii biegłych można będzie mówić o przyczynie pożaru. Jednak już teraz, zdaniem prokuratora, można wykluczyć podpalenie z przyczyn politycznych.

Budynek „Dworca” był ubezpieczony na kwotę 1 mld złotych. Dopóki jednak komisja nie stwierdzi przyczyny pożaru, bank nie wypłaci odszkodowania. Należy jednak przypuszczać, że straty będą większe. Gospodarze budynku utworzyli już fundusz odbudowy „Dworca Tatrzańkiego”. Pierwsze sumy przekazały osoby fizyczne, ludzie zaprzyjaźnieni z PTTK, działacze turystyki z Nowego Sącza i Warszawy. 5 mln zł wpłacili członkowie zakopiańskiego Koła Przewodników Tatrzańskich. Każda wpłata jest mile widziana. (e)

Bankowe machinacje

Urzędy Kontroli Skarbowej wykryły w 2 i 3 kwartale br. nadużycia na 1,5 mln zł dokonane przez banki. Wyniki kontroli skarbowej banków przekazał doradca prasowy ministra finansów Jan Bazył Lipszyc.

W 2 i 3 kwartale br. inspektorzy dokonali kontroli 1105 oddziałów i filii oraz centrali dwudziestu trzech banków działających na terenie kraju. Wykryte nadużycia na ponad 1,5 mln zł to efekt przekroczenia przepisów podatkowych.

Z informacji wynika, że banki w sposób dowolny kwalifikują kredyty do różnych grup ryzyka. Np. zdarza się, że kredyty o pełnym zabezpieczeniu zaliczają do grup kredytów nieściągalnych. W ten sposób nawet na dobre kredyty tworzą rezerwy, które wliczają się w ciężar kosztów, a zatem banki unikają płacenia podatków.

Stabilność za 80 bilionów

(Dokończenie ze str. 1)
styczna — powiedział „Dziennikowi” Jacek Merkel. — Nie wyobrażam sobie, jak można ją wprowadzić w życie”.

„Pomysł jest interesujący, niemniej należałoby rozpatrzyć wszelkie konsekwencje wynikające z jego realizacji” — skomentował inicjatywę PRB Jacek Kozłowski, dyr. Biura Prasowego Rządu. Dodał też, że należałoby opracować mechanizm gromadzenia tych pieniędzy, przekazywania ich do budżetu państwa, a także sposób ich późniejszego wykorzystania.

O skomentowanie propozycji PRB, „Dziennik” poprosił przedstawicieli krakowskiego świata biznesu.

PAN o badaniach prenatalnych...

...i o aborcji

(Inf. wł.) Profesorowie, członkowie Wydziału Nauk Medycznych PAN ogłosili swoje stanowisko w sprawie badań prenatalnych w świetle projektu ustawy o ochronie życia poczętego. Wynikające z ustawy „poważne ograniczenia badań prenatalnych godzą w podstawy postępowania medycznego”, którym są rozpoznanie choroby i jej leczenie. „Dziecko przed urodzeniem — piszą uczeni — nie może być w tym względzie dyskryminowane w stosunku do dziecka po urodzeniu”.

Ryzyko badań prenatalnych jest obecnie znikome — twierdzą profesorowie — a ich wyniki wykrywające nieprawidłowości płodu mogą wpływać na sposób opieki nad kobietą w ciąży oraz na postępowanie bezpośrednio po urodzeniu dziecka tak, aby utrzymać je przy życiu. Szybki postęp medycyny i perspektywy leczenia genetycznego pozwalają mieć nadzieję, że wiele chorób i anomalii płodu dziś nieuleczalnych, będzie skutecznie leczonych w przyszłości. Warunkiem tego jest możliwość naukowej diagnostyki prenatalnej.

Uczeni opowiedzieli się za niekaralnością przerwania ciąży „jeśli tę tragiczną decyzję podejmuje zrozpaczona matka, świadoma, że ciężka wada genetyczna i uszkodzenie płodu unie-

Halina Pawłowska, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie:

— Pomysł jest niezły, ale droga do jego realizacji — długa. Sądzę, że nie wszyscy biznesmeni są przygotowani na podjęcie takiej decyzji, zwłaszcza, że wiele firm, które jeszcze do niedawna dobrze prosperowały, teraz zaczyna się borykać z kłopotami finansowymi. Stabilizacja podatkowa jest niezbędna dla rozwoju biznesu, ale, niestety, luki w obowiązującym prawie takiej stabilizacji nie sprzyjają. Nie ma też pewności, że nawet przy sprzyjającym warunkom, na jakich biznesmeni mieliby się opodatkować, luka budżetowa zostałaby faktycznie „zalaną”.

Andrzej Kita — właściciel przedsiębiorstwa produkcyjnego „Akita”:

— Bardzo dobra propozycja dla bogatych przedsiębiorców, którzy są właścicielami fabryk. Kłopoty z zaplaceniem „jednorazowego podatku” mogą mieć natomiast firmy, które zaczynają padać — właśnie na skutek zbyt wysokich podatków. Wchodzimy w gospodarkę kapitalistyczną, a na razie nie robi się nic, by sprzyjał rozwojowi kapitału. Skoro niszczy się pracodawców — to gdzie będą pracować robotnicy?

Stabilność podatkowa, ulgi inwestycyjne dla poważnych przedsiębiorców — to jest szansa na ożywienie gospodarki. Inaczej ciągle trzeba będzie łątać jakieś dziury. (szym, SAN)

Prezes Polskiej Rady Biznesu Jan Wejchert, poproszony o komentarz do propozycji pokrycia przez prywatnych przedsiębiorców deficytu budżetowego, powiedział: „Nie jesteśmy jeszcze gotowi”. Dodał, że informacja na ten temat dostała się do prasy bez wiedzy PRB i dotyczy tylko części zagadnień, nad którymi Rada pracuje.

Wyrazili również zaniepokojenie administracyjnymi próbami zakazu sztucznych zapłodnień „in vitro”, dających „szansę upragnionego macierzyństwa kobietom skazanym na bezdzietność, pozbawionym szczęścia rodzinnego, jakie przynosi posiadanie zdrowego dziecka”. (MK)

Z katyńskiego lasu

Brzozowa kora

(Inf. wł.) Do krakowskiego artysty malarza, który przez całe swe życie uprawiał przede wszystkim sztukę sakralną, głównie polichromie i witraże kościelne, zgłosił się ostatnio zdesperowany proboszcz jednej z parafii z okolic Grodna na Białorusi. Przedstawił trudną sytuację materialną swoich parafian, prowadzoną przez niego kościół i zwrócił się z prośbą do artysty o wykonanie olejnego obrazu mającego przedstawiać „Chrystusa Króla” do głównego ołtarza. Za sporych rozmiarów olejne płótno „2x1,10 m” nie mogli nie-

stety zapłacić artyście. Do Stanisława Jakubczyka powiedział tak: „Nie mogę zrewanżować się niczym innym, jak kawałkiem brzozowej kory odpalonej z drzewa, rosnącego na katyńskim cmentarzu, gdzie bardzo często odprawiam mszę świętą. Są w niej z całą pewnością atomy pochodzące z ciał polskich oficerów”. Stanisław Jakubczyk uznał ten wzruszający prezent za wystarczającą zapłatę i obraz „Chrystusa Króla” niebawem powędruje do kościoła jednej z parafii położonej w pobliżu Grodna. (war)

erupcja przemocy na tle religijnym od czasu podziału Indii (w roku 1947). A były przecież poważne i dramatyczne momenty już po tej dacie — jak choćby zamordowanie Mahatmy Gandhiego przez fanatyka hinduskiego, Indry Gandhi przez fanatyków sikhijskich i Rajwa Gandhiego przez terrorystów tamilskich (to ostatnie morderstwo miało zresztą charakter niereligijny).

Islam jest obecny w Indiach od IX wieku. Najstarszy zabytek Indii muzułmańskich to Qutb Minar w Delhi, właśnie z tego okresu. Ale później, w połowie XVI wieku, Indie zostały najebrane przez zaborców z Afganistanu, którzy założyli tam dynastię Mogolów (uwaga: Mogolów a nie Mongołów). Mogolowie rządili do czasów brytyjskich i gdzie się tylko dano — zburzyli świątynie hinduskie, a na ich miejscach postawili meczety.

Ostatnia awantura, która kosztowała życie kilka tysięcy Indusów (zarówno hindusów jak i muzułmanów), wiąże się z działalnością szowinistycznej, wielkohinduskiej partii Bharatiya Janata, której działacze zburzyli meczet w Ayodhyi, świętym mieście hinduizmu. I weszły rżki krwi, ponad wytrzymałość sąsiadnego, muzułmańskiego Pakistanu, który gotów posłać swoje wojsko na „mahabharatę”, w obronie wspólnowyznawców, przeciwko hindusom. Oto jak szaleństwo religijne pomieszane z szaleństwem politycznym prowadzi do śmierci na skalę masową.

Święta w więzieniu

(Dla „Dziennika” z Nowego Jorku)

W sprawie uwięzionych pięciu Polaków, oskarżonych o próbę sprzedaży broni Irakowi, trwa polityczny i prawny kontroldans. Mijają tygodnie, sytuacja się nie zmienia. Przedstawiciele prokuratury i sądu, w dalszym ciągu odmawiają udzielenia jakichkolwiek informacji.

Wczoraj w nowojorskim sądzie federalnym, odbyło się kolejne posiedzenie stron, na którym obecni byli oskarżeni, ich obrońcy oraz prokurator. Posiedzeniu przewodniczył sędzia Eugene Nickerson. Termin następnego spotkania odroczono na 8 stycznia przyszłego roku, nie omówiwszy nawet kwestii ewentualnego zwolnienia Polaków za kaucją. Rozstrzygnięcie kwestii warunkowego wypuszczenia oskarżonych z aresztu zawieszono z powodu braku odpowiedzi konsulatu RP na prośbę poradczenia za podsądnych.

Podczas konferencji w sądzie zakomunikowano, że w ciągu najbliższych czterech dni adwokaci

otrzymają specjalną pocztą wszystkie materiały dowodowe dotyczące afery karabinowej.

Tymczasem kilka dni temu Barańskiego, Brzostka, Góreckiego, Grabowskiego i Napiórkowskiego przewieziono z nowojorskiego aresztu do więzienia w miejscowości Otasville, oddalonej od miasta o około 270 kilometrów. Adwokaci, których nie powiadomiono o zmianie miejsca pobytu ich klientów, złożyli w piątek oficjalne zażalenia, skarżąc się, że odległość od metropolii utrudnia ich kontakty z oskarżonymi. Trzeba tu zaznaczyć, że każde spotkanie Polaków z adwokatami odbywa się z udziałem tłumacza, którzy również muszą dojechać do Otasville.

Areszty i więzienia w Nowym Jorku pękają w szwach, stąd zapewne decyzja przewiezienia Polaków do bardziej przestronnego miejsca.

ELŻBIETA RINGER

Redukcja Bundeswehry

(Dla „Dziennika” z Bonn)

Bundeswehra zostanie w najbliższych latach zredukowana liczebnie do 370 tysięcy ludzi i podzielona na dwie kategorie: 320 tysięcy stanowić będzie siły obrony terytorialnej, 50 tysięcy wejdzie w skład elitarnych jednostek szybkiego reagowania, podporządkowanych międzynarodowemu dowództwu.

Takie plany przedstawił w Bonn federalny minister obrony Volker Rühle. Obrona terytorialna, złożona z rezerwistów i poborowych zachowa dotychczasowe uzbrojenie, którego modernizacji nie przewiduje się do roku 2005.

Natomiast 50. tysięczne siły elitarne otrzymają najnowocześniejsze wyposażenie, począwszy od nowych rodzajów broni aż po kamizelki kuloodporne. W skład elity wejdzie siedem brygad — jedna w składzie „Alied Mobile

Force” NATO, jedna w wielonarodowej dywizji NATO, dwie brygady w międzynarodowym korpusie silnego reagowania i trzy brygady, w tym mieszana niemiecko-francuska w składzie Korpusu Europejskiego. Ponadto dwa bataliony — strzelców górskich i spadochroniarzy — oddane zostaną na stałe do dyspozycji ONZ.

Luftwaffe postawi do dyspozycji sił międzynarodowych dwie eskadry lotnicze i sześć rakietowych marynarka wojenna 40 procent swoich okrętów, w tym 6 fregat.

Umiejscowienie Bundeswehry jest przygotowaniem do udziału Niemców w akcjach dla zachowania i przywrócenia pokoju w całym świecie. Dwa bataliony staną do dyspozycji ONZ 1 października przyszłego roku. MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI

Przyjechali z wojny?

(Dla „Dziennika” z Madrytu)

Dzieci z terytorium byłej Jugosławii dotarły do Madrytu. Duże niezadowolenie malowało się na ich twarzach gdy przekonali się, iż nie ma tu morza. Wysłane 10—15 latki przez rodziców na okres zimy do ciepłej Hiszpanii, nie mogły uwierzyć, iż jedyne co mogą zobaczyć to domy i pochmurną pogodę.

Zostały ulokowane w Leganes, małym miasteczku przylegającym do stolicy, co nie spodobało się ich opiekunom, którzy zażądali natychmiastowego przeniesienia do kurortów. Takie postępowanie zaszkodziło mieszkańcom Leganes, którzy z całym sercem przygotowywali ich powitanie oraz zbiórkę koców, ubrań zimowych i zabawek. Spór nie jest do dziś rozstrzygnięty.

Na razie dzieci bawią się na szkolnym podwórku, próbując zapamiętać to co przeżyły, poznają swoich nowych hiszpańskich kolegów. Zapytane czy chciałyby jechać nad morze uśmiechają się nieśmiało „tutaj też jest dobre, mamy kolegów i zabawki”. Opiekunowie jednak nie czują się przekonani mówiąc „wo-

limy wyjechać do innego państwa niż spędzić zimę w takiej dziurze”.

Zdziwione społeczeństwo zastanawia się czy naprawdę przyjechali z wojny?

ANNA PIASEK



INFORMACJA

O HANDLU, PRODUKCJI ORAZ USŁUGACH
BIEŻĄCA INFORMACJA
O OGŁOSZENIACH PRASOWYCH

— 85-52-87 —
— 71-75-45 —
— 44-49-92 —
— 85-43-35 —

KRAKÓW

TELEFONICZNA AGENCJA INFORMACYJNA
60 POWIĄZANIE DO PIĄTKU W GODZ. 9-18

Krzysztof Mroziewicz

Z daleka

MAHABHARATA dnia dzisiejszego

mi — a w Indiach poza 80 procentami hindusów, 12 procentami muzułmanów mieszkają jeszcze sikhowie (30 mln), dżiniści (kilkanaście milionów), buddyiści (kilka milionów), chrześcijanie, i to z kobietami-biskupami (trzydzieści milionów) oraz kilkaset innych, mniejszych społeczności religijnych — więc aby równowagę zagwarantować wymyślono w Indiach państwową doktry-

nę sekularyzmu. Oznacza ona pozytywny stosunek władz do wszystkich religii bez wyróżniania którejkolwiek. I mimo że większość stanowią wyznawcy hinduizmu — prezydent i premier chodzą do wszystkich świątyń niezależnie od własnego wyznania. Chodzą stąd bo — nie żeby się modlić. Sekularyzm polega również i na tym, że dba się o zachowanie proporcjonalnej reprezentacji wyznań, zwłaszcza w dowództwie sił zbrojnych. Jeśli szefem sił lądowych jest hindus, to dowódcą marynarki wojennej musi być, dajmy na to, zoroastrianin czyli pars (bo parsowie mieszkają w Bombaju, nad morzem), natomiast lotnic-

twem dowodzi — na przykład — sikh lub chrześcijanin. Taki podział ma również swoje zalety konstytucyjne: dowódcy trzech rodzajów sił zbrojnych różnych wyznań nigdy nie dogadają się ze sobą na temat — na przykład — wojskowego zamachu stanu.

Mimo sekularyzmu i umiłowania tolerancji (zwłaszcza w propagandzie na swój własny temat) w Indiach dochodzi ka-

zdego roku do krwawych zająś „komunistycznych”. Tym eufemizmem, w Europie zupełnie nieznanym, określa się w Indiach walki między przedstawicielami różnych społeczności (communities) wyznaniowych. I tak wyrzynają się nawzajem hindusi i muzułmanie, sikhowie mordują hindusów w Pendźbie, a hindusi — sikhów poza Pendźbą, w niedalekiej Sri Lance, która wierzona uzięła z Indii, syngaleska większość buddyjska wojuje z mniejszością tamilską o wyznaniu hinduskim, etc. Bez przesady można powiedzieć, że wojny te toczą wszyscy ze wszystkimi. Ostatni wybuch określany jest jako najgroźniejsza

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO

w Krakowie



Swoim odbiorcom Zakłady proponują dogodne warunki współpracy

uprzejmie informują Klientów, że w Kazimierzy Wielkiej, Proszowicach

rozpoczęły działalność nowe FIRMOWE HURTOWNIE PAPIEROSÓW

■ ATRAKCYJNE MARŻE

■ NISKIE KOSZTY TRANSPORTU

Zapraszamy do współpracy

Hurtownie oferują w ciągłej sprzedaży pełen asortyment papierosów własnej produkcji

KAZIMIERZA WIELKA ul. Kolejowa 130, tel. 211-81

PROSZOWICE ul. Kopernika 4, tel. 86-10-59

● POPULARNE ● KLUBOWE ● KRAKUS ● CARO ● CARMEN ● RANCHO ● RARYTAS ● ZEFIR oraz papierosy licencjonowane ● MARLBORO ● L&M

Wszystkim, którzy wzięli udział w obrzędzie pogrzebowym

ś. † p.

prof. dr. hab. ZBIGNIEWA KOWALSKIEGO

Pracownikom UJ w Krakowie, a szczególnie Rektorowi prof. Pelczarowi, Gronu Profesorskiemu UJ, Dziekanowi i Pracownikom Instytutu Matematyki UJ, Zarządowi i Członkom Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, licznym Znajomym i Sąsiadom składa podziękowania pogrążona w żałobie

RODZINA

Wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy odprowadzili i pożegnali na cmentarzu Rakowickim naszą ukochaną Ciocię

ś. † p.

STANISŁAWĘ CHOLEWICKĄ

Składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

RODZINA

Naszej Koleżance

lek. med. SYLWII ŁANOWIECKIEJ-WILKOSZ

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

Współpracownicy z Kliniki Chorób Wewnętrznych 5 W.Sz.K. w Krakowie

Koledze

mgr. KAZIMIERZOWI MARTYNIAKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

składają

Dyrekcja

oraz Koleżanki i Koledzy z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Informatyki Przemysłu Budowlanego „ETOB” w Krakowie

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

LOKALE

ZAMIENIE M-3 56 m² kwaterunkowe nowe Prokocim na M-2 w Nowej Hucie. Tel. 43-22-57.

DO wynajęcia lokal 150 m² na hurtownię lub produkcję. Kraków, 67-52-32. jg-57593

M-4 os. Widok — sprzedam. Tel. 37-85-95. g-59338

MIESZKANIE 64 m² os. Oświeciana — odbiór wrzesień 1993 — odstąpię. Tel. 11-58-40, wieczorem.

PIWNICA odrestaurowana, luksusowa 100 m² w ścisłym centrum do wynajęcia na sklep, garmatę, półfabrykatów lub hurtownie. Tel. 21-50-53 w południe i wieczorem.

KUPNO

KUPIĘ młynek elektryczny do bułki tartej, wtrysną chłodniczą i chłodnią 86-13-11 godz. 20.

PRACA

SERWIS samochodowy przyjmie elektryka, elektronika (jęz. niemiecki). Oferty: 58715 Kraków, Wiślna 2.

PRZEDSIĘBIORSTWO Wywozu Śmieci — poszukuje doświadczonych pracowników na stanowisko organizacyjno-kierownicze. Pożądana praktyka w MPO. Oferty 30-965 Kraków 69, skr. 226.

HANDLOWCA doświadczonego, cichego organizatora do kierowania hurtownią spożywczą — przyjmie. Wyczerpujące oferty 59514 Kraków, Wiślna 2.

PANIA do prowadzenia domu w Łańcucie w wieku 25 do 50 lat, konieczne referencje — zatrudnię na bardzo dobrych warunkach z mieszkaniem. Oferty 59513 Kraków, Wiślna 2.

STOLARZA antyków. 22-26-32. g-58236

USŁUGI

CYKLINOWANIE. 37-05-16. mg-57699

FLIZOWANIE. 56-15-85. jg-58713

FLIZOWANIE. 36-24-37. g-59417

ROZNE

PRZEPRASZAMY Międzynarodową Szkołę TAI-CHI Tomasza Nowakowskiego za pomyłkowe wydrukowanie symbolu i nazwy szkoły na 10 plakatów kursu psychodnowy S.A. Nastenki. Organizatorzy. mg-57690

ODZIEŻ UŻYWANA Z USA HURT

Mysłęcice. Słowackiego 53 tel. 235-27

MOTORYZACYJNE

MERCEDES 190E-93, 89 mln. — 48-15-77 w. 549. M-3400

POLONEZ 1500, 1989 — sprzedam, tel. (0-192) 319-09. t-57229

SPRZEDAM Alfa Romeo Giulietta, 1933, ul. Imielna 21.

AUDI 80, 1,8 S, 1991, czerwony — sprzedam. Tel. 76-28-22 po 16 77-81-55. D-8746

PRZEDPŁATE sprzedam. Tel. 37-29-01. g-58148

SPRZEDAM Poloneza 1993, Zabierzów. Tel. 11-43-55, wewn. 775.

SPRZEDAM przedpłatę 126p. Tel. 66-27-92. g-59505

FIAT Ritmo 1,4, 1986 r. Tel. 76-20-93. mg-57627

FIAT 125p 1500, rok 1983, 16.000.000, Bieżanowska 126c, Surówka Bogusław. mg-57695

FORD Fiesta sprzedam. 22-20-11 wew. 298 po 14. jg-57588

SPRZĘDĄZ

OPEL — Corsa 1991 — sprzedam. Tel. 22-92-97. g-59057

OWERLOCK 3-nitkowy i maszynę półprzemysłową „Wiktor” — sprzedam. 67-17-52. g-59326

KOMPUTER IBM komplet, kamery Sony, wyciąg taśmowy, betoniarke, pustaczarkę sprzedam. Tel. 67-69-58. mg-57690

Z ogromnym smutkiem i żalem zawiadamiamy, że dnia 16 grudnia 1992 r. zmarł nagle w wieku 74 lat

ś. † p.

mgr STEFAN WALIGÓRSKI

Człowiek wielkiego serca i ogromnej pogody ducha. Najukochańszy Tata, Teś i Dziadziuś.

Odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek 21 grudnia o godz. 14 na cmentarzu Rakowickim.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek 21 grudnia o godz. 8.30 w kościele parafialnym Salwator.

RODZINA

Pogrążeni w głębokim żalu zawiadamiamy, że w dniu 7 grudnia 1992 r. zmarł w wieku 28 lat nasz Kolega

MAREK CHOLEWA

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy

Instytutu Projektowania Architektonicznego

W piątą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

ZYGMUNTY SZWARC

zapraszamy Przyjaciół Zmarłej na mszę św. w kościele OO. Karmelitów Bosych w poniedziałek 21 grudnia godz. 18.

MAŻ z RODZINĄ

Panu inż. ROBERTOWI MATUSZYKOWI

Naczelnikowi Zarządu Trakcji i Wagonów Południowej DOKP wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci OJCA składają

Kierownictwo i pracownicy

Lokomotywni Pozaklasowej Kraków — Prokocim

„Ja jestem droga, prawdą i życiem” (J14,6)

ś. † p.

ks. mgr TOMASZ SADEJ

Neoprezbiter, Wikariusz Parafii w Niepołomicach

odszedł do Pana w dniu 18 grudnia 1992 roku.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w Niepołomicach w niedzielę 20 grudnia o godz. 13 i w rodzinnej parafii w Żarkach w poniedziałek 21 grudnia o godz. 14.

O modlitwę proszą

RODZICE, RODZINA, DUSZPASTERZE

z parafii z Żarek i Niepołomic oraz współbracia w kapłaństwie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 16 grudnia 1992 roku zmarł nasz nieodżałowany współpracownik i kolega, długoletni i zasłużony pracownik Huty im. Tadeusza Sendzimiry, człowiek wielkiego serca i prawego charakteru

ś. † p.

mgr inż. TADEUSZ MRAJCA

Nabożeństwo żałobne i uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 21 grudnia 1992 roku w kaplicy i na cmentarzu w Batowicach o godzinie 13.30.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Kierownictwo Pionu DM, Koleżanki i Koledzy

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odszedł z naszego grona

ś. † p.

kol. mgr inż. TADEUSZ MRAJCA

członek Stowarzyszenia Rzeczników Patentowych Oddziału w Krakowie, serdeczny Kolega, prawy i życzliwy Człowiek.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek 21 grudnia o godz. 13.30 na cmentarzu Kraków — Batowice.

Rodzinnie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd Oddziału

oraz koleżanki i koledzy

ze Stowarzyszenia Rzeczników Patentowych

ś. † p.

LUCJAN MARIAN KOZA

zmarł w dniu 16 grudnia 1992 r. w 90 roku życia, opatrzony św. Sakramentami, kochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Brat, emerytowany pracownik Budostal 3, obrońca Lwowa 1918/19, ochotnik wojny bolszewickiej 1920 r., uczestnik III Powstania Śląskiego, odznaczony Śląskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Obrońcy Ojczyzny 1918-21, Złotą Odznaką m. Krakowa oraz odznaczeniami resortowymi budownictwa.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek 22 grudnia o godz. 12 w kaplicy cmentarza Rakowickiego, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do mogiły Powstańców Śląskich.

ŻONA, SYN, WNUCZKA, BRAT, BRATOWA I RODZINA

W piętnastą rocznicę śmierci

ś. † p.

ANDRZEJA KOWALA

„Puchat”, ratownika GOPR oraz w intencji zmarłych Jego Rodziców ZOFII i STANISŁAWA zostanie odprawiona msza św. w dniu 20 grudnia 1992 (niedziela) o godz. 12 w kościele św. Norberta, ul. Wiślna 12 na którą zaprasza

ELŻBIETA CESARZ-KOWALSKA z CÓRKĄ GABRIELĄ KOWAL

NARESZCIE W KRAKOWIE!



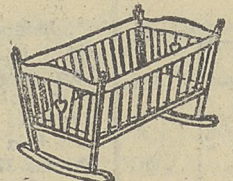
WIELKA OFERTA GWIAZDKOWA



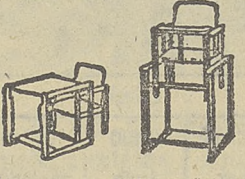
MEBLANBLE

Kraków ul. Długa 17

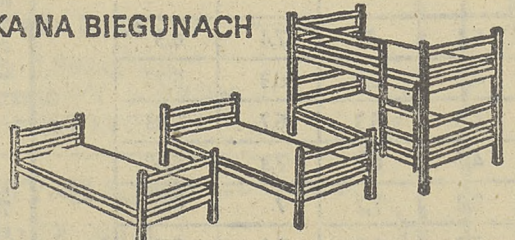
M·E·B·L·I·D·L·A·D·Z·I·E·C·I



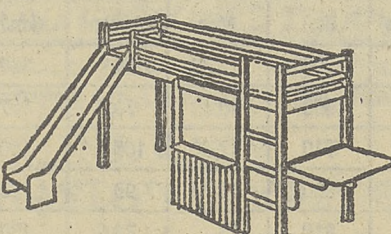
KOŁYSKA NA BIEGUNACH



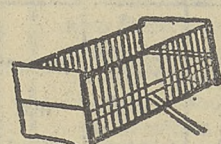
KRZESŁO KOMBI



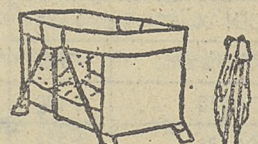
ŁÓŻKO PIĘTROWE



ZESTAW ZABAWOWY „VIVA”



ŁÓŻKO MISZA



ŁÓŻKO PODRÓŻNE

- SZAFY
- SZUFLADY
- KOMODY
- KOJCE
- MATERACE

Pełna kolekcja wielofunkcyjnych i atestowanych mebli dla dzieci.

NASZE MEBLE ROSNĄ Z DZIEĆMI!

D-8728

TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY

JEŻDZI Z „DZIENNIKIEM”

Nr 92

19 grudnia 1992

Supercieżarówka „iveco EuroTech”

W 1975 roku doszło do fuzji czołowych wytwórni samochodów ciężarowych. Pod skrzydłami koncernu „Fiat”, wzięte zostały m. in. „Magirus”, „OM”, „Unic”, „Ford Anglia”, „Lancia truck” a w roku ubiegłym „Pegaso”. Tak powstała „Iveco”, firma, której właścicielem w 100 procentach jest „Fiat”. Obecnie jest to jeden z największych wytwórców ciężarówek w Europie. Wystarczy powiedzieć, że aż 20 procent samochodów dostawczych i ciężarowych jeżdżących po drogach naszego kontynentu posiada znaczek „iveco”.

Roczna produkcja to 120—130 tysięcy pojazdów w... 2 tysiącach wersji. Pojazdy te produkuje się w 23 zakładach w całej Europie, które zatrudniają 39 tysięcy ludzi. Efekt ich pracy to cenniejsze ciężarówki i półciężarówki. Już drugi raz rzędu „Iveco” może poszczycić się tytułem ciężarówki roku. W 1991 roku nagrodę tę otrzymała seria pojazdów o nazwie „EuroCargo” a obecnie najnowsza seria, która otrzymała nazwę „EuroTech”.

Cieżarówki tej serii zaprezentowano kilka dni temu w Warszawie dziennikarzom zajmującym się problematyką motoryzacyjną. Cesare Sondretto, dyrektor handlowy „Iveco” na Europę Wschodnią, Paolo Pignato, szef marketingu z Turynu i Valerio Loretti, menager rynku polskiego

szczegółowo poinformowali o walorach pojazdów produkowanych przez ich koncern.

Cieżarówki „Iveco” modelu „EuroTech” wyposażone są w trzy rodzaje silników, o pojemności 7,7 litra i mocy 240 oraz 270



koni mechanicznych, o pojemności 9,5 litra i mocy 300, 345 i 375 koni mechanicznych oraz o pojemności 13,8 litra o mocy 420 koni mechanicznych. Ciężarówki o mniejszej pojemności to pojazdy przeznaczone do ruchu miejskie-

go, o większej pojemności do ruchu między miastami i międzynarodowego. Do tego ostatniego „Iveco” nadaje się doskonale, bowiem spełnia nawet najbardziej ostre wymagania ekologiczne. Dość powiedzieć, że ciężarówki

pierwszy bowiem w tego typu pojeździe zastosowano duży „szyberdach”, który służy jednocześnie jako droga ewakuacji. Ponadto wszystkie miejsca pasażerskie wyposażone są w pasy bezpieczeństwa, a kabiny zaprojektowane przez słynnego stylistę Giugiaro posiadają specjalne wzmocnienia. Przeprowadzony w Szwecji test „crash” z kabinami „Iveco” udowodnił, że jest to pojazd bardzo bezpieczny.

Niewiele brakowało aby lekkie ciężarówki koncernu „Iveco” były produkowane w Antoninku, w tamtejszej Fabryce Samochodów Rolniczych. Tak jednak się nie stanie, w poznańskiej fabryce inwestować zamierza „Volkswagen”, choć zdaniem Sandrettiego w przyszłości współpraca polskiego przemysłu motoryzacyjnego z „Iveco” nie jest wykluczona.

Nie znaczy to że włoski koncern nie będzie sprzedawał na rynku polskim swoich wyrobów. Wprost przeciwnie, liczy na sprzedaż większej ilości niż do tej pory. W 1991 roku kupiono w Polsce 210 ciężarówek i półciężarówek „Iveco”, a w 1992 120. Ile ich będzie w 1993 roku oczywiście nie wiadomo, choć zwiększający się co roku bezłowy kontyngent na pewno spowoduje większe zainteresowanie tymi niewątpliwie bardzo dobrymi pojazdami. (j)

Także warunki bezpieczeństwa stworzone w „Iveco EuroTech” mogą wzbudzać uznanie. Po raz

Silnik 10-cylindrowy z lekkich metali pojemności 4,5 litra i mocy 350—380 KM, prędkość maksymalna 300 km na godz. — oto najkrótsza wizytówka najnowszego „maserati coupe”, która ma być zaprezentowana na przeło-

MASERATI COUPE

mie 1994 i 95 roku. Auto będzie miało 4,8 metra długości, bardzo niski współczynnik oporu powietrza Cx równy 0,30, silnik z przodu, a napęd na koła tylne. Skrzynia 6-biegowa. „Maserati coupe” ma nawiązywać do poprzednich modeli tej firmy, ma być — w zamierzeniach konstruktorów — nowoczesnym retro. Na rok 1996 planowana jest też premiera tego modelu w wersji kabrio.

Face lifting „scorpio”

W 1993 roku Ford pokaze „scorpio” po odmładzających zmianach mających uczynić z tego wysłużonego modelu jeszcze atrakcyjną aut. Już w styczniu zaprezentowane zostały „scorpio kombi z silnikiem czterozaworowym o mocy 195 KM i seryjnie montowaną skrzynią automatyczną. Od maja oferowany będzie „scorpio” z dwoma airbagami (za dopłatą) i dodatkowymi naciągaczami pasów (w momencie zderzenia). W sierpniu silnik turbo diesel zostanie wymieniony na nowy 2,5 litra — 120 KM. Zmiany w karoserii „scorpio” Ford zapowiada od sierpnia 1994 roku. Zmieniony będzie przód i tył auta, a trapa będzie owalna, reflektory elipsoidalne, tył zaakragiony. Następca „scorpio” pojawi się ma dopiero w sierpniu 1997 roku. Będzie to auto budowane w USA i eksportowane do Europy. Na tym samym podwoziu co nowy „scorpio” budowane będą także nowy „Lincoln mark IX”, „lincoln continental” i „thunderbird”. (j)

Diesel dla „porsche”?

Niezrażona niepowodzeniami z modelem „968” firma Porsche planuje kolejny — oznaczony symbolem „968”. Premiera nowego auta przewidziana jest na 1996 rok, jednakże do dziś nie ma decyzji jaki zastosować w nim silnik. Jedną z możliwości jest 2-litrowy silnik typu boxer o mocy 170 KM. Sześć Porsche zastanawiają się także nad silnikiem 2,8 litra, 6-cylindrowym od „audi” o mocy 225 KM. Brany jest także pod uwagę silny diesel z centralnym wtryskiem. Byłby to pierwszy Porsche z silnikiem diesla. (a)

Motocyklowy boom

W RFN statystyki odnotowują boom motocyklowy. Sprzedaż jednostek wzrosła w porównaniu z ub. rokiem o ok. 20 proc. Od stycznia do września sprzedano 164 tys. motocykli. Jeśli wśród najczęściej rejestrowanych w RFN aut przeważają w zdecydowany sposób modele niemieckich producentów, to w przypadku motocykli przewaga jest po stronie producentów japońskich. W klasie 500—750 centymetrów, sześciennych pierwsze miejsce zajmuje Yamaha — 17,7 tys. Na drugim miejscu jest Honda — 14,4 tys. Trzecie miejsce zajmuje Kawasaki — 7,4 tys. Mniej więcej tyle samo sprzedano motocykli Suzuki w tej klasie. Dla porównania — motocykli BMW w tej samej klasie sprzedano zaledwie 1460. BMW obroniło jednak swoją pozycję w kategorii motocykli o pojemności 750—1000 centymetrów sześciennych sprzedając 7280 pojazdów. Suzuki ułokowało na niemieckim rynku w tej klasie 6 tys. motocykli, Honda 3600, Yamaha — 2700, a włoska firma Ducati — niespełna tysiąc. Modny, ale i bardzo drogi, Harley-Davidson kupiło 578 osób.

W kategorii motocykli o pojemności ponad tysiąc centymetrów sześciennych najbardziej popularny jest Suzuki — ponad 5 tys. sztuk, Yamaha — 4600, Harley-Davidson — 2400 sztuk oraz BMW — 1200 sztuk. (j)

„Twingo”, nadzieja „Renaulta”

Czy wiesz, że...

Rok 1993 będzie rokiem „twingo” — taką przynajmniej nadzieję mają specjaliści z Renault. Informowaliśmy już, że nowe „cudo Renault” po raz pierwszy zostało zaprezentowane na Międzynarodowym Salonie Samochodowym w Paryżu.

Salon obejrzało ponad milion ludzi i tyle samo nowy model francuskiego potentata samochodowego, który, jak wszyscy w tych czasach, przeżywa głęboki kryzys. Od sukcesu rynkowego „twingo” wiele będzie zależało.

„Twingo” to samochód mały, a jednocześnie przestrzeny. Należy się równie dobrze na jazdzie w mieście i na dalekie trasy. W mieście istnieje możliwość obniżenia stopnia spalania paliwa. Z zewnątrz wygląda on jak zmniejszony trzykrotnie „renault espace” (popularny mikrobus). Konstruktorzy i ludzie reklamy tak opisują swoje dzieło: „Wyobraźcie sobie 3,43 metra długości. Dopasujecie do tej długości największą z możliwych przestrzeni. Dorzucicie nowoczesny silnik i trochę magicznego czaru — i to wszystko razem nazywa się „twingo”.

Niewątpliwie dużym atutem tego auta jest możliwość dopasowania obojętnie jakiego elementu wyposażenia do cech użytkownik. Wszystko w nim jest ruchome i przesuwalne. Pomysł, żeby przesuwać tylne siedzenia o prawie 17 cm w tył lub w przód, wydaje się być genialny. Te paręcentymetrowe zmiany „francuskiego malucha”, bądź w auto do w miarę wygodnego przewożenia czterech osób, bądź do przewożenia w tylnym bagażniku dosyć pokąźnego bagażu. „Twingo” bije na głowę wszystkie inne modele pod względem ilości drobnego, acz bardzo użytecznego wyposażenia. Są więc koloryzowane i „podgrzewane” szyby, „gniazdo” na wyciągane radio, zegar, zapalniczka, sygnał nie wyłączonych świateł, są oczywiście przednie i tylne wycieraczki, prawe i lewe regulowane od wnętrza lustereka wsteczne, cztery wentylatory, mała przenośna lodówka dopasowana do tylnego bagażnika, mocowane do tyłu siedzenia podręczny schowek, mały śmietnik w kształcie worka, pokrowce na parasole, na rakietki tenisowe, na długopisy i na wiele podobnych

rzeczy. Wszystko jest idealnie dopasowane do wnętrza samochodu. Tablica rozdzielcza jest prosta, ale w miarę nowoczesna. Parametry jazdy są wyświetlane na małym ekraniku z ciętych kryształów umieszczonym na środku tablicy. Silnik „twingo” ma 1239

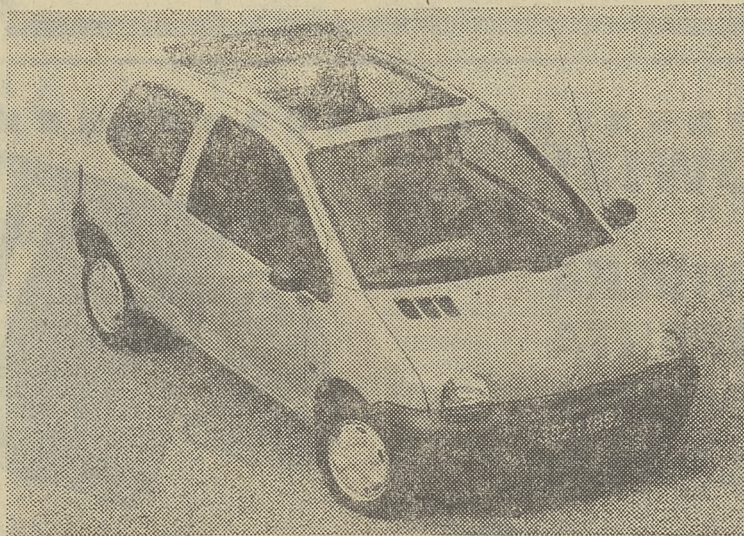
cm pojemności i 55 koni mechanicznych mocy. „Twingo” ze swoimi pięcioma biegami może pojechać maksymalnie 150 km/h. Można kupić wersję z otwieranym dachem lub air-condition. „Twingo” produkowany jest w siedmiu kolorach, w tym „metalik”. Cena

podstawowej wersji tego samochodu wynosi 49 tysięcy F.

Walka o rynek małowitrazowych samochodów nabiera rumieńców. „Peugeot” lansuje swoją „106”-tkę, Fiat „naszego” „cinquecento”, Renault wszedł ze swoim „twingo”. Niestety we Francji nastały czasy, kiedy ludzie zaczynają się bardziej liczyć z pieniędzmi. Potencjalni nabywcy, czyli Francuzi o niezbyt wysokich dochodach, myślą teraz bardziej o utrzymaniu swojej pracy niż o zmianie samochodu. We Francji bezpieczniej teraz samochody oglądać na salonach niż je kupować.

W styczniu na Wyspach Kanaryjskich odbędą się zorganizowane dla dziennikarzy z całego świata jazdy próbne „renault twingo”. Będzie więc okazja na bliższe zapoznanie się z walorami tego superauta.

A poniżej przedstawiamy porównanie danych technicznych 11 samochodów, konkurentów „twingo” i „cinquecento”. (a)



MARKA	Pojemność (cm³)	Zasilanie	Moc max (KM)	Obroty max (obr./min)	Moment max (KGm)	Obroty przy max (obr./min)	Masa (kg)	Stosunek Masa / Moc	Stosunek Masa / Moment	Osiągi			Zużycie paliwa na 100 km (litry)			
										Prędkość max (km/h)	0-100 (s)	1000 m ze startu (s)	90 km/h	120 km/h	cykl miejski	Cykl USA
RENAULT Twingo	1 239	wtrysk	55	5 300	9,3	2 800	790	14,35	84,9	150	14	35,9	5,1	7	7,4	6,5
CITROËN AX	1 124	wtrysk	60	6 200	9,2	3 800	650	10,83	70,6	167	11,4	33,7	4,6	6,3	6,3	5,73
FIAT Cinquecento	903	wtrysk	41	5 500	6,7	3 000	710	17,3	106	140	18	38,5	4,8	6,3	6,7	5,93
LANCIA Y10	1 108	wtrysk	50	5 250	8,6	3 000	800	16	93	150	15,8	38	4,7	6,2	7,3	6,06
MAZDA 121	1 324	wtrysk	54	5 500	10,3	3 700	810	15	78,6	150	13,7	-	5,2	7,2	7	6,46
OPEL Corsa	1 196	wtrysk	52	5 800	8,95	2 600	765	14,71	85,4	150	16,5	37,2	5,2	6,8	8,1	6,7
PEUGEOT 106	1 124	wtrysk	60	6 200	9,1	3 800	790	13,2	86,8	165	14,2	35,7	5,1	6,7	7,4	6,4
ROVER Mini	1 273	wtrysk	53	5 000	9,6	2 600	710	13,4	73,9	143	-	-	5,7	7,3	7,6	6,86
SEAT Marbella	903	gaźnik	40	5 800	6,2	2 800	680	17	109,6	135	20	-	4,9	6,9	7,3	6,36
VW Polo	1 272	wtrysk	55	5 000	9,9	3 200	771	14	77,9	154	15,5	-	5,6	7,5	8	7,3
RENAULT Clio	1 171	wtrysk	60	6 000	8,9	3 500	825	13,75	92,7	155	15,2	36,8	4,5	6,1	7,3	5,96

...na polskim rynku pojawiły się w sprzedaży łańcuchy śniegowe nowej generacji. Charakterystycznym są tym że... same się montują. Montaż łańcuchów „Trak” wykonuje się wyłącznie na zewnętrznej stronie koła napędowego i trwa bardzo krótko. Jak zapewnia producent ze Szwecji łańcuchy „Trak” podbiły Europę i Japonię. Czy podbiją także Polskę?

...w Niemczech wszedł w życie przepis nakazujący rejestrację nowych samochodów wyłącznie wyposażonych w katalizator. Przepis obowiązywać będzie od 1 stycznia 1993 roku.

...po udanej premierze „toyoty cariny” w połowie 1992 roku japoński koncern zapowiada teraz wersję kombi tego pojazdu. Nowe auto, będzie zaledwie 2,5 cm dłuższe od limuzyny, jednak wnętrze będzie bardziej obszerne. „Corina” kombi oferowana będzie z dwoma silnikami 1,6-litra o mocy 107 KM i 2-litrowym o mocy 133 KM.

...księga Guinnessa wzbogaciła się o kolejny samochodowy rekord — długości ciężarówki. Rekord pobity został w Tuluzie we Francji. Najdłuższa ciężarówka składała się z 64 przyczep o długości... 374 metrów i wadze 120 ton. Cały ten skład przejechał odcinek drogi konieczny do uznania rekordu. (j)

Który model chroni głowę?

W USA przeprowadzono testy 72 amerykańskich modeli samochodów seryjnie produkowanych. Celem było ustalenie, który model najlepiej chroni głowę kierowcy i pasażerów podczas zderzenia. Okazało się, że najlepiej wypadły „volvo 240” i „toyota camry”. Oba auta wyposażone są w airbag Dobre wyniki w teście uzyskała także „nissan 240 SX” i „ford escord”. Najgorzej wypadły „chevrolet astro” i „oldsmobile achieva”.

„Volkswagen” wjeżdża do Gorzowa

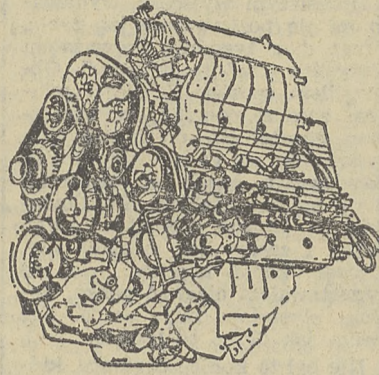
O powstaniu spółki „Volkswagen Elektro-Systemy” w Gorzowie jako filii firmy „Volkswagen Bordnetze” w Berlinie poinformowano na konferencji prasowej z udziałem Bernharda Schroera i Hansa Ulricha Rabensteina — dyrektorów niemieckiej spółki.

„VW Bordnetze” jest spółką Siemens i Volkswagena, która produkuje elektryczne systemy samochodowe dla VW. Dwa lata temu powstała jej filia w Turcji

a obecnie — w Polsce. Produkcja ruszy w styczniu 1993 r. W wynajętych — nie wykorzystanych — halach ZWCH „Stilon”, na pow. 15 tys. m.kw. w ich modernizację spółka zainwestuje 7 mld zł. Za dwa lata — na sąsiedniej działce kupionej od miasta — wybudowany zostanie nowy zakład spółki, w którym na koniec 1994 r. ma być ok. tysiąca zatrudnionych. W ciągu 3 lat w rozwój gorzowskiej filii zostanie zainwestowanych około 30 mln marek. (A)

Nowy silnik „Opla”

2,5 litra pojemności, 170 KM mocy — oto najkrótsza wizytówka najmniejszego silnika 6-cylindrowego skonstruowanego przez Opla. Przeznaczony jest dla średniej klasy aut. Pierwszym modelem z nowym silnikiem V6 będzie „Vectra” (wiosna 1993 r.). W następnej kolejności V6 otrzyma „Calibra”, a potem także „Astra”. Nowy silnik ma znaleźć zastosowanie także w nowej „Omedze”, która po raz pierwszy zostanie zaprezentowana w końcu 1993 roku. Aby nowy silnik 6-cylindrowy mógł zmieścić się do małych aut typu „astra”, kąt między rzędami cylindrów wynosi 54 stopnie. (patrz obok)



„Swatch” do muzeum?

Projekt firmy Swatch — producenta zegarków i VW zbudowania małego, kompaktowego auta wzbudził sensację. VW Swatch ma mieć wymienne silniki: elektryczny — do jazdy w mieście i ekonomiczny diesel — do jazdy dalszych. Silnik będzie można wymienić samemu — w garażu. Auto ma pomieścić 2 osoby, jego cena ma wynosić ok. 15 tys. DM. Swatch będzie autem przeznaczonym dla ludzi

młodych — w zamierzeniach szefa firmy Swatch — G. Hayeka ma to być współczesny „volkswagen”. Sceptycy podejrzewają jednak w całym przedsięwzięciu podstęp. Cała akcja — twierdzą — ma spowodować większe zainteresowanie akcjami firmy Swatch. Projekt wspólnego z VW samochodu nigdy nie powstanie. Jak będzie naprawę — zobaczymy w przyszłości. (j)

Co piszczy w „astrze”?

Nie ma samochodów idealnych. Nawet w najlepszych konstrukcjach pojawiają się mniej lub bardziej poważne usterki, które są eliminowane w trakcie rozwijania produkcji. Nawet w symbolu niemieckiej dokładności, czyli w „oplu astry” od czasu do czasu coś „piszczy”. Najczęściej jest to pasek zębaty. Inne usterki dostrzeżone w „oplach astry” i skwapliwie zanotowane przez producenta to: nieszczylny bagażnik, niedokładnie

dopasowane drzwi i maska silnika, wadliwy przełącznik świateł awaryjnych, ciężko „chodzące” sprzęgło, hałasy we wspomaganiu kierownicy, zacinający się zamek centralny, zacinający się przycisk wyświetlacza w radiodbiorniku.

Wszystkie powyższe usterki mają być wyeliminowane w samochodach, które opuszczają bieżącą linię montażową w 1993 roku. (a)

Od „Uaz”-a do „suzuki”

Od pewnego czasu, coraz modniejszą w świecie staje się użytkowanie samochodu terenowego, nawet jeżeli z góry wiadomo, że nigdy nie opuści on asfaltowej szosy. Także w naszym kraju jeżdżenie takimi pojazdami zyskuje na popularności, na co niewątpliwie ma wpływ udział polskich załóg w takich imprezach jak „Camel Trophy” czy rajd z Paryża do Dakaru.

Dla dysponujących niewielką gotówką pasjonatów auta terenowego, jak zawsze wybór nie jest szeroki. Zdecydowanie najczęściej oferowany jest do sprzedaży „uaz 469 B”. W wersji dla Polski wyposażono go w benzynowy silnik „wołgi” o poj. 2,45 l i mocy 80 KM, którego paliwowy apetyt może zrujnować właściciela, zwłaszcza, gdy ten lubi poruszać się w trudnym terenie i nierzadko przyciska pedał „gazu” do oporu. Zdarza się, że użytkownicy „uaza” montują do niego wysokoprężny silnik „mercedesa”, dzięki czemu portfele nie muszą przechodzić gwałtownej i skutecznej kuracji odchudzającej.

Komfort — to obce słowo dla tego pojazdu. Jazda w nim po nierównej nawierzchni nieodparcie nasuwa na myśl obrazki znane z amerykańskiego rodeo. Gdy pogoda pozwala można ściągnąć z „uaza” jego brezentowy dach, co czyni z niego tanj kabriolek.

Zbliżone cechy charakteryzują samochód „gaz 69” i wytwarzany niedługo w Rumunii na jego licencji „muscel”, których młodzieńcze lata dawno już minęły. Z tego powodu, decyzja o kupnie któregoś z nich powinna być dobrze przemyślana.

Nowsze konstrukcyjnie rumuńskie „aro” dostępne jest u nas w dwóch odmianach (mowa o „aro” serii 24): 243D i 244D. Pierwsza posiada 3 drzwi, druga, przedłużona ma ich 5. Obydwa modele są napędzane przez jednostki wysokoprężne. W autach produkowanych do końca 1984 r. jej poj. skok wynosi 3,1 l, zaś moc 65 KM, natomiast pojazdy z lat późniejszych posiadają silnik o poj. 2,7 l i moc 70 KM. Zużycie paliwa w obydwu wersjach wynosi 8—14 l. na 100 km. Każdy z ww. samochodów można kupić za cenę od kilkunastu mln zł wwyż. Jednak wszystkie one używane były głównie przez różne instytucje, w charakterze „zwierząt roboczych”, co nie pozostało bez wpływu na ich stan techniczny. Są one przeznaczone dla „automobilistów purytanów”, dla których wygoda podczas jazdy jest sprawą drugorzędą.

„Lada 2121 niwa” dysponująca benzynowym silnikiem o poj. 1,6 l i mocy zależnie od modelu 73 do 76 KM może pochwalić się nie gorszymi zdolnościami pokonywania trudnego terenu, przy znacznie wyższym komforcie podróżowania i lepszych osiągnięciach. Ze względu na doskonałe ogrzewanie, nawet szorstki mróz nie będzie straszny dla jadących „niwą”. Średnie zużycie paliwa tego pojazdu to ok. 11—12 l. na 100 km. Niedawno 3 letnią „niwę” w dobrym stanie oferowano w Białymostku za 60 mln zł.

Dla tych, którzy za 3-4 letni samochód zechcą wydać 70—80 mln zł, atrakcyjnym autem może być „suzuki sj 410” z silnikiem o poj. 1,0 l i mocy 45 KM, lub też odmiana „sj 413”, bardziej godna polecenia, z powodu większego źródła napędu o poj. 1,3 l i mocy 60—63—69 KM, w zależności od wariantu (z katalizatorem lub bez). Przeważającą większość użytkowanych u nas „suzi” stanowią kabriolety z dachem z tworzywa sztucznego, w zdjęciu którego można cieszyć się nierzadko nie skrepowanymi promieniami słońca. Przez wzgląd na twarde resorowanie, komfort jazdy nie jest wysoki. Gdy w pojeździe przebywa komplet pasażerów, na ich bagaż pozostanie niewiele miejsca. Zużycie paliwa „suzuki 413 si” wynosi ok. 9 l. na 100 km.

ANDRZEJ GODZIK

Giełda „Jeżdżę z Dziennikiem”

Już po raz drugi nasz magazyn „Jeżdżę z Dziennikiem” zaprasza Czytelników interesujących się problematyką motoryzacyjną na poniedziałek. W tym dniu bowiem w naszej gazecie znajdzie się cała strona poświęcona samochodom, a konkretnie cenom

na giełdzie oraz informacjom związanym z kupnem i sprzedażą auta. Poinformujemy także o wynikach plebiscytu na samochodowy „Przebieg '93” i o zwycięzcach naszej zgadywanki z tym związanej. Zyczymy miłej lektury. (a)

„Ford escort” dla Bublewicza

Bardzo pomyślny był tegoroczny sezon dla najlepszego w ostatnich latach polskiego kierowcy rajdowego. Marian Bublewicz zdobył swój szósty, a czwarty z rzędu tytuł mistrza kraju i wywalczył również wicemistrzostwo Europy.

Sam przyznaje, że na początku roku nie marzył nawet o tak wysokiej pozycji na Starym Kontynencie, ale obecnie myśli już o utrzymaniu drugiego miejsca. Do realizacji tych planów i pozostania na liście priorytetowej „A” Międzynarodowej Federacji Sportów Samochodowych (FISA) potrzebny jest jednak nowy samochód, „Ford sierra cosworth 4x4”, którym aktualnie dysponuje olsztynianin daje niewielkie szanse na powtórzenie wyników.

W samą porę nadeszło więc zaproszenie do złożenia wizyty w Boreham w Wielkiej Brytanii, gdzie mieści się siedziba Ford Motorsport. Tam właśnie przygo-



W Boreham dostrzeżono sukcesy Polaka i uhonorowano go dyplomem za szczególne osiągnięcia w popularyzacji sportów motorowych. Była także okazja, aby odbyć próbną jazdę najnowszym „fordem escortem cosworth” i przeprowadzić rozmowy z szefem Ford Motorsport — Colinem Dobinsonem.

tuje się samochody dla fabrycznego zespołu reprezentowanego przez dwukrotnego mistrza świata Miki Biasona i François Delecoura.

W Boreham dostrzeżono sukcesy Polaka i uhonorowano go dyplomem za szczególne osiągnięcia w popularyzacji sportów motorowych. Była także okazja, aby odbyć próbną jazdę najnowszym „fordem escortem cosworth” i przeprowadzić rozmowy z szefem Ford Motorsport — Colinem Dobinsonem.

Nie będzie to stanowiło żadnego problemu dla mechaników Bublewicza, którzy już w tej chwili świetnie znają przebieg samochodów marki „Ford” a dodatkowo przejdą krótkie przeszkolenie w Wielkiej Brytanii. (a)

MOTORYZACJA

AUTO SPECJAL LTD

32-520 JAWORZNO-SZCZAKOWA
ul. Fornalskiej 29.
tel. (0-35) 777-25, tel./fax 774-00

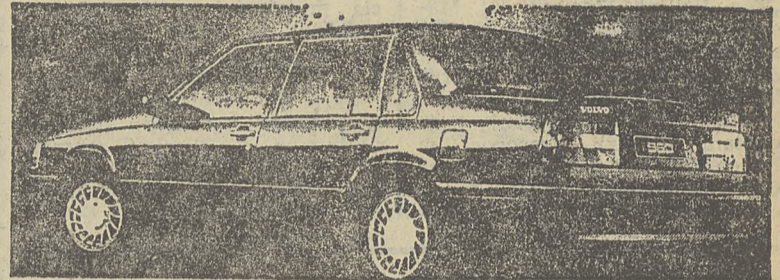
SOSNOWIEC
ul. Teatralna 9
tel. (0-32) 66-92-20, 66-92-29 w. 252



LEASING OPERACYJNY I SPRZEDAŻ MITSUBISHI

* L300 — najtańszy zachodni samochód dostawczy w swej klasie
* LANCER — osobowy (5 kolorów)

W GRUDNIU — ATRAKCYJNE PREMIE



SAMOCHOODY KRAJOWE

- KUPNO**
- FIAT 126 p, 1989 r. Tel. 66-29-89.
 - KAŻDY samochód do remontu (powypadkowy) do 30 mln kupie. Tel. 36-95-26. Zbigniew Łuszczek Za Skionem 7.
 - POLSKI rozbiły, nowy, zdecydowanie kupię. Tel. 37-59-89 pokój 1010.
- SPRZEDAŻ**
- SYRENA 104, silnik po remoncie, 1 mln. Galla 17/3.
 - ZUK, 1975 r., 12 mln. Myśliwiec Roman Rótki 31, Kalwaria Zebrzydowska.
 - POLONEZ Caro, 1,9 GLD, styczeń 92 r., przebieg 12 tys. km, 117 mln. Tel. 55-87-41.
 - FIAT 126 p, 1985 r., przebieg 48 tys., 15,5 mln. Tel. 22-60-27 (16-18).
 - PF 126 p, 1986 r., przebieg 53.000, 19,5 mln. Tel. 67-54-00.
 - FSO 1500, 1984 r., przebieg 72.000, 16 mln. Tel. 55-16-00 wewn. 481.
 - FIAT 126 p, 1983 r., przebieg 104 tys., 11,5 mln. Tel. 66-54-14.
 - FIAT 126 p, 1986 r., przebieg 47.000, 22 mln. Tel. 33-29-34.

SAMOCHOODY ZAGRANICZNE

- KUPNO**
- ZACHODNI rozbiły, nowy, kupię zdecydowanie. Tel. 37-59-89 pokój 1010.
 - JAPONSKI dostawczy, 1986-89 r., diesel, cena ok. 70 mln. Tel. 12-65-30.
- SPRZEDAŻ**
- PEUGEOT 405, 1989 r., przebieg 57.000 km, 142 mln. Tel. 22-85-42.
 - VOLVO 460, 1992 r., przebieg 1100, 300 mln. Tel. 11-11-92.
 - SKODA 105 L, 1983 r., przebieg 65.000 km, stan idealny, 22 mln. Tel. 37-06-97.
 - UNO 1700 diesel, 1992 r., przebieg 4 tys., 135 mln. Tel. 78-38-20.
 - MERCEDES 240 D, 1982 od X92 w Polsce, przebieg 47.000, po kapitalnym remoncie silnika, 78 mln. Tel. 34-48-16.
 - MERCEDES 808 izoterma, 1979 r., przebieg 160.000, 85 mln. Tel. 47-90-63.
 - AUDI 100 CS, 1985 r., przebieg 130.000 km, cena ok. 90 mln lub zamiana na dostawczy. Tel. 12-65-30.
 - TALBOT 1600, 1981 r., przebieg 68.000 km, 18 mln. Tel. 43-70-25.
 - TALBOT 1600, rajdowy, 1983 r., przebieg 60.000 km, 25 mln. Tel. 43-70-25.
 - RENAULT 21 kombi, 1988 r., przebieg 60.000 km, 89 mln. Tel. 43-70-25.
 - AUDI 80, 1980 r., przebieg 135.000 km, 33 mln. Tel. 34-06-87.
 - WARTBURG 353, 1972 r., przebieg 60.000 km, 6.500.000 zł. Tel. 66-97-98.
 - UAZ z silnikiem Mercedesa 240D, 1977 r., opony laminowane, 26 mln. Telefon 21-37-69.
 - OPEL Sprint 1900, 1975 r., przebieg 120.000 km (II silnik), 7.500.000. Telefon 47-87-10.
 - FIAT Pick-Up, 1984 r., 12.000 km, po remoncie, 19 mln. Tel. 66-06-36, 8-12.
 - WARTBURG 353 W, 1982 r., I rejestracja 1983.09.12, przebieg 72.000 km, 12, 5 mln. Zielonki 263A k. Krakowa.
 - KAWASAKI GPZ 750R, 1986 r., przebieg 35.000 km, stan bardzo dobry, 39,9 mln. Ul. Zakamyczce 53A, 11-18.
 - PEUGEOT 309 1,3, 1989 r., przebieg 66 tys. km, 110 mln. Tel. 37-70-61.
 - CITROEN BX, 1990 r., przebieg 90.000 km, 110 mln. Tel. 11-52-13.
 - FORD Escort 1800, diesel, nowy, uszkodzony, 150 mln. Tel. 66-45-40.
 - SKODA 125, 1989/90, przebieg 40.000 km, 56 mln. Tel. 12-60-91.
 - FORD Sierra 2,3D Combi, 1986 r., przebieg 65 tys. km, 99 mln. Tel. 22-20-11 wewn. 99.

KUPNO SPRZEDAŻ SAMOCHOODÓW ZA DARMO

Chcesz sprzedać lub kupić samochód? Jeżeli tak to wytnij zamieszczony poniżej kupon (odbitek ksero nie przyjmujemy) wpisz podstawowe dane swojego pojazdu wraz z ceną (w złotych) adres lub telefon i przynieś go do Agencji Reklamowej „Dziennika Polskiego” Kraków, ul. Wiśna 2, w poniedziałki, wtorki każdego tygodnia w godz. 8⁰⁰-16⁰⁰.

Twoje ogłoszenie drukowane będzie w soboty na kolumnach poświęconych motoryzacji.

Nasza oferta dotyczy również firm zajmujących się handlem samochodami, także komisów ale tylko na zasadzie: jeden kupon, jeden samochód.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsca o przyjęciu bezpłatnego ogłoszenia decydować będzie kolejność zgłoszenia.

KUPON na bezpłatne ogłoszenie

Marka samochodu

Rocznik

Przebieg

Cena

KUPIĘ SPRZEDAM — nie właściwe skreślić

Adres lub telefon

FIAT

AUTO POLAND
oferuje samochody w systemie

AUTO-TAK

pierwsza wpłata: ● fiat 126p 1.353.000 zł
● cinquecento 900: 2.399.000 zł
● cinquecento 700: 2.193.000 zł

INVEST-BANK

pierwsza wpłata: ● fiat 126p 900.000 zł
● fiat uno 45 1.0 i cinquecento: 1.700.000

Już dzisiaj zapraszamy do salonu „Fiat Auto Poland”

Kraków, Rynek Główny 28,
tel (0-12) 21-56-84

Carimpex FSO

Firma „Carimpex” autoryzowany dealer FSO poleca ratelną i gotówkową sprzedaż samochodów

POLONEZ CARO i POLONEZ TRUCK

Oferujemy również nowe i używane samochody osobowe, dostawcze i półciężarowe z USA i Europy Zachodniej.

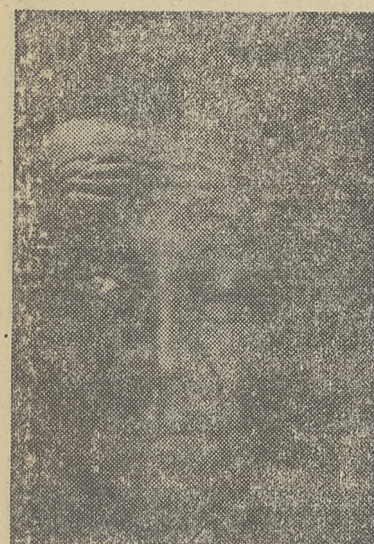
DOGODNE RATY
NATYCHMIASTOWY ODBIÓR

KRAKÓW Rondo Mateczny, ul. Wadowicka 2
☎ (0-12) 67-45-55
pon-sob. godz. 9-20; niedz. 9-14

POLONEZ Caro MODEL '93
już tu jest!

Poznajmy ich bliżej

BILL COSBY



wsze miejsce wśród konkurentów (ABC, CBS) i teraz zamierza ją kupić. Trwają właśnie przetargi, ustalanie ceny, pozyskiwanie inwestorów itp., a pobudki tego działania są dwie: Cosby jest przekonany, że wie, czego chcą widzowie, pragnie też, by czarnoskórzy przedstawiali byli w lepszym świetle na małym ekranie. Dr William H. Cosby, zwany Billem, jest zdecydowany wygrać tę kampanię.

Urodził się w r. 1937 w filadelfijskim getcie murzyńskim. Ukończył uniwersytet, lecz został aktorem, rozpoczynając karierę od występów w nocnych klubach — nim trafił do serialu „I Spy” (1965—68). Zagrał w 10 filmach, napisał kilka książek, ale największy sukces przyniosła mu telewizyjna komedia familijna „The Cosby Show”, emitowana od r. 1984 przez 8 lat w 198 odcinkach. Zabawna, pełna obserwacji z życia przeciętnej rodziny amerykańskiej, spotykała się również z zarzutami, że ignoruje poważne problemy społeczne i utwierdza mity w Reaganowej erze. Ostatni pogodny odcinek przypadał właśnie na czas eksplozji murzyńskiej w Los Angeles... Cosby ma cztery córki, pięć domów, samolot i wielkie pieniądze.

Ani Michael Jackson, ani „The Rolling Stones”, ani Madonna — tylko Bill Cosby znalazł się na sporządzonej co roku liście najbogatszych ludzi Ameryki pomiędzy magnatami nafty, królami środków do prania i gigantami telewizji. A propos: w latach osiemdziesiątych swoim Cosby-Show wydzignął komercyjną stację TV — NBC na pier-

Bądź zdrow

Bez komputera ani rusz

Prof. dr hab. Wiesław Jakubowski, z którym rozmawialiśmy przed kilkoma tygodniami na temat sonomammografii czyli ultrasonograficznego badania piersi, mającego ogromne znaczenie w diagnozowaniu chorób nowotworowych, specjalizuje się również w medycynie nuklearnej.

— Czym zajmuje się ta dziedzina, której nazwa kojarzy się przeciętnemu człowiekowi tylko z bombą atomową?

— W medycynie jest to zastosowanie izotopów do diagnostyki i terapii. Najbardziej popularne jest izotopowe badanie tarczycy. Przy pomocy izotopów można też leczyć nadczynność tego gruczołu. Metoda nie jest wcale nowa — stosuje się ją już od 30 lat, jednak w tej chwili przeżywa swój renesans. Jest po prostu najlepsza...

— O ile wiem, zajmuje się także Pan Profesor zastosowaniem w diagnostyce tzw. rezonansu magnetycznego. A to już autentyczna nowość...

— Tak, do tej pory aparatura do takich badań znajduje się tylko w dwóch pracowniach w Warszawie a od kilku tygodni także w Poznaniu. Prawdopodobnie w styczniu kolejną pracownię uruchomimy w Zakładzie Diagnostyki Obrazowej II Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Warszawie

— Na czym polega ta metoda?

— Generalnie rzecz biorąc, na pobudzeniu polem magnetycznym o bardzo wysokim natężeniu pro-

tonów lekkich pierwiastków znajdujących się w tkankach ciała ludzkiego. Zmiany w ruchu protonów wywołują zmiany energetyczne, które są rejestrowane i stanowią podstawę do tworzenia komputerowego obrazu.

— Bez komputera ani rusz?

— Tak, współczesna medycyna bez komputera nie istnieje. Połączenia to za sobą duże koszty. Trzeba sobie jednak uświadomić, że „tania medycyna” skończyła się definitywnie. Minęły już czasy tylko szybkiego oka i macania brzucha. Nasytanie medycyny techniką jest tak duże, że musi to kosztować. Także i rezonans magnetyczny jest metodą szalenie kosztowną, ale znakomitą.

— Na czym polega jej znakomitość?

— Jest ona niezmiernie czuła — dzięki niej można wykrywać zmiany patologiczne poniżej 5 mm średnicy. Daje to możliwość znalezienia przyczyn chorób i doległości, których wcześniej nie dawało się diagnozować.

— Co bada się nią najczęściej?

— Rezonans magnetyczny przydatny jest przede wszystkim w diagnostyce chorób ośrodkowego układu nerwowego, a więc mózgu, rdzenia i kanału kręgowego. Można przy tej pomocy badać także stawy i naczynia.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

BARBARA ROTTER

Jak Kwaśniewski Moczulskiemu

„Przekrój” na święta

Czy Jerzy Waldorff jest tajnym biskupem? Czy dzwonnik z Notre Dame pracuje w Paryżu do dziś? Komu Polska Partia Lwówczych fundowała 40 globusów? To tylko kilka pytań, na które przynosi odpowiedź świąteczny opasły, pachnący perfumami Guerlaina „Przekrój”. W numerze roi się od intymnych spraw aniołów, plotek z cesarskiego dworu Habsburgów oraz opowieści o Adamie i Ewie (oczywiście Wachowicz i Miss Polonia wicemiss świata).

Numer otwiera absolutne novum w polskiej obyczajowości politycznej: zestawione w parę, różniące się programami, poglądami, temperamentami itp. czołowe osobistości z naszej (byłej i obecnej) sceny politycznej składają sobie wzajemnie życzenia świąteczne.

Nie wszystkich, do których zwróciła się z taką sugestią i prośbą redakcja, było na to stać,

ale czas i dobrą wolę znaleźli na to m. in. premier Hanna Suchocka, Józefa Hennelowa, Izabella Sierakowska, Stefan Niesiołowski, Wojciech Jaruzelski, Aleksander Krawczuk, Stefan Niesiołowski — zaklinający Józefa Oleksego, by — przynajmniej w jego obecności — nie palił. Aleksander Kwaśniewski w przesłaniu do Leszka Moczulskiego pisze: „Boże Narodzenie jest najbardziej rodzinnym ze świąt. Dlatego też Panu i całej Pańskiej rodzinie — żonie, córce, zięciowi, szwagierce — p. poseł Różycki, słowem — całemu kierownictwu KPN składam z tej okazji i dzięki pomysłowi „Przekroju” życzenia zdrowia, spełnienia obietnic wyborczych, łagodniejszych obyczajów, powściągliwości języka oraz choćby tylko świątecznej kurtuazji wobec politycznych oponentów”. Tadeusz Mazowiecki w swych życzeniach do Waleriana Piotrowskiego pisze: „Mała Konstytucja życzy Dużej Konstytucji powodzenia. Dobrych Świąt Bożego Narodzenia, Panie Senatorze!”

— Nie — będzie pan musiał zapłacić podstawową składkę, gdyż przerwa w PZU wyniosła ponad 24 miesiące.

— W rodzinie mamy dwa samochody. Ja jeżdżę „toyotą” z 20 proc. zniżką w ubezpieczeniu OC

Ewa Kopicik

DLACZEGO?

Przytulił żonę do siebie i mówiąc „wybac” zaczął ją dusić

W niedzielną noc Adam wyszedł na spacer z dziećmi. Po powrocie zjadł obiad i włożył się za pranie pieluch. Późnym popołudniem z sąsiadem i matką zaczęli grać w karty. W trójkę wypiili butelkę wódki. Około 22 Adam położył się spać obok 2-letniej córki. Nad ranem obudził go jej płacz. Uspokoił Halinkę, ale sam nie mógł już zasnąć. Przez dłuższą chwilę obserwował twarz dziecka i wtedy zdecydował, że zamorduje całą rodzinę. Zaczął od Halinki...

„Nigdy się nie awanturował”

Za metalowym ogrodzeniem, jakieś 50 metrów od ulicy Skotnickiej stoi murowana „pietrówka”. Dom wybudował ojciec Adama. Nie zdążył jednak wykończyć piętą, zmarł 7 lat temu. Początkowo pani S. wraz z synem i córką zajmowała wysoki parter. Przerobienie i wygodnie im tam było. Remont pomieszczeń na górze odkładali więc na lepsze czasy. W 1984 r. 20-letni Adam wprowadził pod wspólny dach Marię i małego synka Dawida. Następnego roku urodził się Jakub, kolejnego Dorota. Zaczęło już im być ciasno. A kiedy córka pani S. zdecydowała się założyć własną rodzinę, nie było wyjścia: Adam wyremontował garaż i wprowadził się tam z żoną i dziećmi. W 1989 r. przyszła na świat Halinka, w 1990 Małgosia. W kwietniu ubiegłego roku Maria znowu była w szóstym miesiącu ciąży. Dwa miesiące wcześniej Adam odebrał dyscyplinarnie zwolnienie z Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, gdzie był zatrudniony jako malarz. Wyrzucono go za porzucenie pracy.

Opinie sąsiadów o Adamie są zgodne. Nie wyróżniał się niczym szczególnym. Cichy, spokojny, nigdy nie był karany. Nikt nie sądził, że zachowywał się dziwnie. Od kieliszka nie stronił, ale pił raczej okazjonalnie, najcz-

ściej w dniu wypłaty. Nikt nie słyszał, żeby po pijanemu awanturował się. Wyglądało na to, że kocha dzieci. Nieraz chwalił się nimi przed kolegami. Posadę w państwowej firmie porzucił, bo miał nadzieję na zatrudnienie u „prywatniarza” i wyższe zarobki. Kiedy nic z tego nie wyszło, zgłosił się w „pośredniaku”, wertował ogłoszenia gazet. Przez dwa miesiące on i jego rodzina byli na utrzymaniu matki, ale nie usłyszał z tego powodu słowa wyrzutu. Dlaczego doszło więc do tragedii?

Planował zabicie całej rodziny

Kiedy rano 15 kwietnia ub. roku policjanci zjawili się w domu przy ul. Skotnickiej, zastali niemal całą rodzinę w komplecie. Nie było tylko Adama. Na wersecie okryta kołdrą leżała nieruchomo 2-letnia Halinka. Lekko uchylone usta, oczy na wpół otwarte i ciemnobrunatna bruzda na szyi — nie pozwalały na jakikolwiek wątpliwości. Dziecko zostało uduszone. Wezwano karetkę pogotowia. Przystąpiono do reanimacji, ale nikt, żaden lekarz nie mógł uczynić cuda. Mogł tylko stwierdzić zgon.

Maria, żona Adama od pierwszej chwili twierdziła, że mąż wyszedł z domu około 6 rano załatwiać pracę. W nocy nie słyszała. Dopiero ok. 7, kiedy chciała nakarmić córkę odkryła jej zgon. Powiedziała lekarzowi, że dziecko spało z mężem, że „być może przygłotła ją podczas snu...” Swoje małżeństwo oceniała jako bardzo udane. — Nie było między mną a mężem żadnych nieporozumień. Adam bardzo kochał dzieci, był troskliwym ojcem. Mnie nigdy nie uderzył — mówiła.

Świeży ślad blizny po prawej stronie szyi Marię zdawał się jednak wskazywać na coś zupełnie innego. Sprawa wyjaśniła się ostatecznie kilka godzin później, gdy w Komendzie Rejonowej w Podgórzu zjawili się Adam, oznaj-

mniając, że w nocy zabił córkę i próbował udusić żonę.

— Od dwóch tygodni rozważałem możliwość zabicia swojej rodziny — wyznał. — Wymyśliłem to, gdyż nie miałem pracy. A miałem na utrzymaniu 5 dzieci i żonę, która była w ciąży. Byłem przynębiony tym ciężarem, nie wiedziałem co robić, by zdobyć pieniądze na ich utrzymanie. Najprostszym wyjściem wydawało mi się pozabawienie ich życia. Przez dwa tygodnie rozważałem wszystkie „za” i „przeciw”. Omyśliłem sposób. Najpierw miałem zamiar podciąć im wszystkie gardła. Na uduszenie zdecydowałem się w ostatniej chwili. Zawiązałem pasek od szlafrocka żony na szyi Halinki. Pocałowałem ją jeszcze. Zrobiłem jeden supel i zacisnąłem z całej siły. Zaczęła kopać nóżkami, ale nie przedstawiałem cięgnąć paska, dopóki słyszałem bicie serca. Nie wiem jak długo to trwało...

Nie był to koniec dramatu, który rozegrał się rankiem 15 kwietnia ub. roku przy ul. Skotnickiej. Plan Adama przewidywał przecież wymordowanie całej rodziny. Po uduszeniu córki kleknął więc obok wersalki, na której spała żona z 4-letnią Dorotą i wsunął rękę pod głowę Marii. Kiedy obudziła się, przytulił ją do siebie równocześnie zakładając pasek na szyję i mówiąc „wybac”, zaczął dusić. Maria powoli traciła świadomość. Była o krok od śmierci, gdy pasek zerwał się i jej rozpaczyliwy krzyk zbudził dzieci. Rozległ się wrzask i to najprawdopodobniej uratowało całą rodzinę od śmierci. Adam szybko ubrał się i wybiegł z domu. Około godziny 10, zanim jeszcze policja zarządziła jego poszukiwania, sam zgłosił się w komisariacie i przyznał do winy.

Tęskni za żoną...

W styczniu tego roku Adam S. stanął przed sądem pod zarzutem zabójstwa córki oraz usiłowania zabójstwa żony. Sprawa jest ni- by prosta — zeznania świadków

oraz mordercy pokrywają się w każdym szczególe. Chodzi jednak o motyw zbrodni. Tłumaczenie Adama, że powodem był brak pracy — jak ustalono w śledztwie — nie jest do końca prawdziwe. W dniu zabójstwa miał bowiem złożony dokumenty w dziale kadr Szpitala Psychiatrycznego w Kobierzynie, a następnego dnia rozpoczął pracę jako pomocnik hydraulika.

Zespół sędziowski pod przewodnictwem sędziego Sądu Wojewódzkiego Zenona Martyniaka powołał więc komisję biegłych psychiatrów i psychologów, którzy mieli rozstrzygnąć wątpliwości, co do stanu jego poczytalności w chwili popełnienia zbrodni. Zarówno lekarz, jak i psycholog nie stwierdzili cech patologicznych zaburzeń psychopatycznych lub nerwicowych. Obserwacja prowadzona przez specjalistów z Ośrodka Psychiatrycznego Aresztu Śledczego przy ul. Montelupich także wykluczyła chorobę psychiatryczną oraz niedorozwój umysłowy.

Tymczasem po półrocznym pobycie w areszcie Adam zaczyna zmieniać zeznania, zaprzecza, że planował zabójstwo i twierdzi, że w trakcie śledztwa wymuszono na nim takie oświadczenie. Obserwujący przebieg procesu są jednak zdania, że taka linia obrony jest efektem „edukacji” więziennych kumpi. W lipcu ub. roku Adam próbował się wieszać w celi. W ostatniej chwili został uratowany. Sędziowie po raz kolejny zdecydowali się na przeprowadzenie badań psychiatrycznych. Potwierdziły one wyniki poprzednich. Adam zaś co jakiś czas zwraca się do sądu z prośbą o wyrażenie zgody na widzenie z Marią. „Kocham żonę i dzieci. Sądzę, że po wyjściu z więzienia w dalszym ciągu będziemy stanowić dobrą i kochającą się rodzinę”. Maria odwiedza go za kratkami...

W czwartek Sąd Wojewódzki w Krakowie orzekł wyrok skazujący Adama S. na 12 lat więzienia i 6 lat pozbawienia praw publicznych.

Z dyżuru o ubezpieczeniach komunikacyjnych PZU

Z polisą w Nowy Rok

W Polsce działa 11 towarzystw ubezpieczeniowych, ale nadal największym jest Powszechny Zakład Ubezpieczeń SA, z którego usług korzysta blisko 30 proc. zmotoryzowanych. Dlatego też na dyżur redakcyjny poświęcony zmianom w ubezpieczeniach komunikacyjnych od 1993 r. zaprosiliśmy przedstawicieli Oddziału Okręgowego PZU w Krakowie: z-cę dyrektora ANDRZEJA SZOTKA i naczelnika ubezpieczeń komunikacyjnych JERZEGO PUDEŁKA. Przez dwie godziny nasi goście odpowiadali na pytania Czytelników. Oto fragmenty zarejestrowanych rozmów.

— Jak oblicza się wysokość składki OC?

— Suma wszystkich obniżek: za bezskodową jazdę (do 60 proc.), za kontynuację ubezpieczenia w PZU (10 proc.) i za jednorazowe opłacenie rocznej składki (20 proc.) nie może przekroczyć 70 proc. opłaty podstawowej. To ograniczenie nie dotyczy inwalidów wojennych i wojskowych. Tak więc klient, któremu przysługują zniżki inwalidów wojennych przy zastosowaniu wszystkich ulg, które należy obliczyć kolejno — zapłaci składkę niższą niż 30 proc.

Obowiązuje generalna zasada, że przy obliczaniu nie kumuluje się procentów poszczególnych ulg. Najpierw odlicza się zniżkę za bezskodową jazdę. Od pozostałej kwoty — 10 proc. za kontynuację i od pomniejszonego dwukrotnie ubezpieczenia — 20 proc. za jednorazową roczną opłatę.

— Od 2 lat byłem klientem „Westy” i korzystałem z 20 proc. zniżki. Obecnie powracam do PZU — czy uwzględniona zostanie ta ulga?

— Nie — będzie pan musiał zapłacić podstawową składkę, gdyż przerwa w PZU wyniosła ponad 24 miesiące.

— W rodzinie mamy dwa samochody. Ja jeżdżę „toyotą” z 20 proc. zniżką w ubezpieczeniu OC

za bezskodową jazdę, natomiast żona ma „fiata 126p”. Kilka miesięcy temu spowodowała wypadek i obecnie oboje dostaliśmy naliczoną na 1993 r. pełną składkę bez 20 proc. ulgi.

— Małżonkowie nabywają prawo do zniżki równocześnie i w razie wypadku obydwoje tracą prawo do tej zniżki.

— Kupiłem używany samochód i jego poprzedni właściciel wraz z dowodem rejestracyjnym przekazał mi również odcinek ubezpieczenia OC. Obecnie zgłosiłem się do PZU i otrzymałem przekaz z naliczoną o wiele wyższą, bez ulgi składką ubezpieczenia.

— Nie korzysta się ze zniżki poprzedniego właściciela. Muszą one być wypracowane przez samego kierowcę, który nabył pojazd.

— Po 12 latach bezskodowej jazdy mam 60 proc. obniżkę. Niestety w ostatnich dniach spowodowałem wypadek. Czy w związku z tym utracę i od kiedy uzyskane wcześniej ulgi?

— Traci się zniżkę, ale tylko o jedną klasę, czyli zostanie 50 proc. Utrata zniżki następuje po wypłacie odszkodowania i dotyczy roku następnego.

— Czy pożyczając samochód znajomemu, który spowodował wypadek otrzymam odszkodowanie czy też nie? Do kogo „przypisan” jest ubezpieczenie OC: do samochodu czy do kierowcy?

— Tak, otrzyma pan odszkodowanie, jeżeli samochód miał ubezpieczenie „autocasco”. Konsekwencje utraty zniżki ponosi właściciel samochodu i również ubezpieczenie OC jest przypisane do właściciela.

— Uczestniczyłem w wypadku, którego sprawcą nie miał opłaconego ubezpieczenia OC. Czy w związku z tym otrzymam odszkodowanie?

— Tak, ale wypłaty dokona Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny. Natomiast jeśli znany jest właściciel pojazdu, który spowodował wypadek i nie ma ubezpieczenia OC, musi z własnej kieszeni pokryć odszkodowanie w całości. Ponadto ponosi dodatkową karę grzywny w wysokości 4,5 mln zł (ma być wyższa) i musi uiścić zaległe składki ubezpieczenia OC.

— Dobrowolne ubezpieczenia „autocasco” wzrosły podobno o 35 proc. ale cały system obliczeń jest bardzo zagniatany.

— Kraj podzielony został, podobnie jak przy OC na VIII stref regionalnych, w zależności od wielkości ryzyka ubezpieczeniowego. Rzeszów, Krosno i Przemysł znalazły się w strefie IV, natomiast Kraków, Kielce, Nowy Sącz i Tarnów — w strefie V. O wysokości składki decyduje nie tylko umiejscowienie w danym regionie, ale także stopień zagrożenia ryzykiem kradzieży. Takich stref jest trzy: podstawowy, zwiększonego ryzyka i zastrzonego ryzyka. Podstawę do obliczenia rocznej składki stanowi określony procent od wartości pojazdu. Dla Krakowa przy pełnym zakresie ubezpieczenia stopa procentowa wynosi 7,8 przy ograniczonym zakresie „A” — stopa 5,45, a w wariancie „B” — 5,70.

— Czym różni się wariant „A” od wariantu „B”?

— Wariant „A” (ograniczony) obejmuje jedynie szkody powstałe w ruchu pojazdu i uszkodzenia dokonane przez osoby trzecie. W wariancie „B” przyjmuje się ubezpieczenie w pełnym zakresie od ryzyka kradzieży, z tym że samochody o wartości powyżej 150 mln zł muszą mieć zamontowane dodatkowe urządzenie przed kradzieżą. Szkody do 2 mln zł nie są wypłacane.

— Jeżdżę 8-letnim „fiatem 125p”. Czy ze względu na wiek samochodu zapłacę wyższą składkę „autocasco”?

— Tak, składka podstawowa rośnie dla samochodów starszych niż dwuletnie. Od 2 do 4 lat będzie wyższa o 20 proc. od 4 do 6 lat — o 30 proc. od 6 do 8 lat — o 50 proc. a od 8 do 10 lat — o 75 proc.

— Jak kształtują się opłaty AC za samochody sprowadzane z różnych rynków zagranicznych.

— W porozumieniu z osobą wnioskującą zawarcie umowy ubezpieczenia — zostaje określona wartość rzeczywista pojazdu (suma ubezpieczenia). Dla samochodów z byłego obozu socjalistycznego stawka będzie wyższa o 20 proc. a dla importowanych z Zachodu o 40 proc.

— Ponad 5 lat jeżdżę bez wypadku — czy w dobrowolnym ubezpieczeniu będę korzystał z takich samych ulg, jak w OC?

— Tak.

— Jeśli w ciągu jednego roku spowoduję dwa wypadki, czy za każdym razem otrzymam pełne odszkodowanie?

— Tak, otrzyma pan pełne odszkodowanie, bez udziału własnego, jeżeli wysokość obydwo odszkodowań zmieści się w sumie ubezpieczenia, bowiem od nowego roku wypłaty odszkodowań zostały ograniczone.

— W samochodzie mam zamontowany wysokiej klasy aparat stereofoniczny — czy również za niego otrzymam odszkodowanie w razie kradzieży.

— Wyposażenie dodatkowe pojazdu ubezpiecza się oddzielnie. Do 10 mln zł składka wynosi 15 proc. sumy ubezpieczenia, a powyżej 10 mln — 20 proc.

Dziękujemy Dyrekcji Oddziału Okręgowego PZU SA w Krakowie za udział we wczorajszym redakcyjnym dyżurze.

JANUSZ JAKUBOWSKI

MALOWANE MILIONY

L 35397809

Zył sobie kiedyś na Ukrainie pan Jaroszyński, smakosz wielki. Gości miał wielu, lecz do czasu, gdyż podniebienie mu się w końcu wydelikacilo do granic perwersji i zaczął podawać indyka w sosie czekoladowym, na przykład.

Podobne rzeczy dzieją się w sztuce, w której również zdarzają się amatorzy o nietuzinkowych gustach. I tak było zawsze, co poświadcza Aniołki Andreasa Morgensterna z ołtarza w Zwettl o twarzach złośliwych starców. Lecz jak pięknie za to rzeźbione!

Zwłaszcza dziś, w dobie zuniifikowanych gustów, nie brak zwolenników owej dziwnej „brzydkiej”, czyli wyłamującej się z konwencji estetycznej sztuki, której holdowai, być może, sam św. Tomasz z Akwinu, pisząc „brzydota jest rodzajem piękna”. A w ogóle estetyka jest wiedzą tajemną, zaś filozofowie już od 2500 lat starają się rozszyfrować istotę piękna i jego elementy. Wiadomo, że jednym z nich jest mistrzostwo wykonania. Jednak cenne u Morgensterna, jak w owych chińskich kulach w kuli, żłobionych w jednym, nie rozciętych kiel słońca w liczbie pięciu co najmniej.

Takie majsterskie obiekty zawsze znajdowały amatorów, zaczęli ich cena potrafi być bardzo wysoka.

I tak w antykwaracie w Kamienicy Hetmańskiej stoi figurka kobiety z brązu o twarzy i rękach z kości słoniowej. Wykonano ją w XIX wieku jako wspomnienie sławnych posągów Zeusa i Pallas Ateny dłuta Fidiasza, który wykonał je w chrystelefantynie, czyli właśnie kości słoniowej łączonej ze złotem.

Potem władze Aten posadziły go o kradzież cennego kruszcu, z którego to zarzutu Fidiasz obronił się łatwo. Niemniej władze schowały złoto do własnej kieszki, ot, tak, na wszelki wypadek, żeby go nikt nie ukradł, bo — wiadomo, troska o społeczny majątek była zawsze zadaniem panujących.

Tamże stoi bogato rzeźbiona, złocena i niezwykle powyginana serwantka, a właściwie stół z oszkloną nadstawą w stylu tzw. drugiego (a, jak chcą niektórzy, nawet trzeciego) rokoka, dziwadiło wielkie, lecz sympatyczne, gdyż trudno się na jego widok nie uśmiechnąć, za 50 mln zł, oraz niemiecka ludowa szafa z XVIII w. malowana, jak to one, na zielono i w kwiaty za 18 mln.

W Desie przy ulicy Grodzkiej natomiast wisi obraz typu „trophee l'oeil”, czyli mylący oko. Na nim ptaki jak żywe, tyle że martwe, bo ustrzelone już w 1862 roku (za 15 mln zł), co nie wydaje się dużo przy tak perfekcyjnym iluzjonście, a jest to nurt zawsze modny: pierwszym znanym iluzjonistą był malarz nadworny Aleksandra Wielkiego, Apelles (ten, który konkurował z Zeuksisem — jeden namalował wisnie, do których zlatywały się ptaki, a drugi kotare, którą konkurent kazał mu odsłonić dla obejrzenia obrazu); potem iluzjonizm uprawiano w starożytnym Rzymie i w połowie XVIII w. i w XIX stuleciu i obecnie pod nazwą hiperrealizmu. Obok stoi „Kowal” z brązu Gaudeza za 40 mln.

Nie wszystkie obiekty tego typu są aż tak drogie. Bywają też tańsze, lub całkiem tanie, a równie ciekawe, gdyż taki osobliwy przedmiot działa w harmonijnym wnętrzu jak odrobina pierzchu w kremie pistacjowym: podnosi smak całości, zachowując swą indywidualność zarazem. I tak antykwarjat w Pałacu pod Baranami oferuje porcelanowy koszyk z portretem Hindenburga za 1,7 mln i drewnianą figurkę rycerza za 1,2 mln, zaś wszystkie kamionkowe kufle w cenie ok. 1 mln co wyjątkowo kwota niewielka w porównaniu z kosztami utrzymania najważniejszych okazów naszego, Wielkiego Gabinetu Osobliwych.

JERZY T. PAŹDZIULE

Za twdzeń — o sztuce Wspólnoty Niezależnych Państw, czyli o ikonie.

BARAN (21.III — 20.IV): Ciempiwy, wyczekujący, ostrożny — przesiłgujesz się pomiędzy pułapkami losu; używasz zmysłu dyplomacji i talentów aktorskich. Na zewnątrz udajesz, że wszystko jest w porządku. Tymczasem czujesz się coraz bardziej zmęczony, zniechęcony... Wytrwaj! Już wkrótce kryzys minie.

BYK (21.IV — 21.V): Byle do wtorku. Począwszy od tego dnia znajdziesz się w orbicie oddziaływania Słońca. Nagle spłynie na Ciebie siła; energia, wola walki, zdolność do ryzyka. Nagle zaczniesz odnosić znaczące sukcesy. Wzrośnie Twoja władza, autorytet, stan posiadania... Czego chcesz więcej?

BLIZNIĘTA (22.V — 21.VI): Spokojny, uporządkowany, metodyczny — realizujesz swoją strategię działania perfekcyjnie. Gwiazdy sprzyjają Ci. Saturn ofiarowuje cierpliwość, Venus — obdarza urokiem osobistym, Jowisz — przynosi szczęście w interesach. Uran — świetne pomysły. Aspekty planetarne zwiastują duży sukces!

RAK (22.VI — 22.VII): Niecierpliw. Oto źródło Twoich wszystkich kłopotów, konfliktów i dolegliwości. Wiem. Chciałbyś uporządkować swoją sytuację. Chciałbyś wyraźnie określić: cele, wartości i priorytety życiowe. Ale to wcale nie jest łatwe. Musisz więc płynąć z prądem.

Przestrogi astrologa

od 19 do 25 grudnia

LEW (23.VII — 22.VIII): Trochę dobrze, trochę źle. Dobrze, bo dopisuje Ci poczucie humoru, inteligencja, błyskotliwy dowcip. Źle — ponieważ nadal nie rozwiązałeś jakiegoś podstawowego dylematu egzystencjalnego — w stylu: Być czy mieć? Jak być? Co mieć? itd. Zalecam poprzestać na małym!

PANNA (23.VIII — 22.IX): Znakomicie! Począwszy od wtorku Słońce opromieni Cię swymi łaskami. Odczujesz przychyli siłę, pomysłów gotówkę, szczęście w grach hazardowych (ewentualnych inwestycjach) Cieszyć się będziesz radościami życia. Carpe diem!

WAGA (23.IX — 22.X): Szorstki, egocentryczny, zbuntowany, zbierasz siły do walki ze światem. Chcesz inaczej niż dotąd żyć, działać, prowadzić interesy. I wydaje Ci się to dziecinnie łatwe. Uwaga: w nadchodzącym tygodniu podlegać możesz groźnym w skutkach iluzjom. Nie daj się zwieść pozorom — wókol czyhają pułapki.

SKORPION (23.X — 21.XI): Na forum publicznym działaj ostrożnie. W domu zachowaj absolutny spokój. Relaksuj się, odpoczywaj, poświęcaj czas rodzinie, dzieciom — nadrabiaj zaległości. Już wkrótce spadną na Ciebie nowe obowiązki. Musisz być w dobrej formie!

STRZELEC (22.XI — 21.XII): Nadal w świetnym humorze, nadal w drodze po sławę, pieniądze, przygodę — bez trudu pokonujesz drobne przeciwności losu. Merkury sprzyja Ci. Zwiastuje sukcesy, zachęca do ryzyka. Może spróbujesz szczęścia w jakiejś grze hazardowej? Wygrzyjaj na ruletce życia!

KOZIOROZC (22.XII — 20.I): We wtorek Słońce osiągnie znak Koziorożca. Wraz z nim spłyną na Ciebie liczne talenty przywódcze. Dążyć będziesz do wybitności w pracy, w działalności społecznej, w polityce? Kusić Cię może władza, status, prestiż. I cóż, choć rzeczywistość odniesiesz sukcesy, ktoś przecież za nie zapłaci. Pomyśl choć trochę o rodzinie. Mniej egocentryzm! Szorstkości...

WODNIK (21.I — 20.II): Znakomicie! Nadal w dobrym humorze, wesoły, dowcipny, błyskotliwy — osiągniesz sukcesy bez wysiłku. Miłość? Tak. Pieniądze? Tak. Awans? Tak. Przywództwo? Tak. Przyjaźń? Tak. Jesteś w szczytowej formie.

RYBY (21.II — 20.III): Dobrze, aż nudno. Spróbuj używać życia na sposób ryzykanci!

ASTROLOGUS

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 132)

Dzisiaj dwie nagrody po 250 tysięcy złotych funduje

Redakcja pisma pt.:

KRZYŻÓWKA „Z UŚMIECHEM”

Poniżej zamieszczamy — przykładowo — jedną z krzyżówek publikowanych w miesięczniku „Humor-Rozrywka-Satyra” pt. „Z uśmiechem”. Litery z pól oznaczonych, czytane kolejno rzędami poziomymi utworzą dwa wyrazy — które, wraz z kuponem nr 132 — wystarczy przysłać, jako rozwiązanie zadania. Termin nadsyłania rozwiązań — wyłącznie na kartkach pocztowych (decyduje data stempla pocztowego) — 31 grudnia 1992 roku, pod adresem Redakcji („Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków).

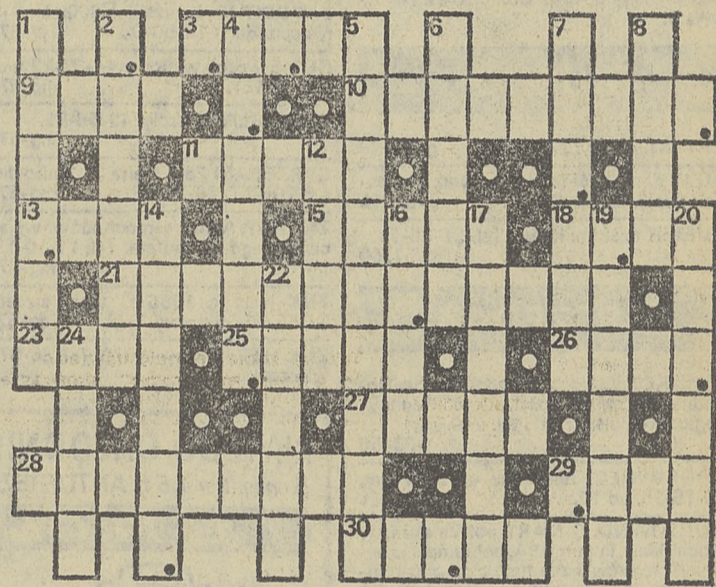
Humor Satyra Rozrywka

Szukasz dobrej rozrywki?
Masz poczucie humoru?
Lubisz satyrę?

Jeśli tak — proponujemy lekturę naszego miesięcznika „HUMOR-ROZRYWKA-SATYRA”.

W każdym numerze pisma znajdziesz kilka ciekawych aforyzmów, rysunki satyryczne oraz kilkadziesiąt zadań szaradziarskich, w tym zawsze krzyżówki: dwie panoramiczne, dwie „z uśmiechem”, jedną alfabetyczną, dwie oryginalne „Jolki”, jedną sportową, jedną skojarzeniową i wiele innych.

Do nabycia w kioskach „Ruchu” na terenie całego kraju.



KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 132

Pozłomo: 3 — sprzeciw fizyka, 9 — mają go duże A i E. 10 — ucieczka przed pożarem. 11 — lew. 13 — współtwórca kobiecego rodzaju. 15 — te przed matem. 18 — raki z tyłu. 21 — rozpreża pewną dyscyplinę. 23 — początek opalenizny. 25 — nie pal bez i. 26 — środek frajdy. 27 — ustrój obalony. 28 — nie całe grono staje. 29 — żar z literą. 30 — atlas z kreseczką.

Pionowo: 1 — z jabłkiem, ale nie jabłko. 2 — roślina i imię. 4 — Odra i ogon bez tego samego. 5 — fakt, który zdumiewa. 6 — z przodu, z tyłu — nie pozwala. 7 — ikra na talerzu. 8 — uj posiada. 12 — tercja kolarska. 14 — meta pijacka. 16 — dziewczę marynar. 17 — Akaba i t z tyłu. 19 — śledź męski. 20 — bal z wałem i rowem. 22 — szkoda, że to świadczenie takie niskie, no i tylko okresowe. 24 — w samym centrum korporacji.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 130

Pozłomo: 1. kubek, 4. nonet, 5. runda, 6. kopia, 8. rękaw, 11. koło, 12. baran, 13. rzep, 15. bestie, 17. szafa, 19. tygrys, 21. elektrokardiografia, 22. zakres, 24. koszt, 26. armata, 28. cyrk, 29. rower, 30. kocz, 31. arkan, 32. Agata, 33. Ilion, 36. złoże, 38. Niasa.

Pionowo: 1. kontrabas, 2. banan, 3. kotłarnia, 6. kort, 7. przedrostek, 9. kartografia, 10. wróg, 11. kobierzec, 14. posiadacz, 16. szejk, 18. adres, 20. rafia, 23. ręką, 24. korniszon, 25. tarantela, 27. mąka, 34. ikona.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 16 bm. odbyło się w redakcji, komisyjne losowanie na gród, wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 130.

Nagrody po 250 tysięcy złotych wylosowali:

ROŻA FREUDENBERG — Kraków
SZYMON STOZEK — Myśleniec

Pieniądze prześlemy pocztą.

Ponadto NAGRODY DODATKOWE — książki — ufundowane przez Wydawnictwo „Jagiellonia” w Krakowie — jako prezent Mikotajowy, wylosowali:

HALINA BIENIARZ — Kraków,
WOJCIECH KOZMIC — Kraków,
ELŻBIETA POTOCZEK — Nowy Sącz,
ANETA SZOPNY — Tarnów,
ALEKSANDRA WANAT — Kraków.

Książki prześlemy pocztą.

WCZASY ZIMOWE 27.12.92 - 2.01.93

Chopok - Hotel SVERMA, SNP ewt. kwatery prywatne
Strbskie Pleso - Hotel BANIK
Tatrańska Łomnica - Hotel ODBORAN, Hotel CRAN
Poprad - Velka - kwatery prywatne

AMIGO TOURIST

ul. Karmelicka 6 tel. 22-25-00
ul. Kalwaryjska 9 tel. 56-04-74

IMIENINY PRASNIEWSKIEGO. Leonard Prasniewski (33 miejsce na liście najbogatszych, właściciel m. in. prywatnego banku „Leonard”) wydadł w siedzibie swojej firmy w Zielonce imieniny, na które zaprosił ponad 200 osób. Gospodarz, ubrany w elegancję, czarny garnitur i jego żona w złotej sukni, w otoczeniu pięknych hostess ubranych na czerwono — witali każdego gościa lampką szampana już na schodach. Każdego też pytali, czy do prezentu imiennowo dołączona jest karteczka z nazwiskiem ofiarodawcy... W środku stoły uginaty się pod

plotki i ploteczki

ciężarem girland kielbas, kabanosów i innych wyrobów pana Leonarda. Między gośćmi uwijał się tłum kelnerów. W dwóch barkach serwowano dowolne alkohole, w środku szumiała kaszkada wodna, nieustannie ale dyskretnie przygrywał duet cygański. Wśród zaproszonych przyjaciele: biznesmeni, twarze znane z telewizji, postowie i senatorowie a także Kazimierz Górski i Jerzy Urban z żoną. Jeden z postów Adam Halber (PPPP) miał nazajutrz urodziny, o czym gospodarz nie zapomniał: wręczył solentantowi list gratulacyjny oraz rzeźbę z brązu...

ARTYŚCI I BIZNES. Była aktorka, Tatiana Sosna-Sarno, jest

właścicielką pizzerii El Molino, oraz współwłaścicielką (razem z Jerzym Gruzą) klubu „Scena”. W jej knajpce dorabiają sobie artyści: jako oberkelner Piotr Skarga (doktor Duraj z „Labyrinthu”) oraz Magdalena Wolętko, aktorka Teatru Kwadrat. Adrianna Biedrzyńska (śpiewająca aktorka) z mężem Markiem Rotakiewiczem (też aktor), prowadzą klubokawiarnię przy Stowarzyszeniu Polskich Artystów Muzyków w Warszawie. Wieczorami odbywają się tu występy kabaretów, jazzmanów, promocje płyt i kaset. Tadeusz Ross (satyryk) jest współwłaścicielem lokalu na warszawskim Mariensztacie, „Ross and Bross”, do którego również zaprasza ar-

tystów na występy. Jacek Borkowski, aktor Teatru Ateneum, prowadzi w Rembertowie wypożyczalnię kaset video. Ewa Szykułska, aktorka, jest współwłaścicielką firmy EVA Chantel, sprowadza z zagranicy używane samochody. Pola Raksa zajęła się projektowaniem butów. Zdzisław Wardejn prowadzi płatne studium aktorskie.

OLAF LUBASZENKO, syn wybitnego, krakowskiego aktora z pierwszego małżeństwa, od 15 roku życia zarabia aktorstwem na siebie i matkę. Po ukończeniu liceum studiował przez chwilę socjologię, potem, również przez chwilę, teologię na CHAT (jest prawostawny), wreszcie zainteresował się reżyserią (asystent Kieślowskiego w „Dekalogu”). Nie chce jednak studiować, bo musi zarabiać. Woli się uczyć w praktyce.

NA PODSTAWIE A.I. OPRAC. SZPERACZ

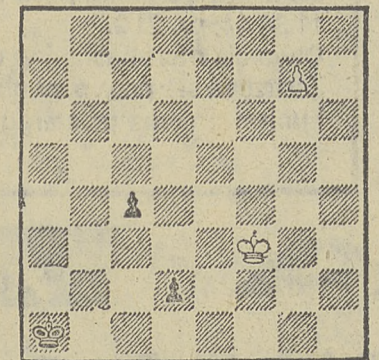
Uwierzyć w siebie

OBLĘD W KRATKĘ

Dzisiaj kontynuujemy opowieść o szachistcie Lewie Polugajewskim. Tydzień temu zwróciliśmy uwagę na dziwny rys jego psychiki — brak pewności siebie. Ciągłe borykał się on z napadami bojaźni poprzedzianymi okresami twórczego rozkwitu. Gdy bohater naszej opowieści uznał, że ma o co walczyć, przegrywał jeszcze przed rozpoczęciem partii. Dobrze widać to było na 27 mistrzostwach ZSRR. Polugajewski grał świetnie. W partii z samym Petrosjanem wygrał już w 24 ruchach. A przeciw Petrosjanowi uchodził za niezwyciężonego. Pod koniec turnieju pojawiła się możliwość zdobycia tytułu arcymistrza. Musiał tylko wygrać ostatnią partię. Pozycja Polugajewskiego była dobra do czasu, gdy na sali powstało zamieszanie. Sędziowie przerwali grę. Po ponownym przystąpieniu do walki Lew nie panował już nad sobą. Wykonywał złe posunięcia i szybko przegrał. Osiągnięcia twórcze Polugajewskiego były tak duże, że uwzględniając czynnik emocjonalny, przyznano mu tytuł arcymistrza niejako „honoris causa”. Można by sądzić, że teraz już zaczyna on grać dobrze. Uderzył arcymistrz chciał jednak uderzyć wszystkim swój wysoki poziom i przegrywał. Po paru latach dała się zauważyć wytrwała

praca szachisty nad sobą. Przestał tracić głowę. Gdyby to nastąpiło wcześniej mógłby pewnie walczyć o szachowy tron. Ale i tak przyjemnie jest pooglądać jego piękne partie.

A teraz proponujemy Państwu rozwiązanie zadania G. Nadareszwili. Białe wygrywają.



Rozwiązanie zadania szachowe: go: 1. Ke2 c3 2. g8W (2. g8W) d1H+ 3. K:d1 c2+ 4. K:c2 z patem) Kb2 3. Wg1 (3. Wc8 Kc2 4. Wd8 Kc1 z remisem) Kc2 4. Wf1 Kb3 5. Kd3 Kb2 6. Wg1 Kb3 (6... d1H 7. W:d1 c2 8. Wd2) 7. Wb1 z wygraną.

WITOLD KAMIENOBRODZKI

Można założyć, że większość odwiedzających Kraków gości przemierza — przynajmniej w części — Królewski Trakt od Bramy Floriańskiej do Wawelu, dlatego tak ważne wydają się wszystkie położone na tej trasie sklepy, restauracje, kawiarnie. Więcej tutaj można zarobić, ale i jakoś towaru oraz usług też powinna być wyższa.

Ostatnio odwiedziłem bar (bez nazwy) mieszczący się przy Grodzkiej, pod numerem 47. Szyląd odpowiada „polską kuchnię” i w jakiejś malutkiej mierze zapowiedź

Wędrowki Smakosza

Przy głównej ulicy

ta zostaje spełniona — można dostać żurek i kotlet schabowy. Oprócz tego trochę dań barowych, jakies podroby, nieśmiertelne frytki i kurczak z rożna, niezbyt urozmaicone sałatki.

Kurczak był taki, jak zazwyczaj bywa kurczak z rożna — do zjedzenia. Frytki, niestety, smażone na dość podłym, zalatującym rybą tłuszczu. Sałatka — przeciętna.

W lokaliku w zasadzie czysto, ale smutno, może unosi się w tym miejscu duch innego, działającego tutaj przed laty baru, który specjalizował się w plackach ziemniaczanych. Natomiast wystrój wnętrza — zwłaszcza jak na Kraków i w dodatku Królewski Trakt — fatalny. Mnóstwo detaliów,



mnóstwo drobiazgów nawzajem się wykluczających i tworzących swoista, pozbawioną gustu kafejonię. Słuszący chłopiec i rosyjski samowarek, warkocze ze słomy i figurka Chrystusa, bardzo kiepska reprodukcja i reklamy coca-coll, a to wszystko okraszane migającymi różnokolorowymi żarówkami. No cóż, na takie lokaliki trafiałem wszędzie — od Paryża, poprzez Ateny, po Jerolimę; nigdy jednak nie napotkałem ich przy głównej ulicy. Piusem natomiast mogą być nieco niższe ceny. Za wspomnianego kurczaka z frytkami i sałatką — można było się najęść — zapłaciłem 34 tysiące i 500 złotych.

SMAKOSZ

